

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . zł. 4-50
z dostawą do domu . zł. 4-80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4-80
za granicą zł. 9-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6%, ca-
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadesłanym i w nek-
gr. 36, w kronice, repertar-
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 50. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr.
kupno i sprzedaż słowo gr. 1
matrimonjalne, koresponden-
 prywatne za słowo gr. 15, c
poszukujących pracy gr.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 p
Zagraniczne o 50 proc. droż

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyinstawy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-22.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

**Czytelnikom i Przyja-
ciotom naszego pisma śle-
my z Nowym Rokiem naj-
serdeczniejsze życzenia.**

W OBLCZU NOWEGO ROKU.

W ciągu ośmiu lat wskrzeszonego państwa polskiego nie było jeszcze takiego kończącego się roku, którybyśmy tak bez żalu żegnali, jak właśnie zakończony wczoraj rok 1926-ty. Nie było jednak również w tym okresie żadnego takiego zaczynającego się nowego roku, którybyśmy witali z uczuciami, tak pełnymi niepokojów wszelakich i trosk, jak właśnie rozpoczęty dziś rok 1927-ny.

Rok miniony był w życiu odrodzonej Polski rokiem złym, ponurym i złotróżnym. Nie był jednak takim dlatego, że w czasie jego trwania została gruntownie pogrzebiona, dumna i potężna jeszcze do niedawna w całej Europie, zasada rządów parlamentarnej demokracji. że zdemaskowana została skutecznie zgniła i niszczyielska siła ideologii liberalnego na świat poglądu, że — wreszcie — skompromitowana i podejta została w swych założeniach metoda partijkra cji, z fatalnym niewątpliwie skutkiem dla interesów narodu i państwa stosowana wszechmocnie i demagogicznie w ciągu ubiegłych lat ośmiu.

My nacjonalisci najmniej mamy z pewnością powodów, aby lamentować nad mogłą mechanicznie pojętej demokracji, której właśnie żywioły, najkrzykliwiej reklamujące się jako jej chorążowie, sprawiły w ubiegłym roku pogrzeb pierwszej klasy. Najmniej też mamy powodów żałować za ginącym światem liberalnym, którego schyłek i degeneracja tak widocznie w r. 1926-ym postąpiła naprzód, niebędziemy też szat rozdierali nad optakującym swe niedole partyjniactwem.

Rok miniony był dla Polski złym, ponurym i złotróżnym, ponieważ na gruzach rozkładającego się zresztą automatycznie i skazanego nieuchronnie nawet bez nacisku czynników fizycznych na zagładę starego porządku rzeczy — nie został stworzony i dźwignięty żaden nowy, twórczy i organiczny świat idei, zgodny z rzeczywistością położenia politycznego i z interesami kulturalnymi, duchowymi niepodległego dziś narodu polskiego, ponieważ z pobojuwiska, przesiąkniętego najdroższą ale i najtragiczniejszą, bo w bratobójstwie przelaną krwią polską, niewyrośło dotychczas lepsze, szlachetniejsze, mądrzejsze i piękniejsze życie.

Nigdy bodaj dobitniej — jak właśnie w minionym roku — nie urzeczywistniła się banalna formuła: łatwo niszczyć, ale trudno budować.

Najtragiczniejsze zniwo zakończonego roku — to owa beznadziejna pustka ideowa, jaka zawiąła i wleje dotychczas po przełomowych wypadkach wiosennych 1925 roku skróś ziemi i dusz polskich, to owe rozpaczne zagładzie i znużeniu, morali-

tych dusz, którym wydarto zmuszałe podpory nieżywotnego, złego ustroju, ale im niedano żadnego nowego, zdrowiem i siłą młodą natchnionego oparcia, ale im nie zaświecono po gwałtownem zgazzeniu światłek przeszłości, jasnych, przewodnich gwiazd nowego życia, ku któremu dusze te pełne są tęsknoty i wyczekiwania.

Wyglądano rządu, władzy silnej, z jasnym, w daleką przyszłość sięgającym, we wszystkich elementach przemyślanym i przygotowanym, moralnym i intelektualnym programem a otrzymano jego złudzenie, za którym nawet nieusiluje się ukrywać brak tre-

ści i idei. Oczekiwano koordynacji wszystkich żywych, twórczych sił narodowych i wprzęgnięcia ich do ofiarnej służby dla potęgi państwa a musiano przeżyć najsmutniejsze miesiące rozbitcia i rozproszkowania narodu, najdziksza, wyuzdana swawolę nie nawiści jednych Polaków ku drugim a doczekano się, że władza dostała się w ręce ludzi, wśród których piętrzy się istna wieża Babel sprzecznych prądów i idei politycznych, społecznych, gospodarczych i moralnych, ludzi, stanowiących mimo te sprzeczności wewnętrzne, grupę nieprawdopodobnie ekskluzywną i zamkniętą.

Marzono o rzetelnej naprawie moralnej in capite et in membris a przeżyto zamęt masowych rugów ludzkiej służby państwowej, rugów dokonywanych z tą tylko przewodnią myślą, by zrobić miejsce dla „swoich“. Przedewszystkiem jednak doszukiwano się w mgławicy pomajowej zarysów nowego ustroju politycznego, któryby zastąpił dawny liberalno-demokratyczny, skompromitowany doświadczeniem ośmioletnim — a w rezultacie nikt dzisiaj niewie ku czemu w tej najważniejszej dziedzinie zmierzamy. Gdy bowiem — z jednej strony — decydujące dziś w państwie czynniki dają niekiedy w sposób zresztą mglisty do zrozumienia, że sterują ku „spolonizowanemu“ wzorom z półwyspu apenińskiego, to — z drugiej strony — zaprzysiężona i wtajemniczona prasa grzmi o rządach jakiejś — już terminologicznie karykaturalnej — „demokracji legijonowej“ i stronnictw, reprezentujących klasowe, sprzeczne interesy, jako o ustroju przyszłości.

Z tym oto smutnym „dorobkiem“ roku minionego — wstępujemy w progę roku 1927-go. Jakiż najgenialniejszy — istotę polityki w zdolności przewidywania upatrujący — maż stanu zdoła przedrzeć zasłonę jutra i powiedzieć co Polsce rok obecny przyniesie? Co dalsze pogłębienie zahletu i ciemności politycznego i moralnego? Czy nowy jakiś wstrząs, którego zadaniem będzie „pogłębienie rewolucji majowej“, czy też — może — opamiętanie się, silny naprawde rząd, koncentracja wszystkich sił żywych narodu istotna naprawa moralna i urzeczywistnienie lub choćby tylko etap ku urzeczywistnieniu nowego ustroju zgo z mocarstwem na drogami rozwoju narodu polskiego?

I właśnie ten brak elementów nowej rzeczywistości bieżącej, na rychby oprzeć można jakieś tak nieznaną prawdę przyszłości — nie przewidywanie, brak, jaki dotychczas niecharakteryzował bilansu dnego z minionych ośmiu lat naszego wskrzeszonego państwowości — ten brak rodzi owe pełne niepokojów i trosk uczucia, z jakimi w nowy rok 1927-ny wchodzimy.

Dodajmy zaś jeszcze do tej wielkiej niewiadomej przyszłości stosunków wewnętrznych, zagadkę a raczej nieogarnioną w możliwościach niebezpieczeństwa, jakie do rozpoczętego dziś roku nowego wnoszą w dziedzictwie po starym, zmieniającą się gwałtownie sytuacja międzynarodowa — a będziemy mieć dosyć powodów, aby z największą powagą zamyśleć się nad tem, co zbliżać się może a co — jeśli rychły nawrót z bezdroży nie nastąpi — zbliżyć się musi.

Rozwój tych niebezpiecznych możliwości w naszych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych — nie może się odbywać poza świadomością i wolą olbrzymiej, zdrowej i zdolnej do walki o przyszłość mocarstwowej Polski, części narodu polskiego.

W tej to czującej, młującej ale właśnie dlatego zdolnej do walki nieubaganej ręce — składa nieznaną rok nowy leżące w niepokojach serce wskrzeszonej, najdroższej Ojczyzny.

Życzenia noworoczne dla Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (zo.) Z powodu rozpoczynającego się Nowego Roku, korespondent nasz zwrócił się do kilku wybitnych przedstawicieli świata politycznego z zapytaniem, jakie życzenia złożyliby Polsce. Charakterystycznym jest, że bez względu na różnice zapatrywań politycznych, treść odpowiedzi była prawie że jednakowa.

Prezes Głabiński oświadczył: „Życzę Polsce, aby stała się w roku 1927 państwem naprawde praworządne, i aby przestała być ziemią obiecaną, dla rozmaitych sekt politycznych i religijnych“.

Wicemarszałek Woźnicki (Wyzwolenie): „Życzę Polsce aby wyszła z chaosu“.

Były premier i minister skarbu Władysław Grabski: „Życzę Polsce, aby nie miała w roku 1927 żadnej nowej niespodzianki“.

Warszawa, 31 grudnia (AW.) Z okazji Nowego Roku organ prawicy narodowej „Dzień Polski“ zamieszcza oświadczenia wybitnych francuskich mężów stanu, między innymi b. ambasadora Nordens, b. szefa misji woj-

skowej francuskiej w Polsce gen. Nissela i b. min. skarbu Louchera, oraz gen. Archinarda. W oświadczeniach tych, wyrażających życzenia pod adresem Polski zwracają uwagę dwa głosy o stosunkach polsko - niemieckich: gen. Nissela i Louchera.

Gen. Nissel stwierdza, że „niebezpieczeństwo germańskie, grożące stałe Polsce nigdy nie było tak wielkie jak obecnie. 60-milionowy naród niemiecki ożywiony jest dziś ideą rewansu na Polskę, odebrania jej tych wszystkich terytoriów — niegdyś niemieckich, które przypadły jej w Traktacie Wersalskim“.

Natomiast b. min. Louchera, jeden z propagatorów zbliżenia francusko - niemieckiego, przyznaje, że w Niemczech zbyt często zachodzą fakty zasłanawiające, nie wolno jednak zapominać, że kraj ten przeżywa kryzys „młodzieńczości republikańskiej“. Demokratycznym partiom niemieckim należy pozostawić czas, by usunęły ze swych programów idee odwetowe i łopalnie szukały najlepszych metod, zmierzających do zapewnienia światu pokoju.

Dostaniemy pożyczkę od Morgana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (zo.) Jak już donosiliśmy onegdaj, p. Gliwie ma wyjechać z misją do Stanów Zjednoczonych. Ma to być misja gospodarcza. Jedni twierdzą, że jest to odpowiedź na misję prof. Kemmerera, zaś z drugiej

strony słychać, jakoby wysłanie nastąpiło z tego powodu, że uzyskanie przez Polskę pożyczki od Morgana jest kwestią załatwioną. Pożyczka ta ma służyć na cele dwojakie: na inwestycje i na podtrzymanie kursu złotego.

Ośm banków w stanie likwidacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (zo.) Jak już onegdaj donosiliśmy, ministerstwo skarbu zamierza zlikwidować 8 banków. Komisariat bankowy przy ministerstwie skarbu przystąpił już do tej likwidacji. Zlikwidowane będą: Bank Centralny dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Bank Towarowy w Warszawie, Bank Kujawski w Włocławku, Bank Mieszczaństwa Polskiego w Poznaniu, Bank Centralny w

Poznaniu, Śląski Bank Tranzytowy w Katowicach, Polski Bank Odrodzenia w Katowicach i Bank Przemysłowy w Zgierzu.

Pozatem zachwianych jest 10 banków, które wprawdzie wniosły podania o zatwierdzenie nowych emisji, jednak sytuacja finansowa ich jest taka, że również będą musiały przejść w stan likwidacji.

ULASKAWIENIE KOMUNISTÓW SKAZANYCH W KOWNIE NA ŚMIERĆ.

Kowno, 31 grudnia (AW.) Ulaskawienie 4 skazanych na śmierć komunistów nastąpiło — jak się okazuje — na skutek interwencji przedstawiciela sowieckiego w Kownie Aleksandrowskiego, który zagroził w razie wykonania wyroku zerwaniem rokowań handlowych sowiecko-litewskich.

EXPLOZJA SŁOJA Z MILJARDAMI TUBERKULICZNYCH BAKTERJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 31 grudnia (G.) Donoszą z Genewy: W laboratorium znanego bakteriologa Spahlingera eksplodował sól, zawierający zbiór bakterii tuberkulicznych. W czasie eksplozji cała jego zawartość oblała Spahlingera, który został pokryty miliardami zarasków tuberkulicznych. Dezynfekcja trwała kilka godzin.

BIAŁORUSKA HROMADA ROZPADA SIĘ.

Wilno, 31 grudnia (AW.) Niezadowolone włościan na terenach zamieszkałych przez Białorusinów z działalności białoruskiej włośc.-rob. Hromady przybrało formy zbiorowych secesyj hurtków z organizacji. Hromada w swej agitacji zapędziła się tak dalece, że przed Nowym Rokiem zapowiedziała stworzenie państwa białoruskiego, nadanie ziemi chłopom przez Hromadę itp. Gdy te fantastyczne obietnice zawodzą, włościanie masowo wycofują się z organizacji, stwierdzając swą wierność dla Polski.

PRZEDŁUŻENIE SĄDÓW DORAŻNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 31 grudnia (AW.) Dzisiaj rano na mieście ukazało się obwieszczenie min. Składowskiego zawiadamiające, że sądy dorażne będą przedłużone do dnia 30 czerwca 1927.

SYLWESTER, JAKIEGO DAWNO NIE BYŁO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 31 grudnia (zo.) Władze administracyjne w Warszawie stwierdziły, że w roku bież. podań o zezwolenie na zabawę w noc Sylwestrową wpłynęło tak dużo, jak nigdy w latach poprzednich.

DEKRET KAGAŃCOWY UCHYLONY.

Warszawa, 31 grudnia (PAT.) W Dzienniku Ustaw Nr. 128 z dnia 30 b. m. z. 755 ogłoszono ustawę z dnia 12 grudnia 1926 w przedmiocie uchyleńca prawa prawnej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada 1926 o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli.

PERSONALIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 31 grudnia (zo.) Były wojewoda lubelski dr. Stanisław Bryła mianowany naczelnikiem wydziału w województwie krakowskim uwolniony został ze służby w administracji i przeszedł do sądownictwa.

STRZELANINA NA ULICACH WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 31 grudnia (G.) W dniu dzisiejszym policja natrafiła na ślad krwawego bandyty, Władysława Soji. Dziś o godz. 7 rano obserwator zauważył, że z domu przy ulicy Smoczej wysunął się chylkiem znany bandyta Soja i zaczął uciekać w kierunku ulicy Okopowej. Na ulicy spokojnej koło pustego placu Soja zorientowawszy się, że nie ma mu się uciec, schował się za kępę traw i zaczął ostrzeliwać wybiegających. Do dyspozycji miał dwa rewolwery z których oddał 14 strzałów, na szczęście bez żadnego rezultatu. Gdy zabrakło mu naboju zaczął uciekać w stronę najbliższego domu przy ul. Spokojnej. W chwili gdy Soja usiłował przeskoczyć parkan by skryć się, poli-

Zagra na strunach zmysłów
wszystkich Lwówian

Przecudna

12

LA
DE PUTTI

cranci oddali do niego kilka strzałów, od których bandyta padł trupem. Strzały ugodziły go w głowę i bok.

Strzelanina trwała około 20 minut i wywołała wśród okolicznych mieszkańców panikę i zamieszanie.

Podwyżka czynszów dla mieszkań jednopokojowych wstrzymana.

Warszawa, 31 grudnia (PAT.) W numerze 128 Dziennika Ustaw ogłoszony został dekret z mocą ustawy na podstawie którego przedłużona zostaje na dalszych 6 miesięcy moc prawna noweli do ustawy o ochronie lokatorów. (Główne znaczenie tego dekretu polega na wstrzymaniu 6 proc. podwyżki

czynszów z dniem 1 stycznia dla mieszkań jednoizbowych względnie składających się z 1 pokoju i kuchni.

O ile chodzi o Lwów, dekret powyższy pociąga za sobą zmianę mnożnika czynszowego dla powyższej kategorii mieszkań. Mnożnik ten wynosić będzie 54'19. — Red.)

Najnowsze arcydzieło filmowe „Gaumonta“ w Paryżu według powieści PIOTRA BENOIT twórcy „ATLANTYDY“

„WŁADCZYNI LIBANU“

W głównej roli: stylowa piękność ARLETTE MARCHAL i ANDRZEJ PETROVITCH.

Potężny film ogólnie ludzkich namiętności ujęty w ramy przebogatej wystawy i najnowszej sztuki filmowej. Wkrótce w Kinie „LEW“.

Legioniści czescy wydali Kołczaka bolszewikom?

Praga, 31 grudnia (AW.) W związku z aferą gen. Gajdy nastąpiła tu nowa sensacja polityczna. Jest nią ogłoszony ostatnio list gen. Gajdy do Zw. Legionistów czeskich, w którym znajduje się zarzut wydania Kołczaka bol-

szewikom przez syberyjskie oddziały legionistów czeskich, co gen. Gajda nazywa niezmytą hańbą w historii walk legionów czeskich w czasie wojny europejskiej.

==○==

Powstanie chłopskie w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (G.) Donoszą z Moskwy: Potwierdzają się tu wiadomości, że w wielu powiatach Ukrainy wybuchła rewolucja chłopska, spowodowana niezadowolaniem chłopów ze stosunków gospodarczych. W wielu powiatach Ukrainy ogłoszono stan obłędu. Kalendarz oświadczył, że rząd podjął odpowiednie kroki w celu stłumienia rozruchów.

Warszawa, 31 grudnia (G.) W związku z rozruchami na Ukrainie rząd sowiecki wysłał oddziały wojska i policji w celu stłumienia rewolucji. Również w okęgach Penzy Orentu, Turcji i Pskowa wybuchły rozruchy włościan. Powodem tych rozruchów są nadmierne podatki ściągane z całej bezwzględnością przez rząd sowiecki.

==○==

Black Bottom, Charleston, Blues, Tango i in.
Instytut „STEN“, Niemczyński, pl. Halicki 12 a. Wpisy 6—8. 3n

Przygotowania do antypolskiej kampanii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 grudnia (G.) Wiedeński korespondent „Kurjera Warszawskiego“ otrzymał od wybitnego polityka francuskiego informacje, oświetlające obecne zamierzenia polityki niemieckiej.

Podpisanie układu włosko - niemieckiego miało dostarczyć światu nowych dowodów szczerych dążeń pacyfistycznych Stresemanna i jeszcze bardziej powiększyć jego kredyt międzynarodowy. Zależy na tem niemieckiemu ministrowi bardzo wiele ze względu na

kampanię, jaką już rozpoczął nieurzędowo i jaką urzędowo poprowadzi zapewne na forum Ligi Narodów przeciwko Polsce.

Rezerwa prasy niemieckiej wobec układu włosko - niemieckiego, zaniechanie wyjazdu Stresemanna do Włoch na udowodnić Francji lojalność Niemiec i uspić czujność Brianda co do zamiarów niemieckich w sprawie rewizji granic zachodnich Polski. Nie jest przypadkiem, że manifestacja lojalności niemieckiej wobec Francji zbiega się

Skarżysz się, że życie nie
przygotowało Cię do trudnego
zadania wychowania
dziecka — Prenumeruj

„DZIECKO I MATKA“.

Pismo to ustrzeże Cię od wszelkich błędów.

Kwartalnie 2 zł. 70 gr. Adm. Warszawy, Krak. Przedm. 99. Konto P.K.O. Nr. 12.900. 11439

czasowo z kampanią prasową w sprawie tak zwanego korytarza, przyczem znamieną rzeczą jest, że na czoło kampanji wysunęli się pacyfści niemieccy.

Po znanym artykule Hillera w „Berliner Tageblacie“ o konieczności oddania Gdańska i Pomorza Niemcom, ukazał się w dzisiejszej „Neue Freie Presse“ artykuł hr. Coudenhovego, przywódcy ruchu paneuropejskiego, zawierający plan oddania Polsce Litwy oraz Klaipedy w zamian za zrzeczenie się przez Polskę tak zwanego korytarza.

Pacyfści niemieccy stają w ten sposób w jednym szeregu z niemieckimi aneksjonistami i starają się utworzyć przychylną atmosferę polityczną dla Stresemanna względnie dla jego zamiarów przeciwko Polsce.

Trzeba będzie uczynić wszystko, aby tą pseudopacyfistyczną atmosferą nie zaraziły się państwa zachodnie i aby powstało to mocne przekonanie, że pacyfizm opierający swoje kombinacje na zmianie traktatu wersalskiego kosztem Polski prowadzi prosią drogą do zupełnego podważenia pokoju europejskiego.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 31 grudnia. (Tel. wł.) Dziś jak zwykle w ostatnich dniach roku, obroty stosunkowo nie duże, bo wyniosły około 200.000 dolarów. Zapotrzebowanie całkowite pokrył Bank Polski, ponadto 50 proc. powyższej sumy przypadło na dewizy angielskie a około 20 proc. na dewizy na Londyn.

Znaczniejszą zwyżkę miała Szwajcaria, zaś pozostałe dewizy wykazały drobne odchylenia.

Dolar w obrotach prywatnych 8.98. Bank Polski płacił 8.95 za gotówkę, 8.98 za przekaz. O godz. 17 dolar w obrotach prywatnych 8.98 do 8.93 i jedna czwarta.

Złotem obroty minimalne po kursie 4.76.

Na akcje tendencja utrzymana z odzieniem mocniejszym.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 31 grudnia (Tel. wł.). Bank Kwilecki i Potocki 3'85. Bank Przemysłowców 0'50, Bank Spółek zarobkowych 5'60, Bank Ziemian w Poznaniu 2'15, Gopiana 12, Wytwórnia chemiczna 0'75, Cegielnia 14—15, C. Hartwig 24—25, Herzfeld Victorius 24—23, dr. May 38, Browary Grodzkie 0'85, Poznańska Spółka drzewna 0'55, Płótno 0'10, Hartwig Kantorowicz 3'50, Lubań 1'20, Centrala rolników 75.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Moim cennym i życzliwym

P. T. Odbiorcom

składam na tej drodze za dotychczasowe poparcie i objawioną życzliwość najserdeczniejsze życzenia Nowego Roku.

Stanisław Baran

właściciel Magazynu Medycznego we Lwowie.

13n

Najlepszy środek przeciw grypie

Lecznice cukierki

11582n słodowe.

„MALTOGEN“.

MIN. MEYSZTOWICZ W SEJMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia (zo.) W piątek w godzinach rannych odwiedził w Sejmie marszałka Sejmu minister sprawiedliwości p. Meysztowicz i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie nowego dekretu prasowego, który ma być ogłoszony niebawem.

WYWÓZ MATERJAŁÓW, STOSOWANYCH DO FABRYKACJI WYROBÓW TYTONIOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia (zo.) Ministerstwo skarbu do 30 czerwca 1927 roku przedłużyło termin, do którego jest dozwołony wywóz narzędzi i materiałów stosowanych do fabrykacji wyrobów tytoniowych, fabryk prywatnych oraz gotowych wyrobów tytoniowych pozostałych po likwidacji.

ODZNACZENIE POS. KOZICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia (G.) Po złożeniu wizyt pożegnanych ukroła i szefa rządu włoskiego, poseł Kozicki z małżonką wyjechał do Neapolu. Przed wyjazdem, na propozycję Mussoliniego, król podpisał dekret nadający posłowi Kozickiemu wielką wstęgę orderu „Corona d'Italia”.

Należy podnieść okoliczność, iż w zwykłym trybie order taki przyznawany bywa przedstawicielom państw zagranicznych dopiero po dwuletnim okresie ich misji dyplomatycznej. Czyniąc wyjątek w tym wypadku order został udzielony posłowi Kozickiemu po zaledwie 10 miesiącach piastowania godności eprezentanta Polski przy Kwirynale. Rząd włoski chciał tem wyrazić posłowi Kozickiemu swe wyjątkowe uznanie.

Najpoważniejsze organy prasy włoskiej, jako to: półoficjalna „Tribuna”, „Lavoro d'Italia” organ korporacji fabrykarskich „Messaggero” i inne umieściły wysoce życziwe komentarze, zaznaczając, iż poseł Kozicki nadzwyczaj jasno zrozumiał stosunki włoskie i w znacznej mierze przyczynił się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a Włochami.

ZDRAJCA OJCZYZNY I NARODU NIEMIECKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia (G.) Donoszą z Berlina, cała prasa niemiecka atakuje w niesłychanie napastliwy sposób Foerstera za jego artykuł umieszczony w „Germanji”. Nazywają go zdrajcą ojczyzny i narodu niemieckiego.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa. 31 grudnia. Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 1 stycznia: Na północnym zachodzie pogoda zmienna z przelotnymi deszczami, w pozostałych okolicach kraju pogodnie i ciepło. Temperatura poniżej zera. Umiarkowane, chwilami silne wiatry zachodnie, potem północno - zachodnie.

ODWILŻ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 31 grudnia (zo.) Wskutek długotrwałej odwilży, większość rzek spławnych w Polsce pozbyła się skorupy lodowej. Towarzystwa żeglugowe wyciągają z portów statki i uruchamiają parowce.

Z większych rzek spławnych pod lodem pozostaje tylko Bug (5 cm. grubości) i Narw (20 cm. grubości), lecz i tutaj lód szybko topnieje. Niemen w dolnym i średnim biegu oraz Warta pokryte są jeszcze drobną krą, nie przeszkadzającą żegludze, która częściowo jest już wznowiona.

Grecja przed nową rewolucją.

Warszawa, 31 grudnia. (AW.) Według doniesienia z Salonik daje się zauważyć w tamtejszym garnizonie wojskowym ruch rewolucyjny. Stacjonowane tam wojska miały rozpocząć marsz na Ateny celem obalenia obecnego rządu. W Atenach również krą-

żą pogłoski a przygotowywanych przewrocie, mającym na celu restaurację monarchii w Grecji. Podobno rząd ściga wiernie oddziały marynarskie dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa.

==□==

Sprawa wschodnich fortyfikacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia (G.) Donoszą z Londynu: Konferencja ambasadorów zajmie się w przyszłym tygodniu spr-

wą wschodnich fortyfikacji w Niemczech.

—o—

Trocki ambasadorem w Berlinie.

Paryż. 31 grudnia (AW.) „Chicago Tribune” donosi, że propozycja Stalina została uwzględniona i Trocki zostanie ambasadorem sowieckim w Berlinie. Dotychczasowy ambasador sowiecki w

stolicy Niemiec Krestński obejmie placówkę sowiecką w Paryżu w miejsce Rakowskiego, który odejdzie do Londynu.

—o—

Zjazd ministrów w Tallinie.

Wiedeń. 31 grudnia (AW.) Według doniesienia tutejszych dzienników zjadą się w Tallinie dnia 2 stycznia ministrowie spraw zagranicznych Finlandji, Łotwy i Estonji na konferencję dla omówienia sprawy zawarcia paktu gwa-

rancyjnego z Rosją. Uchodzi za pewne, że układ arbitrażowy między tymi państwami dojdzie do skutku. Zdaje się, że dla porozumienia z rządem rosyjskim nastrój jest obecnie nieco pomyślniejszy.

Możliwość dymisji — mimo votum zaufania.

Belgrad. 31 grudnia (AW.) Radykalna partia Skupczyny udzieliła wprawdzie 75 głosami przeciw 22 votum zaufania nowemu gabinetowi Uzunowicza, ale głosowanie to uchodzi za porażkę rządu, ponieważ przeciw niemu głosowali najwybitniejsi członkowie stronnictwa radykalnego. Wobec tego możliwym jest, że gabinet poda się do dymisji.

Białogród. 31 grudnia (PAT.) Z spośród 94 posłów członków klubu rady-

kalnego, 21, a w tej liczbie prezydent i wiceprezydent skupczyny głosowało przeciw udzieleniu votum zaufania gabinetowi Uzunowicza.

Bezpośrednio po posiedzeniu klubu dwóch zwolenników Pasicza a mianowicie minister rolnictwa Szymonowicz i minister zdrowia Milecicz podali się do dymisji. W sytuacji parlamentarnej nastąpił obecnie wielki chaos i należy się liczyć z dymisją całego gabinetu.

—□—

Stany Zjednoczone wycofują wojska z Nikaragui.

Paryż. 31 grudnia (PAT.) „Chicago Tribune” donosi z Waszyngtonu, że dzięki interwencji prezydenta Coolidgea, który pragnie aby Stany Zjednoczone zachowały neutralność w stosunku do Nikaragui, zarządzono wycofa-

nie amerykańskich wojsk marynarskich z Nikaragui. Wojska te zostaną zatrzymane jedynie w kilku punktach i to wyłącznie w celu zapewnienia ochrony interesów amerykańskich.

==○==

Senzacja nadchodzących obrad sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia. (zo.) Zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie komisji budżetowej zostało odłożone o jeden dzień.

Kwestią budzącą największe zainteresowanie jest sprawa kredytów inwestycyjnych na cele wojskowe. Sprawa ta nie została załatwiona w drugim czytaniu wskutek porozumienia mł-

dzy komisją a rządem. W czasie świąt odbył się na temat ten w łonie rządu szereg konferencji, między innymi Marszałka Piłsudskiego z ministrem Czechowiczem.

Jak słyhać stanowiska rządu na komisijskiej będzie wicepremier Bartel, a Marszałek Piłsudski nie ma zamiaru zjawiać się w Sejmie.

Proces D. O. K. Warszawa z „Gazeta Warszawską Poranną”.**O NAPAD NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia (G.) Redaktor „Gazety Warszawskiej Porannej” został wezwany przez sędziego śledczego II okręgu p. Jasińskiego, który zakomunikował, iż dowódca okręgu

korpusnego Warszawa pociąga go do odpowiedzialności z powodu sprawy napadu na posła Zdziechowskiego. A mianowicie oskarża on „Gazetę Warszawską Poranną” o to, że znieważy-

ła mundur oficerski, pisząc o napadzie nocnym oficerów na posła Zdziechowskiego, i podając wiadomość o zebraniu oficerskiej loży masońskiej w przeddzień napadu.

Redaktor sędziemu śledczemu oświadczył, że gotów jest przedłożyć wszelkie materiały w tej sprawie podczas rozprawy sądowej, której oczekuje z niecierpliwością „Gazeta Warszawska Poranna”.

Aktu oskarżenia w tej sprawie dotychczas jeszcze „Gazecie Warszawskiej Porannej” nie doręczono.

STRAJK DUKARZY W KRAKOWIE.

Kraków. 31 grudnia (AW.) W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej w drukarstwie przez właścicieli drukarni Małopolskiej zach. w Krakowie, oraz w związku z wysunięciem przez drukarzy żądaniem podwyżki płac o 40 proc., na odbytem wczoraj zebraniu drukarzy zapadła uchwała polecająca wstrzymanie się od pracy z dniem 31 grudnia o godz. 6 wieczór. W sobotę więc dzienniki nie ukażą się tu. Wyjdzie jedynie „Naprzód”.

RUCH NA LINJI KALETY. PODZAMCZE.

Warszawa. 31 grudnia. (AW.) Min. komunikacji z dnia 1 stycznia wprowadza na linii Kąleć-Podzamcze 12 pociągów towarowych, które przewozić będą z G. Śląska węgiel do Gdańska. Gdyni z Szczecina przez Trawski Młyn, oraz węgiel dla odbiorców prywatnych w Poznańskim i na Pomorzu. W odwrotnym kierunku będą przyjmowane wszelkie ładunki nadawane w Poznańskim i na Pomorzu do okręgu dyrekcji katowickiej i poza nią. Całkowite rozszerzenie tej linii i otwarcie jej dla ruchu pasażerskiego nastąpi z dniem 15 maja 1927.

ORGANIZACJA I ZADANIA TRYBUNALU KOMPETENCYJNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 31 grudnia (zo.) Były prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego prof. dr. Różycki mianowany prezesem Trybunału Kompetencyjnego udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Publicystycznej szeregu wyjaśnień w sprawie organizacji i zadań tej nowej instytucji.

Trybunał Kompetencyjny będzie rozstrzygał te wszystkie sprawy, do których roszczą sobie prawo zarówno sądy jak i administracyjne.

Organizacja Trybunału zdążyła w kierunku rozpatrywania spraw zarówno pod kątem interesu indywidualnego jak i publicznego. W skład Trybunału wchodzi oprócz sędziów zawodowych (4 sędziów Sądu Najwyższego i 4 Trybunału Administracyjnego), 6 profesorów Uniwersytetu, na które każda z zainteresowanych władz będzie mogła wysłać swoich upoważnionych zastępców.

Orzeczenie Trybunału w danej sprawie będzie ważne zarówno dla władz sądowych jak i administracyjnych.

Trybunał jest pomyślany jako instytucja zupełnie samostanna, stojąca ponad wszystkimi władzami sądowymi. Dlatego wykonanie odnośnej ustawy jest powierzone prezesowi Rady ministrów.

Trybunał rozpocznie swą działalność w dniu 3 stycznia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NARCIARSKI.

Katowice. 31 grudnia (PAT.) Jak donoszą z Wisły na Śląsku Cieszyńskim, wczoraj w czasie wycieczki narciarskiej na Baranią Górę uległ tragicznemu wypadkowi profesor szkoły handlowej w Królewskiej Hucie, znany działacz społeczny Jarzynaowski.

Przegląd prasy.

„Warszawianka” zdaje sprawę z przygotowanej przez Mussoliniego zmiany ustroju politycznego Włoch. — Naród włoski — powiedział niedawno Mussolini — nie modli się do jakiegoś bóstwa nieuchwytnego i nieokreślonego, którego istnienia i potrzeby wogóle nie odczuwa, a które nazywa się szumnie Wolnością, lecz żąda natomiast Sprawiedliwości — i dlatego nie chce powrotu do starych urzędów i starych nawyków parlamentarnych i liberalnych.

Wedle wiadomości włoskich pism faszystowskich prawo

uczestnictwa w zarządzie spraw państwowych będą mieli tylko ci, którzy pracują, wytwarzają, dają, jednym słowem, jakiś przyczynek do działań Państwa swą działalnością osobistą.

Zasada pracy i wytwarzania przeciwstawiona jest zasadzie nagiego t. zw. obywatelstwa. Prawo uczestnictwa w wyborze ciał ustawodawczych będą zatem mieli robotnicy, włościanie-rolnicy, przemysłowcy, więksi rolnicy, technicy, członkowie poszczególnych zawodów, pracownicy państwowi i t. d. nie jako obywatele, lecz właśnie jako uczestnicy danego zawodu. Zamiast nieuchwytnego prawa osobowego prawo pracy zawodowej.

— Bo, jak mówią bliscy Mussoliniego działacze włoscy, głosowanie powszechne w dotychczasowej postaci okazało się wszechwładztwem demagogii i najdotkliwszym dla ludu oszustwem rzekomo demokratycznym...

Drugą zasadą przygotowanej zmiany ustroju politycznego Włoch jest pośredniość wyborów.

— Chcemy, aby lud uczestniczył w życiu kraju bezpośrednio, ale nie ślepo. Niechaj się on wypowiada, w zakresie działania każdej jednostki, przez swobodne wybory kierowników każdego działu. A ci kierownicy będą z kolei powołani do wyboru przedstawicieli do Ciał ustawodawczych. Wyboru do tego Zgromadzenia Zrzeszeń, które będzie sprawowało władzę ustawodawczą, będą zatem dwustopniowe.

Trzecia zasada dotyczy okręgu wyborczego. Okręg nie wielki, w którym liczyło się mieszkańców, jako wyborców, staje się niemożliwy. Okręg musi być dostatecznie wielki, aby obejmował poszczególne zrzeszenia. Będzie to zatem prowincja, a wiadomo, że we Włoszech bardzo

zwartemi w pewnej odrębności jedno stkami są te prowincje, które w naszych stosunkach odpowiadałyby mniej-więcej województwom. W prowincji już poszczególne zrzeszenia stanowią odpowiednie grona wyborców.

Uzupełnieniem tych wyborów prowincjonalno-zrzeszeniowo-pośrednich będzie przedstawicielstwo czynników, które nie mieszczą się dostatecznie w zrzeszeniach, a stanowią to w ten sposób, że pewną ilość przedstawicieli będą wyznaczały rady prowincjonalne, rady gminne, ciała naukowe i oświatowe, zakłady finansowe i t. p.

Z takim sposobem wyborów łączy się też uchylenie proporcjonalności. Proporcjonalność stosowana, była w grze i walce stronnictw celem zapewnienia przedstawicielstwa mniejszości. W przedstawicielstwie zrzeszeń zawodowych jest ona zbyt szkodliwa.

Wreszcie, w zamierzeniach tych, określa się już z góry właściwe zadania ciał ustawodawczych:

— Nowa Izba będzie ciałem ustawodawczym a nie rządzącym.

I to także jest nowością. Bo doszło się do tego, że wprawdzie nie jest niespodzianką, iż masło jest masłane, ale jest wielką niespodzianką, iż ciało ustawodawcze ma być ustawodawcze, a nie rządzące. Zmiany obecne są zatem w znacznej mierze powrotem do zdrowego rozsądku.

„Kurier Poznański” nawiązując do poprzednich swych artykułów o polityce międzynarodowych finansów obdarzającej przywilejami Niemcy a zwalczającej Polskę i inne narodowe państwa środkowej — pld. wschodniej Europy — powiada:

W ten sposób Niemcy opływać zaczynają w nadmiar pieniędzy, podczas, gdy na wschód od nich panuje głód finansowy. Politykę taką prowadzi dzisiaj główny bankier świata, to jest Ameryka, jednak nie bez udziału staraj niemieckich. Niemcy bowiem rozwijają bardzo intensywną politykę intryg, zapomocą których podkopują zaufanie amerykańskich i międzynarodowych kół finansowych do Polski i wschodu Europy w dobrze obmyślanym własnym interesie. Pragną one uchwycić w swoje ręce płynące do Europy kredyty, i z kolei same wystąpić na kontrynencie europejskim w charakterze bankiera, zyskując w ten sposób pożyteczny środek wpływów nie tylko gospodarczych, ale i politycznych. Akcja ta dała już Niemcom bardzo po-

ważne wyniki, jak okazuje się z przytoczonej przez nas dwa tygodnie temu liczby kredytów, osiągniętych przez Niemcy w Ameryce, a przewyższających sumę trzech miliardów marek złotych.

Państwa, które się hermetycznie odciąga od kredytów, nie mogą w tych warunkach pozostać obojętne. Wzrost potęgi gospodarczej Niemiec przy jednoczesnym osłabianiu innych państw, wydaje ostatnio wspomniane na pastwę polityki niemieckiej. Bo nikt się nie łudzi, że Niemcy w roli rozdawcy kredytów, będą to czyniły wyłącznie jako uczciwy makler, bez dalszych planów i celów.

Dlatego nie może nam być obojętnym od kogo Polska dostanie pożyczkę. Z przyjemnością otrzymalibyśmy pożyczkę wprost ze źródła. Jeżeli jednak mają za pożyczką tkwić Niemcy, jako pośrednik, — choćby ukryty, należy się obawiać, żeby nie zawierała ona takich warunków natury gospodarczej i politycznej, które posunęłyby naprzód znaną politykę niemiecką wobec Polski. Wtrącamy to w nawiasie, jako komentarz do oświadczenia p. Bartla, iż obojętnym jest, skąd uzyskamy pożyczkę. Jest to nie tylko nie obojętne, ale przeciwnie, bardzo ważne.

„Polska Zachodnia” słusznie zauważa, że gwarancje bezpieczeństwa ze strony Niemiec sami musimy stworzyć.

Mamy po temu szereg środków i atutów, będących dotychczas w zaniechaniu i czekających na ich należyte podniesienie i wykorzystanie.

Jednym z głównych środków, to przywrócenie ziemiom zachodnim Polski, a zwłaszcza Pomorzu i Górnemu Śląskowi, pełnego oblicza polskiego. Wybory komunalne z takim wynikiem, jak w dniu 14 listopada nie śmiały się powtórzyć i jesteśmy pewni, że się nie powtórzą.

A dalej:

My też musimy obmyśleć swoje „Sofortprogramy”, „Siedlungsprogramy” i „Aufbauprogramy”. Jest to nie tylko konieczność, ale i możne prawo nasze, które nakazuje nam na prawicę na odzyskanych ziemiach germanizacyjną krzywdę wiekową.

Gruntowanie polskości i państwowości polskiej we wszystkich jej przejawach, to jest rzecz główna. Ale są i inne jeszcze atuty, lekceważone przez nas i zaniebane w sposób groźny w swych następstwach. Oto w granicach Rzeszy niemieckiej pozostały szerokie polacie ziem polskich, pozostały liczne rzesze rodaków

naszych. Czyżmy spełnili wobec nich nasz obowiązek? A przecież, jeśli już nie samo uczucie wspólnoty narodowej, to prosty interes powinien poddyktować nam konieczność zajęcia się losem naszych rodaków za kordonem. Zaniedbania lat ubiegłych pod tym względem są wprost rażące. Tak jak bez głębszego zastanowienia się powstała „linja Korfanteo”, jako dowód opłakanej w skutki rezygnacji, tak po ostatecznym podziale Śląska, nie mówiąc już o Prusach Wschodnich, dopuszczono się z polskiej strony bolesnych i szkodliwych zaniedbań.

Niemcy podtrzymują żywotność swojej mniejszości w granicach. Polskiej odpowiednią propagandą i obfitymi środkami materialnymi. My zaś swoich rodaków za kordonem pozostawiliśmy niemal bez wszelkiej pomocy moralnej i materialnej. I jakże się dziwić mamy, że żywioł polski w Niemczech, pozostawiony niemal na łasce Opatrzności, wystawiony na zacieklą i wytrwałą atak systemu germanizacyjnego, zdaje się ginać w odmętach napierającej nawały niemieckiej.

Musimy sobie przy tem dokładnie uświadomić, że tupet i bezczelność z jakiej Niemcy coraz częściej podkreślają swój apetyt na ziemie polskie, leżące w granicach Rzeczypospolitej, jest w ścisłym związku z sukcesami germanizacyjnymi, odniesionymi na terenach, zamieszkałych przez rodaków naszych na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich. W chwili zaś, gdy opór obronny żywiołu polskiego w Niemczech będzie ostatecznie złamany, wówczas niemieckie hasło odwetowe okaże się bez ostatecznych obsłonek. Zgermanizowane kresy niemieckie stanowią wówczas będą całkowicie dogodny teren do dalszego ofensywnego skoku niemieckiego.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Rządowo upoważnione biuro tłumaczeń i kancelarja zaopieczonych tłumaczy sądowych

Lwów, plac Akademicki 1. Tel.: 27-70 przyjmuje do tłumaczenia ze wszystkich języków obcych lub z obcych na język polski akta sądowe, wszelkie dokumenty, prace naukowe i literackie, referaty techniczne, korespondencje handlowe i t. d. — Polecenia z prowincji załatwia się szybko i rzetelnie. In

K. MAKUSZYŃSKI

Zima, śnieg, narty itd.

Przez długi czas byłem przekonany, że narty, inaczej nazywane „ski”, służą jedynie do rebusów obrazkowych, trudno bowiem było spotkać rebus w starym „Tygodniku Ilustrowanym”, w którymby nie namalowano dwóch zadziwiających deszczuślików, a to znaczyło „ski” w jakimś złożonym wyrazie. Mógł to nawet odgadnąć największy mawaj becwaj, taki z dziada, pradziada. Okazało się jednak z czasem, że ludzie na tem jeżdżą, co dowodzi, że nawet Eskimosi, wujowie renifera i krewni fok, też coś dowcipnego wymyślili. Teraz, kiedy wszyscy czytamy Jacka Londona, wiemy, że bez nart daleko nie ujedzie w tych miłych krajach, gdzie czasem człowiek zjada zaprzęgowego psa, a czasem pies człowieka, jak się zdarzy i na co kto ma ochotę. Jest to tam sprzęt szanowany i wielce pożyteczny, do nas zaś dostał się zapewne jako sprzęt wesoły i bardzo zabawny. W początku był dziwowiskiem, teraz zaś, jak wiadomo, jest używanym nagrodzeniem wielce lubianym. I, o dziwo! Wśród wielu narodów, które się rozróżniły w narciarskim sporcie, Polacy okazują zdolności zgoła niepowtarzalne.

Nigdy od nikogo nie zdołaliśmy się nauczyć sztuki trudnych — wstrzymanej licości, oszczędności, praworządności itp. — w sztukach jednak śmiałych, grozących skróceniem karku, nikt nigdy nie miał uczyć zdołańskich. Nie myślimy wymyślić wódki, ale jak nam pokazano, jak się ją robi, niech ktoś teraz potrafi zrobić lepszą. Kto inny wymyślił Żydów, a kto na pierwszy klasę w tym interesie? Nam trzeba tylko pokazać. Wszyscy ludzie na świecie jeżdżą po morzu na okrętach, — a my? My tylko konno, panowie bracia, żeby Szwed nie myślał, że się morzem od nas oddzielił.

Pokazał nam narty; Polak spojrział, uśmiechnął się i zaczął tak jeździć, jakby całe życie jadł krajany w kostki szpik reniferowy. Otóż to; bo w nas siedzą niesłychane w tym kierunku zdolności: połowa w pośród nas ślizga się przez całe życie, a druga połowa skacze na łeb, na szyję z wysokiej skoczni, co z pierwszej połowy czyni doskonały materiał do biegów płaskich, z drugiej skoczków znakomitych. Wziąć byle starożytny wykład, co w życiu swoim nart nie widział, przyczepić mu je do pedałów i puścić na śnieg, — a utrzymać, bracie Polaku, że ci będzie śniagać lekko i zgrabnie i nie zawadzi ani o karci, ani o kryminal. Inny skoczy w śnieg, jak największy rekordzista narciarski świata tak, że prokurator to tylko mo-

wę traci na chwile, a ten dalej już bieży wśród pokrzyków i poklasków.

Tacy to zdołani są pośród nas ludzie. Ci jednak marnują swoje przyrodzone zdolności i nigdy na prawdziwych nartach nie jeżdżą. Narciarze bez przeobrażenia są to ludzie sprawiedliwi, chociaż manjacy. Kiedy na takiego przyjdzie czas nui, właściwie mówiąc, sportowy okres, pełen wiochów i śniegów taki to ci się wtedy wyrzeka i żony i kochanki i dzieci miłych i ciepłego łóża, śnieg mu uderza na mózg, tak, że go szaleństwo chwytta: oto się martwi, że śniegu niena na szafie, skądby można zrobić skok próbny: tyle jest innych zmartwień na świecie, taki jednak martwi się na przykład, że śnieg jest „lepkki”, albo „ponowaty” — diabli zresztą wiedzą, jak! Jakiżby taki biały niedźwiedź, taki pingwin jeden, taki zimorodek, jak Eskimos, ten śnieg garścił; gdyby mógł, toby z nartami na nogach spał i wszystko inne by robił, tylko, że to niewygodnie i ludzie nie pojełoby piękna tego szaleństwa.

Rozumiem jeszcze jako tako warjantów meskiego rodzaju: taki musi wytrząść z siebie wszystkie bajdactwa i musi pozwolić wyparować na zimnym wietrze tej całej propinacji, którą wypili; cóż jednak niewiasta, albo zgoła panna niewiasta i słodka, ma z siebie wytrząść? A jednak patrzcie: porcieta bajdactwo przywdzieje, na to

żeta buciska wkłada tak straszliwe, że co porządniejszy i smuklejszy stół by tego nie włożył, konieczne bardzo kolorowym szalikiem owinie łabę działy szyje, narty ozdobnie paskiem długim smaruje i wreszcie wyjeżdża na śnieg i waleśa się długo, sina z mrozu i taka kolorowa na gębę, jako i jej szalik. A czasem to tylko fiknie i jak śmieszny owad, długimi odnóżkami mart wywija... Słodki to jednak musi być upadek na śnieżystej biele i jedyny upadek, z którego się panienka nie winna w niezmiennym podłożu stania.

Musi to być czar i jakieś upojenie w tej jeździe, w której człowiek powląda wiatrowi: „goń mnie, jeśli zdołasz!” A wiatr, jak głupi pies goni z wywalonym ozorem niewiedząco po co? Piękna to musi być jazda, w której człowiek łamie opór śniegu i wicheru, czasem zaś łamie nogę i przy żebrze. A narciarz bieży i gubi przestrzeń i błotko, sieje po za sobą brylanty śniegu, czasem zaś sieje zdrowe zęby. Wtedy w Zakopanem krąży pogłoska, że znaleziono wreszcie w Tatrach zab jakiegoś niedźwiedzia.

A to tylko dzieła i rola dziełowa wykopywała się na jodłowym pniaku.

Narciarstwo jest zresztą najpopularniejszy ze sportów; w każdym innym (o się zawsze jakas zdarzy awantura,

Jak kiedyś we Lwowie, podczas nauki szkolnej, czytano „Pana Tadeusza”.

Różnego rodzaju cenzury bywały na świecie i w rozmaity sposób urządziły swój spełniały wobec tych twórców, które noszą imię księżki, i wobec tych — którzy książkę byt dawali, tj. autorów.

Były więc przede wszystkim cenzury, wykonywane przez władzę państwową, a wśród nich o najgorszej marce cenzura polityczna o charakterze policyjnym, do której współcześni odnoszą się bez wyjątku z pogardą, a którą później, z odległości czasu patrząc na fakt, mieli zawsze i mają za zławisko, przeciwne godności ludzkiej i obrażające wolność ludzkiego ducha.

O tej właśnie cenzurze policyjnej powieść bardzo długą mogłaby snuć historia duchowej kultury Polski porobiorowej w każdym z trzech zaborów, bez wyjątku, — a jak naturalna — także historia b. Galicji, szczególnie zaś jej metropolii umysłowej, Lwowa. Każdy zamiar służenia sprawie oświaty, choćby najbardziej a widocznie bezinteresowny, krępowała już w zawiązku samowola potentata, sprawującego rządy w „Bücherrevision“ czy też w „Zensuramcie“, i nie pozwalała mu nigdy przyoblec się w ciało, ilekroć zamiar bez jakiegokolwiek racji nie podołał się satrapie cenzuralnemu.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa, gdy zamiar wcielony pod postacią rękopisu przedkładany był srogiemu sądowi cenzury z prośbą o pozwolenie drukowania. Jak wówczas, i to niestety, pastwił się nad polskim słowem na polskiej ziemi stróż porządku austriackiego, dość spojrzeć na resztki owych rękopisów, zachowane po bibliotekach, jako pomniki hańby minionej! Podkreślone znakami bardzo często krwawą farbą czerwonego ołówka, przypominają, jakby przestępców, którzy po okaleczeniu ręką kata rafinowana ciennota średniowieczna w świat puszczała z izby tortur! I jak tam okrucieństwo dla samej rozkoszy okrucieństwa często wykluwało „o“, czy, dla odebrania światła skazańców, czy obcinało członki dla jego ubezwładnienia, — czy też wydzykało mu język, aby go oniemić, — tak tutaj kałeczono najpiękniejsze nawet utwory ducha, — odbierano im sens, — niweczono kształt, by tylko nie istniały w stanie pierwotnym. W siódmej i ósmej dziesiątce XIX w. Królewicy, skarżąc się na barbarzyństwo azjatyckiej cenzury w Warszawie, jako wybryk jej

a z narcyzem to jest tak: na śniegu niejako, bo i zimno i ślad zostaje na śniegu, a potem to czółwiekiem przez pół dnia odmarza, a jak odmarza, to leży jak kłoda. Nie należy nawet próbować... Lepiej już sobie ulepić bałwan z śniegu i do niego strzelić kopcami, na zimno.

Mam dla tych zimowych szaleńców trochę podziw, chociaż nie znoszą omyłki, na wiosnę wyją z wściekłości, a w jesieni zadzierają głowy, patrząc, czy już śnieg pada? Nigdy wprawdzie największego przyjaciela nie mogą rozpoznać, kiedy jest w „bojowym rynsztunku“, bo taki ma na gbie śluz gawkę od mrozu, brwi i rzęsy zniecone w śnieżystą szorstkość, cały jest okutany a do tego wita się — też zimno. Czemu? Bo ja idę, starym ludzkiem zwyczajem, na własnych nogach, a on — ha! — on ma narty!

To też tej zimy złamię sobie w Zakopanem lewą rękę, każę sobie wyrwać siedm zimowych zębów, podmaluję czernią czarną prawe oko i będę stał trzy godziny na mrozie, aby posmęczyć i żeby mi mózg zamarzał w bryłę lodu. Wtedy wszyscy spojrzą na mnie z podziwem i szepną: Jak! to wspinał się narciarz! Ach, i jaki przyśrodek!

Bo bez podsińczonego oka... Pożal się Boże!

Dajcie mi więc narty! Niech pada śnieg! A ty burzo — grzmij!

najskrajniejszy przytaczali, że złośliwość moskiewska wykreślała np. bez powodu co drugie słowo, bez względu na to, czy brzmiało „i“ czy „a“, — niestety, nie wiedzieli oni, że takiej samej złośliwości doświadczała na sobie również Galicja czy Lwówianie, tylko, że pięćdziesiąt lat wcześniej!

To był jeden sposób postępowania urzędowej, fachowej cenzury wobec ofiary — rekopisu a zarazem pierwszy stopień martyrologii książki polskiej i wszelkich związanych z nią zamysłów; ale istniały ponadto inne jej metody, z pośród których możnaby wspomnieć jeszcze o jednej, najczęściej stosowanej. Gdy mianowicie manuskrypt ani neutralnością treści swojej, ani formą, ani tendencją i t. p. względami nie mógł razić cenzora, to razła go szata przedłożonej rzeczy, dlatego, że polska, a wtedy tygodniami jeśli nie miesiacami zwlekano z wyrokiem „admittitur“, tak że niejednokrotnie strapił i na koszt narażony autor czy wydawca wyrzekał się zamiaru uskutecznienia przedsięwziętej publikacji.

Jak książki, ofiary nieżywe i nie czujące, tak samo, lecz nierównie srożej prześladowano autorów żywych, czy umarłych i wydawców szczególnie zakazem rozpowszechniania obłożonych druków, — i skazywano ich na długoletnią utratę wolności po strasznych więzieniach, żeby tylko przypomnieć patrona tych męczenników na gruncie galicyjskim, Konstantyna Stotwińskiego, który za przedruk Mickiewicza w drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich stracił kilka najpiękniejszych meskich lat życia w okropnych murach Kufstajnu!

Ale wszyscy tego rodzaju wykonawcy cenzury — to studzy państwowi, którzy za fachowe spełnianie swego urzędu pobierali od państwa wynagrodzenie; obok nich jednak — niestety bardzo często — występowali ochotnicy, którzy z lojalności dla zaborców, dla zaspokojenia się wobec nich i zdobycia odznaczeń, czy może z tchórzostwa wykonywali ten zawód — za darmo.

Z cieniów zapomnienia wydobywam właśnie jednego z takich dobrowolnych cenzorów prywatnych i przedstawiam czyn jego jako „castigatora“ „Pana Tadeusza“

Jak brzmiało jego nazwisko, niewiadomo — pewnem jest atoli, że należało do pedagoga, działającego w r. 1860 w szkołach średnich, — najprawdopodobniej w jakimś konwiktzie panieńskim (w gimnazjach męskich w owym czasie „Pana Tadeusza“ nie czytano), — dowodzą bowiem tego zapiski na egzemplarzu poematu, pochodzącego z r. 1838*, bezwzględnie daty ukończenia lektury pewnych ustępów, notowane ręką ucznia, czy uczennicy, jak np. w t. I. na str. 37: „1/12 1860“, na str. 81: „11/12“, na str. 107: „20/12 1860“, na str. 141 po tytule „Księga Czwarta“, „a wtorek“.

Taż sama ręka, pisząc nad pewnymi słowami uwagi i korektury tekstu Mickiewiczowskiego, dyktowane przez nauczyciela, włączając zarazem jego cenzorskie zapędy jako prawomysłnego kierownika młodzieży.

Pomijając uwagi rzeczowe, objaśniające pewne wyrażenia mniej zrozumiałe: jak „Rewerendissime“, „Najprzewielebniejszy“ (t. I. str. 188), — „trzępotałstwo“ — „gderanie“ (t. I. str. 198), lub znowu łagodzące zbytnią ostrość niektórych, jak np. zamiast „szelmstwo“: „nieszczęście“ (t. II. str. 55) itp. należy zaznaczyć, że interpretatora-pedagoga razito widocznie mocno słowo: „ojczyzna“, znacząco

*) Uwagi wszystkie robione są na egzemplarzu „Pana Tadeusza“, stanowiącym t. V i VI wydania „Poezji“ Mickiewicza w Paryżu 1838 r. a zgodnym z wydaniem pierwszym poematu, któremu zmieniono tylko kartę tytułową.

podkreślone tam, gdzie tylko pojawiło się w tekście; następnie, że jeszcze dziwniejszą, bo częstszą obawą przejmowało go wszystko, co miało związek ze słowami: „Polak“, „polski“, „niemiecki“, „Moskale“, „Moskwa“, „moskiewski“, i słowa, pod które dałoby się podłożyć coś, co by znowu można w jakikolwiek sposób związać z „Niemcem“, lub „Moskalem“.

Więc jako korektor Mickiewicza a obrońca niemieckości, wspomnianej w jego poemacie, każe on wiersz:

„...na kozłach Niemczyko chude na kształt deski“ czytać:

„...na kozłach chłopisko chude itd. (t. I. str. 28);

wiersz:
„...wenecki djabeł w niemieckiej karcie“
zmienia na:

„...wenecki djabeł w francuskiej karcie“ (t. I. str. 29);

w wierszu:
„Niemieckie szpadki — to wstyd szlacheckiemu dziecku“,
przekształca na:

„Francuskie szpadki itd.“ (t. II. str. 262),

a w wierszu:
„Więcej słyhać niemieckich tytułów w tym tłumie“ zamiast „niemieckich“ kładzie dla odmiany: „zamorzkich“ (t. II. str. 264).

Również razito interpretatora-anonima słowo „moskiewski“, szczególnie, gdzie było połączone z epitetem ujemnym, skutkiem czego zamiast:

„Falszywe wino modne moskiewskie szampańskie“
podstawia: „Falszywe wino modne jakieś tam szampańskie“ (t. II. str. 255);
zamiast:

„Na wspomnienie Moskale zawsze rękę zwracał (Maciej) na lewy bok“,
daje:

„Na wspomnienie potyczki (!) itd.“ (t. II. str. 44), — a tylko tam, gdzie zabrakło mu prawdopodobnie konceptu na zmianę „Moskwy“ na coś innego, tam każe przynajmniej ująć tę nieprzyjemną dla siebie nazwę w nawias (t. II. str. 45).

Niemną była temu pedagogowi i niedopuszczalną wedle niego w szkolnej lekturze wzmianka o „Polaku“ i o tem, co by mogło polskość przypominać. Z tego powodu podobno mu się czytać zamiast:

„Jest to dziwak, fantastyk trochę, ale młody,

Pocziwy, dobry Polak“:

„Jest to dziwak ... ale...
Pocziwy, dobry człowiek...“ (t. II, str. 21); zamiast:

„Panje Polak, wstydy się Pan chować [za domem“:

„O paniczu, wstydy się Pan itd“ (t. II, str. 145);*)

wreszcie zamiast:

„I znowu się w rzed prawych patryjotów mści (Jacek):

„I znowu się w rzed prawych naszych braci mści“

(t. II, str. 223).

Na tem wyczerpują się poprawki anonimowe, poczynione — jak się zdaje — w interesie moralności politycznej więźniów, czytających wielki poemat narodowy, i dają w całości wzięte nowo znienawidzony tekst „Pana Tadeusza“, który mógłby godnie stać obok sfalszowanego tekstu warszawskiego z r. 1878. Jego twórca to — według Gustawa w „Dziadach“ Cymotył, „czarny i pękaty“, co

„Był książek głupim cenzorem
I, przelatując sztuk nadobne kwiaty,
Oczerniał każdą piękność, którą tylko

zoczył.
Każdą słodkość zatrutym wysysał
lozorem,

*) Przy tej korekturze dopisano ręką późniejsza atramentem: „A to oświat z swymi poprawkami“.

Albo przebiegał do ziemi środka
I nauk ziarno z samego zarodka
Gadziły zębem rozłoczył...“

Według wyroku wstępcza przedstawicieli tego roju ciem, za to, że

„Za życia gasi każdy promyk oświaty,
...po straszny sądzie ciemność ich

[zagarnie;
Tymczasem z potępioną błaznając się

[duszą.
Chociaż nie lubią światła, w światło

[lecieć muszą;
To są dla ciemnych duchów najsroższe

[sze męczarnie!“

Za tych wszystkich potępieńców przeszłych, teraźniejszych i przyszłych,

„Za tych wszystkich...
Nie warto znów i Zdrowaś Maryja!“

Wilhelm Bruchnalski.

KAWA RIEDLA

Danina oświatowa.

Przed tużema laty zgromadzenie obywatelskie we Lwowie powołało do życia t. zw. „Daninę Oświatową dla Wschodniej Małopolski“, zapomocą której najszerze warstwy społeczeństwa polskiego w tej dzielnicy opodatkowały się stałe skromnym odsetkiem swych dochodów na budowę szkół polskich, kaplic i domów ludowych w Małopolsce Wschodniej.

Dzięki tej, z roku na rok odnawianej „Daninie“ powstało już kilkadziesiąt budynków szkolnych, domów ludowych i kaplic. Dla ich utrzymania, a zarazem dla powołania do życia nowych placówek, dla uczynienia zadość rosnącemu potrzebom ludności polskiej w tej dzielnicy, dotychczas zaledwie w części zaspokojonym, potrzeba dalszych ofiar, których T. S. L. z innych źródeł swych dochodów ponieść nie jest w stanie.

Z dniem dzisiejszym, 31. grudnia b. r. upływa znów rok, na który ostatnią uchwałą zgromadzenia obywatelskiego „Danina“ została odnowiona. Po zamknięciu ksiąg i rachunków Zarząd Główny T. S. L. w ciągu stycznia 1927 r. zwoła nowe zgromadzenie obywatelskie, któremu przedłoży całoroczne sprawozdanie z przychodów i wydatków „Daniny“. Zanim to jednak nastąpi, dalsze wpłacanie „Daniny“ nie powinno ulec żadnej zmianie. Sekcja Wschodnia Zarządu Głównego T. S. L. zwraca się przeto do wszystkich, którzy dotąd „Daninę Oświatową“ składali, z gorącą prośbą, aby i na rok 1927 nie ustać w swej ofiarności; do tych zaś, którzy dotąd w składaniu „Daniny“ brali udziału, apelujemy tem usilniej, aby wobec wzróżnionych potrzeb szkolnictwa polskiego na Kresach czuli się do zwiększonych obowiązków.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

RADJOSŁUCHACZE! Wszystkim, którzy używają w swoich odbiornikach jako źródła zasilania słuchów elementów, a szczególnie mieszkańcom miast prowincjonalnych, nie mającym możliwości regularnego ładowania swoich akumulatorów, polecamy 1 i 3-vołtowe lampki katodowe **Phillips Miniwatt**. Żądajcie szczegółowych prospektów od Waszych dostawców, a znajdziecie w nich dokładne wskazówki, jak wybrać najbardziej odpowiednie lampki dla swojego aparatu.

11411a

Idealna pasta do zębów
KREM PERŁOWY
HNATOWICZ — LWÓW.

niebezpieczny program

Książka Wacława Mejsa o podstawach narodowego myślenia i polityki, o której tak entuzjastycznie pisał niedawno na tych łamach dr. Mękowski, nie może uchodzić tylko za faktyczną enuncjację polityczną; jest to bowiem długoletni dorobek myśli autora, który należy do grupy ludzi myślących w Polsce o zagadnieniach nacjonalizmu. Z książki W. Mejsa niejedną będzie się uczył zasad nacjonalizmu i obok innych publikacji z tej dziedziny stanowi o pewien ewolucyjny etap myśli nacjonalistycznej.

Tak ocenając tę książkę — wyrażając w nich myśli nabierają w naszych oczach zasadniczego znaczenia. Można się na nie godzić lub je odrzucać! Zamierzam właśnie wdać się w polemikę co do niektórych problemów poruszonych w tej książce.

Mejsa naszkicował program co niektórych zagadnień ściśle praktycznej polityki narodowej. Między innymi należy do nich kapitałny problem mniejszości narodowych. Program Mejsa przedstawia się tak: Celem nowoczesnego państwa, w przeciwstawieniu do imperializmu — jest organizowanie pracy i produkcji w swej ludności i stwarzanie z tej ludności kulturalno — narodowej całości i indywidualności przy zachowaniu i mnożeniu kulturalnie ludowych odrębności. Zdaniem bowiem autora, naród wzrasta organicznie z grup ludowo — etnicznych, wytwarzanych i zachowywanych przez ziemię, jakie terytorium jego w swej przynależności historycznej całości zawiera i jednolizy; w ten sposób jest naród katogoją historyczną, wielką rozwojową syntezą, syntezą kulturalną tych clementów kulturalnych — ludowych.

Aby realizować ten pogląd, Mejsa kreśli program, w którym chce 1) rozwijać i ochraniać ludowo-kulturalne odrębności wszystkich grup etnicznych, a to wobec a) jakiejkolwiek obcej, zwłaszcza sztucznej nacjonalizacji, b) jakiejkolwiek cudzych, szczególnie zewnętrznych wpływów historycznych kulturalnych; 2) ochraniać i bronić czystości ludowo — etnicznych narzeczy przed obcymi lub sztucznie wprowadzonymi językami literackimi, a to przez a) dopuszczenie w sądzie i przedzie używania obok języka narodowego tylko tego ludowo — etnicznego, którym ludność danej ziemi faktycznie mówi, b) uczenie w szkołach ludowej oprócz języka narodowego, ojczystego, tego jedynie ludowo — etnicznego, macierzystego, który przez ludność danej ziemi jest rzeczywiście używany; 3) organizować ludność także i politycznie wedle ich ludowo-etnicznych odrębności i w granicach ich naturalnych terytorialnych regionów, a to na zasadzie swobodziny, regionalnych potrzeb cywilizacyjnych i go spodarczych.

Obok owych etniczno — ludowych grup, Mejsa nie zapomina o mniejszości narodowościowej, jako jednostki nowo tworzono historyczno — kulturalne. — Wobec tych ruchów politycznych narodowościowych i mniejszości narodowych, będących wytworami lub następstwem polityki zaborców i długotrwałego braku własnego państwa, autor zaleca stopniową i konsekwentną ich likwidację, jako objaw zguby dla twórczego, kulturalnego rozwoju ludności i państwa. Oto pokrótce nakreślony program Mejsa wobec mniejszości.

Co on oznacza? Najzupełniejszy chaos w polityce mniejszościowej Polski. Aby zaś rozświetlić niebezpieczeństwo tego programu, należy przede wszystkim rozstrzygnąć zasadnicze pytanie: czy nacjonalizm polski ma uznać rozwój innych nacjonalizmów w Polsce, czy też powinien zanegować wogóle ich istnienie?

Problem mniejszości w państwie polskim stanął wobec nas dosyć niespodziewanie. Okazało się, że, aby utrzymać te obszary, jakie są nam niezbędne do pełnego życia państwowego, musimy mieć na nich bardzo poważną ilość obcych mniejszości: należało stworzyć specjalną politykę mniejszościową, a mieliśmy tylko dwa jak pozostawienie z czasów niewoli w tym zakresie: przykne wspo nienie obcej polityki wobec nas, gdy byliśmy pod obcym rządem — a następnie brak należyte rozwiniętego znisztu państwowego polskiego, który nie pozwalał nam na brutalność wobec mniejszości, a natomiast dopuszczał sporą, choć nienaturalną sentymentu w stosunku do nich. Te dwie naciągłości fatalnie zaciążyły na naszej polityce mniejszościowej.

A do tych trudności dołączyła się jeszcze jedna: niektórzy bowiem popadli w inną skrajność i wogóle zakwestionowali istnienie mniejszości w Polsce. Do tych zaliczyć muszę z przykrością Mejsa. Do czego prowadzi praktycznie teoria Mejsa? Jeżeli będziemy popierali wszystkie odrębności etniczno-ludowe, jako podbudowę narodu polskiego — to, ponijając narazie problem właściwych mniejszości narodowych — stworzymy w Polsce szereg separatyzmów, które zaczną wojować hasłami odrębności kulturalnej, a od tych już krok tylko do — politycznej; Mejsa bynajmniej ich zresztą nie wyklucza; kto zna tendencje nurtujące w niektórych bardzo niezdolnych głowach inteligencji t. zw. podhalańskiej — ten wie, że możliwość zapelnienia realnego organizowania nie tylko kultury ale wręcz „polityki“ podhalańskiej — nie należy do pomysłów oderwanych. Nietrudno byłoby zorganizować w ten sam sposób pod hasłami odrębności „kulturalnej“ — Kaszubów, a przedsmak takiej odrębności mamy już dziś na Śląsku, gdzie również istnieją silne ambicje odrębności „kulturalno-etnicznej“ Górnolazaków, stręczające się w dążeniu Kustosa do stworzenia „górnolazkiego państwa, oczywiście pod egidą Berlina. Tak — to w praktyce wygląda dziś na szczęście w miniaturze „ochrona“ i „obrona“ organizacji i odrębności etniczno-ludowych.

O wiele poważniej rzecz przedstawia się w odniesieniu do właściwych mniejszości narodowych, wśród których Mejsa wyróżnia tendencje pewnych etniczno-ludowych odrębności i dążenia polityczne, narodowościowe, których jest wrogiem. Taki podział jest sztuczny.

Trudno porównywać odrębności etniczno-ludowe np. Górali i Rusinów i stawiać je w odniesieniu do całości narodu na jednej platformie. Mechaniczne podporządkowanie wszystkich grup ludowych z jednego terytorium pod jeden trianownik kultury narodowej w tym wypadku polskiej — jest zbyt ryzykownym krokiem. W zakres bowiem pojęcia narodu nie wchodzi tylko kultura, która łączy grupy etniczne w całość, ale także ich łączność moralna z przeszłością, z tradycją narodową, faktyczne poczucie odpowiedzialności za przeszłość i przyszłość narodu; te momenty moralnej natury, płynące z instynktu są może silniejszą więzią w narodzie niż wartości materialne, do których należy zaliczyć i kulturę w ogólnym jej znaczeniu.

Czy nasze „grupy etniczno-ludowe“, jak chce Mejsa, ruskie, białoruskie i inne poczują się do jakiegokolwiek odpowiedzialności za życie Polski? Czy wolno się nam ludzi, że wykrzeszemy ją z nich przy dzisiejszym stanie rzeczy? Czy potrafimy zrobić z tych ludzi — Polaków, tylko mówiących po rusku, a czujących po polsku? Dopuszczając do tego możemy, ale nie droga, wskazana przez Mejsa.

Bo jeżeli pozwolimy dziś ochraniać i bronić mniejszościom czystości ich

ludowo-etnicznych narzeczy, dopuścimy je do rządu i urzędu, każemy ich uczyć, w szkole, że pozwolimy im organizować się politycznie wedle ich ludowo-etnicznych odrębności — to doprowadzimy do tego, że ta nasza polityka stanie się narzędziem w ręku politycznych ruchów narodowościowych, wybitnie antypaństwowych. Urząd, szkoła, sąd i owa bliżej nieokreślona organizacja polityczna oparta na odrębności „etniczno-ludowej“, staną się placówkami uświadamiania narodowego Rusinów, manifestacji ich narodowej odrębności. My w Małopolsce Wsch. nie możemy się ludzi co do tego.

Ruch „ukraiński“ jest dziś zbyt młody, aby go można było wprowadzić do akcji „ochrony odrębności etnicznej“. Przez nas zaś prowadzona taka akcja ułatwiałaby agitatorom ich agitację. Czy mamy się ludzi, że na terenie mniejszości niemieckiej akcja ta miałaby jakieś rezultaty po myśli Mejsa? O żydach nie można tu mówić, bo jest to specjalny problem.

Nasza polityka wobec słowiańskich mniejszości na kresach wschodnich nie może zamykać oczu na agitację z Rosji; jakkolwiek ona jest. Trzeba się liczyć z tem, że rozwój tej agitacji będzie stały i zdoła on rozbudzić nacjonalizm ruski i białoruski do tego stopnia, że zaczną one zagrażać naszej państwowości.

Należy temu przeciwdziałać. Ale nie drogą ochrony odrębności etniczno-ludowej, której rezultatem będzie wzrost nacjonalizmów nam wrogich. Jedyną linią, jaką należy tu zastosować jest zniszczenie w jakiegokolwiek formie objawiających się odrębności, które zawsze są właściwie akcją polityczną i następnie polonizacją obcych żywiołów, przeprowadzona konsekwentnie. Metoda Bismarka dostosowana do naszych warunków nie zawiedzie nas. Rozmawiałem w swoim czasie z takim znawcą naszej walki z Niemcami w b. zaborze pruskim, jakim był śp. ks. Zimmermann; powiedział on, że wystarczyłoby jeszcze 20 lat systemu germanizacyjnego, aby żywioł polski w Poznańskim zlać. Sytuację uratowała Wielka Wojna, mówi tak zresztą każdy znawca b. zaboru pruskiego.

Możemy być pewni, że w stosunku do naszych mniejszości, o wiele więcej niższych kulturalnie od nas — wynik będzie krótszy. System jednak musi być naprawdę konsekwentnie przeprowadzony. Z wartości zaś kulturalnych odrębności ruskiej i białoruskiej — polska tyśiąclatnia kultura odczeka się bez trudności.

Klaudjusz Hrabek.

ORTWIN.

7)

Podstawy liryki Kasprowicza.

Ciąg dalszy.

więcej, jak zaraz zobaczymy, na podłożu pierwszych swych, bezcznych utworów zrozumiana może być specyficzna, religijna postawa Kasprowicza. „Jest ona tylko dojrzalym owocem owej tak polemicznie, tendencyjnie i programowo akcentowanej ludowości“. Jak słusznie bowiem tu pisze Brzozowski, „religijny indywidualizm poety jest właściwie rozszerzeniem i pogłębieniem społecznym duszy. W poezji Kasprowicza została wytworzona przez głęboko współczucie, przyzwyczajone życie i czucie poza własnymi granicami serca“.

Poglądy Miriama były z gruntu fałszywe i przedewszystkiem nie oparte na bezstronnych czysto estetycznych obiektywnych założeniach. Punktu ciężkości dopatrywały się bowiem nie w formie ujęcia i lirycznego wzniesienia, ale w jego przedmiocie, w samym ujęciu, który, jako taki, jest w liryce czynnikiem nieistotnym.

Dla oceny poetyckich walorów utworu jest bowiem rzeczą zgola obojętną, o temacie jego są zagadnienia filozoficzne, czy też idee społeczne i ich podkład, czy owaki, lewicowy czy prawicowy kierunek. Rozważając utwór

poglądów i zasad poety nie wchodzi w rachubę ze stanowiska rzeczowego uzasadnienia, czy też utylitarnej, socjologicznej celowości. Splata się tylko jako motyw, ideowy watek utworu i jeden z czynników jego dynamicznego napięcia z całością lirycznej wypowiedzi, dla której główną i istotną osnową jest przecie wyłącznie tylko podmiotowy stosunek wypowiadającego się do wyznania swej wiary i poetyka tej wypowiedzi zasobność.

Otóż źródłem bezsprzecznie w wielu ustępach pierwszego zbiorku poezji istniejących niedorostów i zbyt nieraz symplistycznego prymitywizmu był nie charakter społeczny głoszonych w nim idei, ale niedostateczne jeszcze opanowanie tego materiału. Pod względem jednak artyzmu i kunsztu poetyckiej formy niejedna w poematach okresu społecznego zwrotka dopina najwyższego poziomu, jeśli tylko programowość abstrakcyjnego hasła lub frazes publicystycznego komunizmu nie ma ci czystości jej linii i stylu.

Jakkolwiekby rzecz ta się ma, bez społecznego tła i ideowych założeń w związku twórczości, przewspinały, wszechludski rezonans późniejszych hymnów byłby nie do pomyślenia. Te bowiem przedewszystkiem pierwiastki — przeźlicowanie w trybie dalszych transfiguracji poety, weszły potem i naporem swego ciśnienia tem bardziej zaważyć miały na wewnętrzny ich składzie, że w fazie następnej uległy zsumieniu, jakby przemota zepchnięte

i wyparte prawem psychoanalizy z tem większym naciskiem w samieniu poety, kającego się z grzechu sprzeniewierzenia się im, o głos się dla siebie wkłonić upomnieć, z całą siłą odezwąć i w nowej, transponowanej na wyższą tonację postaci na wierzech się wydobyć musiał.

Ala już w pierwszych występiach poetyckich zarysowuje się wydatnie szeroki, Kasprowiczowski gęst i roztach siewcy na zagonie, patetyczna, w długich okresach lubająca się rozlewność jego popędliwej, zniecierpliwionej, w żywiołowym wybuchu nieposhamowanej bujnej wymowy, która fizycznie wspiera potężny oddech atletycznych płuc, hart mięśni i żyłastych pęści, skórkach do wzięcia się z przeciwnościami z chłopską za bary.

Wystarczy tylko wstąpić się w tę wydłużoną, dziewięciowierszową, zawila w rozbudowie jednego okresu zgniataną uboższymi wkładkami i po wygnaniu w przybudówce strofe sponserowską, z której niesłychanym trudnością, zapożyczając się z angielszczyzny, wśród pisarzy polskich jedynie, z jakimś szczególnym napozór nie wytłumaczonym upodobaniem, zwyklesko umie się porać i tanać, aby zrozumieć, że taka właśnie forma wiersza układem swym i kształtem odpowiadała najsilniej jego indywidualnej naturze.

Te też zwrotki te, jak i wiele podobnych, na tę samą modłę potem wiazanych, czynią znaną olbrzym-

mię, z grubszą tylko ociosanych bloków, które cyklopówemi razami topora wyrabano w owej waligórow i wyrwidobóporze, gdy pod budowę wszech świata przyciesło pramistrz w niezmiernym układał przestwórze“.

Zarazem są na nich jednak i ślady, które wycisnął żmudny móżół ułarzmionego jeszcze raba. I w tem jest odwrotna, ujemna strona tych poetyckich pierwocin. Brak im nieskrepowanego rozpędu, brak lekkości i swobodnego porywu wyobraźni, której skrzydła jakby balastem zbarczone, wloka się nisko po ziemi, zrywając się nadaremnie do wznosów. Wzrost poety, przytroczonego do jarzma szarego, codziennego bytu, biegnie przyziemna, horyzontalna, tylko linja, niezdołny wznieść się nigdy w przestwór. Ambicja twórcza, tęsknota i żądza wyzwolenia pcha go, spletanego na łańcuch, ku snom i marzeniom arjołowej utopji z shelleyowskiej poezji, która jest dla niego jednak niedostępnym edenem niebiańskiej harmonji sfer. Choć się przeelwko więzom swej ziemskiej niewoli bezzastannie, w każdym uśmiał wierszu buntuje i z padotu walki przebiegiem pragnie wyrwać ku niebu w złocista słońeczność błękitów, w wierszach jego słysząc szczeł więziennych łańcuchów i dziwnym trafem łosów sonety pisane z pruskiego więzienia nabierają dla całego zbiorku, jakby symbolicznego znaczenia.

(C. d. w.)

Z NOWYM ROKIEM

NOWYCH SIŁ

doda Wam **BIOMALZ**

n11583

Na żądanie wysyłamy prospekty bezpłatnie.

BIOMALZ jest nader skutecznym, a przytem tanim wzmacniającym środkiem odżywczym. Przez zażywanie **BIOMALZU** organizm ludzi poprostu odmładza się. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Wyłączna sprzedaż na Polskę:

„Zabłocie” Zakłady Chemiczne S. A. Żywiec, 4 c
Sprzedaż na Małopolskę Zakł. Chem. „Laokoon” S. A. Lwów.
i Wołyń: Zakł. Chem. „Laokoon” S. A. Kapielna 6-8.

TADEUSZ BERTONI.

Rok gospodarczy 1926.

Bilans gospodarstwa narodowego za rok 1926 nie wypada ujemnie. Jakkolwiek daleko nam jeszcze do normalnych stosunków we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego nie mniej jednak należy stwierdzić, że rok kończący się był dużym etapem na drodze do zupełnej sanacji naszych stosunków gospodarczych. — Przy zmiłanie roku należy sobie życzyć, ażeby rok przyszedł nie tylko wysiłków tych nie zmarnował, lecz by dzieło naprawy naprzód posunął, bo czekają nas jeszcze zadania bardzo trudne i ważne.

Kiedy rok temu dnia 10 grudnia 1925 r. ówczesny minister skarbu p. Jerzy Zdziechowski przedstawił w Sejmie finansowe i gospodarcze położenie Polski wytknął trzy zasadnicze cele polskiej polityki gospodarczej na rok 1926:

stabilizację złotego — równowagę budżetową — podniesienie wytwórczości.

I jakkolwiek nie było danem Rządowi, w którym p. Zdziechowski zasiadał jako minister skarbu prowadzić gospodarstwo narodowe przez cały rok 1926, jakkolwiek wskutek przewrotu majowego doszło do kierownictwa nawi państwowa, ludzie, dla których sprawy finansowe i gospodarcze leżały poza obrębem ich zainteresowań, to jednak dzięki temu, że rządowe resorty gospodarcze z małymi wyjątkami kierowane były przez jednostki fachowe odpowiedzialne i światłe (Klarner, Gliwic, Raczyński, Kwiatkowski), jedynie racjonalny, właściwy i skuteczny program gospodarczy min. Zdziechowskiego realizowany był mimo zmiany rządu przez cały rok 1926.

Dlatego też gdy rzucamy okiem na cyfry i daty, dotyczące poszczególnych dziedzin życia gospodarczego w tym okresie, to stwierdzamy w bilansie zamknięcia roku gospodarczego 1926 następujące czynniki pozytywne:

aktywny bilans handlowy — zrównoważony budżet państwowy — spadek bezrobocia.

A gdy do tych trzech głównych momentów charakterystycznych gospodarstwa rok 1926 dodamy jeszcze wzrost obrotu pieniężnego, potanieńnię stopy procentowej i dość znaczne wzmocnienie się ruchu oszczędnościowego, to stwierdzimy bez trudu mogli na czem opiera się poprawa stosunków gospodarczych i finansowych w Polsce w roku 1926.

Bilans jednak nie byłby zupełny, gdybyśmy opuścili jego pozycję bierną, jakiej stanowi niepokojący i wielce niebezpieczny wzrost drożyzny.

Przyjrzyjmy się więc bliżej poszczególnym pozycjom bilansu gospodarstwa narodowego w roku 1926.

BILANS HANDLOWY.

Jak wiadomo od marca 1924 r. do sierpnia 1925 r. przeżywalimy okres biernego bilansu handlowego, który przyniósł nam saldo ujemne w wysokości 764 milionów złotych i to złotych pełnowartościowych. Było to jednym z głównych powodów dewaluacji złotego.

Od września 1925 r. przez cały

rok 1926 aż po dzień dzisiejszy nasz bilans handlowy kształtuje się aktywnie, tak, że jesteśmy w możności pokonywać dawne deficyty.

Obroty naszego handlu zagranicznego w poszczególnych miesiącach roku 1926 najlepiej ilustruje następujące zestawienie w tysiącach złotych w złocie:

	Przywóz	Wywóz	Saldo aktyw.
Styczeń	47.265	109.100	61.895
Luty	47.829	90.723	42.894
Marzec	72.876	78.231	15.355
Kwiecień	68.194	93.831	25.637
Maj	54.232	89.705	37.453
Czerwiec	63.482	102.867	39.375
Lipiec	65.862	120.978	55.116
Sierpień	92.134	128.557	36.423
Wrzesień	85.712	114.373	28.661
Październik	102.189	117.933	15.744
Listopad	107.956	131.712	23.756

Ogółem zatem w jedenastu miesiącach roku 1926 przywieźliśmy do Polski za łączną kwotę 805.3 milj. zł. tych w złocie (wobec 1,552 w roku 1925), wywieźliśmy natomiast za łączną kwotę 1,187,2 milj. zł. w zł. (wobec 1,158 w roku 1925) saldo aktywne bilansu handlowego wyniosło zatem 382 milionów zł. w zł.

Nie należy przypisywać tej aktywności wyłącznie wyjątkowemu koniunkturze, jakie istniały w ostatnich czasach dla naszego eksportu (szczerzej węgiel), gdyż główną rolę odegrały tu koniunktury ogólne i znaczne ożywienie się życia gospodarczego Polski. Poza tym głównym czynnikiem aktywności bilansu handlowego w ostatnim roku jest znaczne zmniejszenie się importu.

Jeżeli chodzi o handel z poszczególnymi krajami, to mimo tak zwanej „wojny celnej” Niemcy wysuwają się ciągle jeszcze na czoło wszystkich państw, pozostających z nami w stosunkach handlowych i obejmują 22,8 procent całego naszego importu i 24,2 procent całego naszego eksportu. Jest wprawdzie poprawa w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy Niemcy obejmowały 31,2 procent przywozu i 43,7 wywozu — nie mniej jednak należy dążyć do tego, by Niemcom odebrać dominujące stanowisko w naszym handlu zagranicznym.

Z państw, z których importujemy na drugim miejscu stoja Stany Zjednoczone 17,9 procent, następnie Anglia 10,3, Francja 7,5, Austria 6,8, Włochy 5,2, Czechosłowacja 4,8 itd.

Z państw, do których wywozimy po Niemczech idzie Anglia 17,3 procent, dalej Austria 10,7, następnie Czechosłowacja 9,1, Szwecja 5,2, Dania 4,1 itd.

BANK POLSKI.

Trwała nadwyżka eksportu nad importem, jak również ogólne polepszenie sytuacji gospodarczej i finansowej Państwa umożliwiła Bankowi Polskiemu znaczne powiększenie pokrycia kursowo-walutowego. Jeszcze dnia 10 kwietnia br. zapas walut i dewiz netto poza zapasem złota wynosił minus 18,2 milj. złotych w złocie tj. Bank Polski miał więcej zobowiązań w walutach obcych niż aktywów, a wedle ostatniego stanu rachunków z 20 grudnia zapas walut i dewiz netto wynosił plus ponad 120 milj. zł. w zł. przy 136 milj. zł. zł. kruszcu. Nadto należy wspomnieć, że Bank Polski jednocześnie dokonał spłaty długu zaciągniętego w Nowym Jorku w Federal Reserve Banku w wysokości 10 milionów dolarów przez co zostało zwolnione całe złoto, złożone w Bank of England w Londynie w formie zabezpieczenia tego kredytu.

Gdy mowa o Banku Polskim, to wspomnieć należy, że portfel wekslowy, który wynosił w styczniu 284 milj. zł. wahał się przeważnie na poziomie około 300 milj., przejściowo w październiku osiągając 323 milj., wynosił ostatnio (20 grudnia) 307 milj. złotych.

OBIEG PIENIĘŻNY.

Większym natomiast wahanom ulegał obieg pieniężny, który wynosił w tysiącach złotych:

Data	Ogółem	Banknoty z tego	Bilon
31 I.	780.992	361.953	419.039
28 II.	791.708	376.893	414.815
31 III.	815.232	389.414	425.818
30 IV.	828.675	392.893	435.782
31 V.	855.203	412.963	442.240
30 VI.	907.781	448.013	459.767
31 VII.	980.761	511.166	469.595
31 VIII.	1.007.297	560.240	447.067
30 IX.	1.008.168	581.447	426.821
31 X.	1.036.288	585.179	451.109
30 XI.	983.657	557.911	425.746
10 XII.	969.869	559.953	418.916

Stosunek ilości bilonu, znajdującego się w obiegu do ilości banknotów, który poprawił się wprawdzie z końcem roku w porównaniu z miesiącami środkowymi (czerwiec, lipiec) jest jednak wciąż jeszcze niezdrowym i ulec winien dalszej jeszcze redukcji.

STOPA PROCENTOWA.

Sprawa drożyzny kredytu jest również jedną z przyczyn naszych trudności gospodarczych i dużo jeszcze trzeba będzie zrobić, by unormować stopę procentową na poziomie odpowiadającym potrzebom i możliwościom życia gospodarczego.

W roku omawianym oficjalna stopa dyskontowa Banku Polskiego została w lipcu obniżona z 12 pr. na 10 pr., ostatnio zaś w grudniu na 9 i pół pr., w ślad zaś za tem została obniżona maksymalna granica korzyści materialnych pobieranych przez banki prywatne przy czynnościach kredytowych sukcesywnie z 24 pr. na 16 pr. przy przewidywaniem w najbliższych dniach dalszym jeszcze obniżeniu do 15 pr.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Oszczędności społeczne są, jak wiadomo, najlepszą drogą do stworzenia własnych rodzimych kapitałów. Czas wojenne, deprecjacja pieniądza, kryzys zaufania prawie w zupełności zabiły w Polsce myśl oszczędności i dlatego wysiłki w tej dziedzinie muszą zaczynać się od podstaw. Rok 1926 dla tej akcji nie był rokiem zmarowanym. Daje się zauważyć pewien postęp, którego wyrazem są cyfry wkładów oszczędnościowych w poszczególnych instytucjach według ostatnich danych z października:

PKO. 21.476 tys. złotych.

Bank Gosp. Krajowego (łącznie z lokatami Min. Skarbu, instytucji i urzędów państwowych) 428.978 tys. złotych.

Kasy Oszczędności 47.369 tys. złotych.

Spółdzielnie kredyt. 7.107 tys. złotych.

Banki akcyjne 187.898 tys. złotych.

BEZROBOCIE.

Widomym znakiem dużej poprawy naszych stosunków gospodarczych jest dość znaczne ożywienie się wytwórczości krajowej. Wskazują na to cyfry bezrobotnych, których ilość zmalała w ciągu roku o zgorą 100.000 ludzi, a nawet jeżeli się weźmie na wyższe napięcie, to o 160.000 ludzi. Jest to faktycznie rekordowe. Popatrzmy na ilość bezrobotnych w poszczególnych miesiącach:

styczeń	313.709
luty	360.310
marzec	357.366
kwiecień	345.011
maj	320.512
czerwiec	300.943
lipiec	288.196
sierpień	258.775
wrzesień	229.175
październik	211.328
listopad	196.552
grudzień	203.753

Pogląd na bezrobocie w Polsce nie byłby zupełny, gdybyśmy nie wspomnieli, żeśmy ze Skarbu Państwa w roku 1926 wypłacili w formie bezproduktywnych zasiłków dla bezrobotnych zgorą 70 milionów złotych. Jest to więc wielka klęska gospodarcza i społeczna i daj Boże, ażeby rubryki dotyczące bezrobocia jak najprędzej znikły z naszych budżetów państwowych i zestawień statystycznych.

GOSPODARKA PAŃSTWOWA.

Program jak najdalej idących oszczędności w gospodarce państwowej, rzucony przez min. Zdziechowskiego, niezależnie częściowe budżetu od wahań cen i waluty i poprawy sytuacji gospodarczej unormowania



złoty uzyskanie równowagi budżetowej w roku 1926.

W poszczególnych okresach roku

	I kw.	dochody	371,1 milionów zł.	wydatki	411,5 milionów zł.
II "	II "	423,5	"	454,6	"
III "	III "	486,9	"	455,1	"
październik	październik	181,8	"	151,6	"
listopad	listopad	206,8	"	155,2	"
Ogółem	Ogółem	1,670,2	"	1,628,0	"

W ciągu zatem 11 miesięcy br. rzeczywiste dochody były więc wyższe od rzeczywistych wydatków o 42,2 milj. zł. Cyfry preliminarza całorocznego zostały już przekroczone w ciągu 11 miesięcy w zakresie dochodów o 9,29 proc., podczas gdy wydatki stanowią 94,10 proc. przewidywanych na cały rok kwot.

Uzyskanie równowagi budżetowej nakazuje nam zachować w dalszym ciągu tak najdalej idącą ostrożność i wstrzymanie się w wydatkach państwowych. Ostrożność pomyślna rezultaty zupełnie nie upoważniają do zaniechania oszczędnej gospodarki budżetowej. Przeciwnie należy tem bardziej intensywnie i zapobiegawczo pracować nad utrwaleniem ciężko zdobytej równowagi i nad stworzeniem pewnych rezerw kasyowych, które umożliwią rozsądną, planową i celową nie z dnia na dzień prowadzoną gospodarkę państwową.

Planistą, że budżetowi naszemu grożą jeszcze ciągle dwa wielkie niebezpieczeństwa: chwiejność złotego, a w szczególności chwiejność cen.

DROŻYZNA.

I tu przychodzimy do zagadnienia, które jest dla Polski zagadnieniem pierwszorzędного znaczenia, którego lekceważyć nie wolno.

Wskaźnik kosztów utrzymania w Polsce w roku 1926 kształtował się następująco (rok 1914=100):

styczeń	170,0
luty	170,7
marzec	168,5
kwiecień	175,6
maj	183,2
czerwiec	182,6
lipiec	177,2
sierpień	181,0
wrzesień	187,6
październik	190,4
listopad	195,0

W ciągu roku zatem wzrost ze 170 na 195 czyli o około 15 proc. Wzrost

bieżącego gospodarka budżetowa przedstawiała się następująco:

ten zaszedł już tak daleko, że należy przypuszczać, iż dalszych postępów nie uczyni, zwłaszcza, że w niektórych działach, składających się na koszty utrzymania wskaźnik wzrósł jeszcze bardziej znacznie: np. wskaźnik kosztów żywności na listopad 243,8, odzieży 256,3.

Opinia publiczna jest wielce zaniepokojona wzrostem cen i słusznie. Należy jednak uświadomić sobie, że drożyzna w Polsce jest właściwie subiektywną, odczuwaną przez szerokie masy konsumentów, jako dysproporcja między cenami, a zarobkami. Bo obiektywnie ujmując zagadnienie należy stwierdzić, że Polska nie tylko nie jest krajem drogim, ale wprost przeciwnie o ile nie jednym z najtańszych, to w każdym razie krajem tanim, a ruch cen jest niczem innym, jak wyrównaniem różnicy cen między cenami krajowymi, a cenami zagranicznymi, różnicy powstałej w okresie spadku złotego, kiedy ceny nie podążały równomiernie za spadkiem pieniądza.

Nie mniej jednak zarówno ze wzglę

dów budżetowych, jak i ze względu na zdolności konkurencyjne naszej wytwórczości, a więc ze względu na nasz własny handlowy, należy zagadnieniu drożyzny w Polsce baczną poświęcać uwagę i doprowadzić w roku przyszłym do korzystnego rozwiązania tego bodaj że najważniejszego naszego problemu gospodarczego.

Reasumując ten pobieżny rzut oka na rozwój polskiego gospodarstwa narodowego w roku 1926 należy stwierdzić, że rok 1926 przyniósł znaczną poprawę w zakresie spraw budżetowych, finansowych i gospodarczych.

Nie należy jednak zapominać o jednej rzeczy. Zewnętrzne przejawy pewnych faktów w życiu gospodarczym dają się zauważyć dopiero po upływie pewnego czasu. Kurs złotego był ustabilizowany w okresie pierwszego bilansu handlowego, a załamał się dopiero wtedy, gdyśmy wchodzili w okres aktywnego bilansu handlowego.

Tak jest i dziś. Względnie pomyślny stan naszego życia gospodarczego jest wynikiem rozsądnej polityki gospodarczej, zapoczątkowanej rok temu. Poprawa jest znaczna, są wszelkie warunki po temu, by dzieło sanacji gospodarczej w roku 1927 kontynuować, należy więc dbać, by gospodarczego dorobku roku 1926 nie zmarnować.

Tego należy życzyć Polsce w dniu Nowego Roku 1927.

Trzy premie literackie we Francji.

Prasa francuska ogłosiła nazwiska zdobywców trzech nagród literackich „Prix Goncourt”, „Prix Femina — Vie heureuse”, oraz najzabawniejszej „Prix Theophraste-Renaudot”. Przyznanej przez dziesięciu pełnych humoru dziennikarzy, polegającej na moźności zjedzenia przez laureata jednego obiadu w przyszłym roku za darmo.

Henri Deberly, Charles Silvestre i Armand Lunel — tak brzmią imiona i nazwiska nagrodzonych, którzy za jednym zamachem zyskują przez nie sławę, a raczej nożgłos, przyznawający się do słabości i wzmoczonego

połupni na ich książki. Premijowi wy nagrodą braci Goncourtów, Henri Deberly — zawdzięcza odznaczenie to, swojej, pisał z rządu powieści „Supplée de Phedre”, w której autor daje obraz miłości macochy dla swojego pasierba, miłości inteligentnej, rozumnej kobiety. Deberly, ma dopiero 34 lat, jest adwokatem, porzucił jednak trybunę sądową dla literatury, z dobrym, jak się okazuje, wynikiem.

Młodym również, bo 36-letnim, jest Charles Silvestre, który już w roku ubiegłym otrzymał „Prix Jean Revel” — Akademii Francuskiej. Utworami, za które otrzymał obecnie „Prix Fe-

WINA RIEDLA

mina”, są: „Prodige du coeur” oraz „Dans la lumiere du cloître”. Pierwszy z nich opisuje dzieje starej panny, która adoptowała syna swojej szwagierki, przywiązała się do niego gorąco i umiera na pęknięcie serca, dowiedziawszy się, że matka postanowiła go odebrać. W drugiej książce znajdujemy szereg rozprawek o życiu OO. Benedyktynów, których poznał autor bliżej z okazji dłuższego pobytu swojego w klasztorze Saint-Martin du Liguge.

Trzecią nagrodą, ponimno swoich pozorów humorystycznych, rozważona była zupełnie na serio przez dziesięciu młodych dziennikarzy, którzy w trzecim dopiero skrutynium przyznali ją Armandowi Lunel, autorowi — „Niccolo Peccavi”. Jednogłośnie opinia prasy i krytyki przyznaje z pewnością trzech premijowanych autorów palmę pierwszeństwa Lunelowi. Środowiskiem, w którym umieszczał on bohaterów swojej powieści, jest gheuto prowincjonalne w Carpertras. Niccolo Peccavi, zamożny dostawca towarów dla miejscowego kleru, żarliwy katolik — dowiaduje się, że w żyłach jego płynie krew żydowska. Wiadomość ta razi go jak piorunem, pacząc całe jego życie i doprowadzając go do słabego upadku, do zatracenia majątku i zdolności.

N. L.

KORZYSTAJ Z POŁĄCZEŃ LOTNICZYCH POLSKIEJ LINII LOTNICZEJ „AEROLOT” S. A.

INFORMACJE:

Lwów	M	telefonu	1-35
„	„	„	8-11
„	„	„	6-10
„	„	„	22-75
Kraków	„	„	32- 8
„	„	„	25-45
Warszawa	„	„	9-90
„	„	„	19-88
„	„	„	2-53
Łódź	„	„	3-11
„	„	„	25- 5
Gdańsk	„	„	415-31
Wiedeń	„	„	783-98

11603

NDRE BIRABEAU.

Sylwester u państwa Bessines.

Życie jest dziś drogie, to wiadomo. Życie jest drogie, a jednak państwo Bessines urządzają wielkie przyjęcie u siebie na Sylwestra. Nie umiem sobie tego wytłumaczyć.

Prawda, nie są oni biedni, ale w każdym razie muszą się liczyć z groszem. Edward wie każdej chwili doskonale, ile ma w portfelu; a to wcale nie wesoła. Mogliby być zupełnie szczęśliwi, a nawet ludzić się, że są bogaci, gdyby siedzieli w domu i ograniczali się na przyjmowaniu tylko prawdziwych przyjaciół. Bo przyjmować tylko prawdziwych przyjaciół, to znaczy przyjmować tylko parę osób. I życie mogliby wtedy prowadzić o wiele miśsze i zdrowsze i rozsądniejsze. Ba, ale skoro się chce koniecznie bywać w świecie i przyjmować u siebie!

Ciekawe zaprawdę życie tych dworga młodych osób, które ustawicznie kłopotają się pytaniem, czy wystarczy im środków na opędzenie wydatków, zupełnie zbytecznych i niepotrzebnych! Ale im z tem dobrze. Znajomi nie domyślają się całej prawdy, a im o to przedewszystkiem idzie.

I oto państwo Bessines urządzają wielką zabawę Sylwestrową! Jakim cudem? Chyba, biedacy, przez jakie pół roku nie jadali na obiad nic więcej prócz chleba i sera. Bo przecież taka zabawa kosztuje słońce! Zwłaszcza, że na bristolowych zaproszeniach ko-

grafowanych, rozesłanych do jakichś osób (i ja dostałem także) zaznaczono między innymi: „Do tańca przygrywać będzie „jazz-band” Maurizia. Produkcje pierwszorzędnych artystów”. A wiadomo, jazz-band Maurizia, to najmłodniejszy i najdroższy zespół w całym Paryżu. A ci pierwszorzędni artyści!... Spotykam przedwojną znajomego, który mi mówi: „Będzie pan na Sylwestra u Edwardów? Zapowiada się doskonała zabawa. Mają grać artyści Komedii Francuskiej, tancerki z Opery i Kasyna, będzie nawet Pick-me-up ze swoim partnerem.”

Pick-me-up, słynny kłown z Alhambry! No, temuz trzeba zapłacić najmniej 2000 franków za wieczór! Powarjowali chyba oboje!... Albo dostali jakiś duży spadek! Albo postanowili wynieść się gdzieś na zapadłą prowincję i na pożegnanie urządzają to ostatnie, wspaniałe przyjęcie. Albo też — co najprawdopodobniejsze — powiedzieli sobie: „Skoro się bywa na wszystkich przyjęciach i zabawach u znajomych, musi się w końcu raz i u siebie urządzić coś podobnego.”

Więc urządzają wielką zabawę Sylwestrową. Poszedłem na nią, z samej ciekawości. Nawet zjawili się dość wcześnie. Jeszcze nie wiele osób. W małym saloniku kuchnia z pierwszorzędnej restauracji zajęty jeszcze urządzaniem bufetu. Pani Ginetta w wydekolowanej sukni balowej. A Edward, słodko uśmiechnięty, kreśli się po wszystkich pokojach, z miną uszczęśliwioną. Słyszę w przechodzie, jak szepcze do ucha jednego ze zaproszonych:

— Spodziewam się, że zabawa się uda. Udało mi się zwerbować nawet słynnego Pick-me-up.

Przybywa coraz więcej gości. Ogólny wesoły gwar powitań i rozmów. Edward śmieje się wesoło, otoczony grupą znajomych. W tej chwili pokojówka daje mu z oddali dyskretne znaki.

— A co tam? — pyta Edward z lekkim zdenerwowaniem.

— Proszę jaśnie pana, lokaj tego pana z dołu chce mówić z jaśnie panem.

— Lokaj tego pana z dołu?

— Tak jest... Koniecznie chce z jaśnie panem mówić. Edward wychodzi, nie ukrywając pewnego zniecierpliwienia. Kiedy po chwili wrócił, brwi ma ponuro ściągnięte, z twarzy znikły rumieńce. Ginetta zauważywszy to, podchodzi do męża, nieco zaniepokojona. Rozmawiała przez chwilę półgłosem. Z ust Ginetty wyrwyła się stłumiony okrzyk „Ach!...”, tak że wszyscy goście spoglądają na nią z pewnym zdziwieniem.

— Charenzac... Begles... proszę was na słówko — mówi Edward. Wszyscy czujemy, że coś się dzieje niedobrego. I rzeczywiście: oto lokaj owego pana z dołu przyniósł wiadomość, że jego pan jest bardzo ciężko chory. Proszą więc, aby nie hałasowano nad głową konającego człowieka.

— A ja tu zamówiłem jazz-band Maurizia! — lamentuje Edward. — Naprawdę, aż żal patrzeć na tego biedaka! Obchodzi kolejno swych gości, — każdego pyta się o zdanie:

„To przecież okropne!”, mówi...

„I co tu począć... Cobyś pan zrobił na moim miejscu?... Powinno się zawczasu uprzedzić, skoro w domu leży ktoś ciężko chory!...” Ale trudno! niepodobna przecież tańczyć nad głową konającego.

— A to pech! — wzdychają jedni. — Tak się wszystko ślicznie zapowiadało!

— Trzeba nam się stąd zabierać — mówią inni.

— Ależ nie! — protestuje Edward. — nie odchodźcie państwo... Będziemy... czy ja sam wiem... będziemy się zabawiać rozmową... Rozmowa chyba nie będzie derantować tego tam pana pod nami... Postędzimy spokojnie... zagramy sobie w bridża... Bridż, to przecież spokojna zabawa...

— W każdym razie nie zbyt to wszystko wesołe!

— Zresztą kolację niedługo podadzą. Będziemy się starali nie hałasować przy stole.

— Niema co mówić, miła to będzie kolacja!... Może trzeba będzie jeszcze chodzić na palcach!... I tak już goście rozmawiają półgłosem. Wchodzą nowi goście, rozbawieni, w dobrych humorach. Ze zdziwieniem widzą, że w salonie panuje jakiś nastrój ponury, niemal pogrzebowy. Stłumionym głosem udziela się im wyjaśnienie; młyny im od razu rzedną. Ścisną mocno dłonie Edwarda i Ginetty — jakby składali im kondolencje.

— To już szczyt wszystkiego, — żali się biedny Edward. — Proszę mnie, aby nie hałasować... A ja właśnie zamówiłem jazz-band, dwadzieścia tancerów i komik!

Książki dla ślepych.

Być może, są Czytelnicy, którzy nie słyszeli o takich książkach, w każdym razie wielu ludzi nie widziało ich nigdy. A książki takie są i oddają niewidomym wielkie usługi. Czyta się je nie wzrokiem, lecz dotykiem, który — jak wiadomo — jest u ludzi ociemniałych bardzo wysubtelniejszy. Litery w książkach dla ślepych są kombinacją kropek wypukłych. Każdej literze odpowiada pewien układ tych kropek. Przesuwając palcami po rzędach tych kropek, człowiek niewidomy dotykiem odczytuje litery, słowa i zdania.

Istnieją takie książki dla ślepych również w polskim języku, a wydaje je amerykańska instytucja „American Braille Press for war and civilian blind inc.“ w New Yorku, z europejską filią w Paryżu. Dla niewidomych Polski, Rumunii, Jugosławii i Belgii książki te rozsyła się bezpłatnie. Sam Lwów otrzymuje 45 egzemplarzy.

Leży przed nami jeden egzemplarz zbioru Braille'a. Jestto numer „Przeglądu miesięcznego“ za grudzień 1926. Kartonowy ten zeszyt zawiera 66 stron. Na treść jego składają się następujące artykuły: Siedmsetlocie św. Franciszka z Assyżu. Na nieznaną plaecie, Kpt. Orliński w Tokio, Przygotowanie w dżungli, List, Szanghaj (c. d.). Niewidomi w Polsce otrzymali już w tym wydaniu pisma Sienkiewicza i Jeromskiego.

Roczna próba wydawania „Przeglądu miesięcznego“ nie całkiem powiodła się. Ogólna liczba czytelników polskich wynosi ledwie 264, co nie pozwala na nadmierne koszty druku książki. — Z drugiej zaś strony czynności rządzące w Polsce okazały zupełnie obojętne dla tej sprawy, toż instytucja zmienia z dniem 1-go stycznia miesięcznik na kwartalnik.

W interesie ociemniałych, tych najbardziej z biednych, leżałoby po prostu tak bardzo pożytecznej imprezy, jaką jest wydawnictwo tego miesięcznika i jaknajszersze rozpowszechnienie pisma. Jestto bowiem jedyne pismo dla ciemnych, wydawane w polskim języku.

Herbata RIEDLA

Po chwili Edward przechodzi do sąsiedniego pokoju. Słyszmy go, jak telefonicznie odwołuje wszystkie zamówienia.

— Pan Pick-me-up?... — woła do telefonu. — Niech się pan zupełnie nie tyguje... pod nami leży umierający... co? Halo?... Stracił pan przezemnie inną okazję?... Ależ oczywiście, należne dwa tysiące franków wypłacę panu natychmiast wszystko...

Naturalnie! I tamtym artystom również trzeba będzie zapłacić! Ach, biedni ci Edwardowie! Biedna Ginetta! Biedaczka jej drża, jakby się wstrzymywała przemocą od płaczu... Rozumiem ją doskonale!... Biedactwo... Niejednego sobie musieli odmawiać, i oto, na czem się wszystko kończy!... Goście już pomału znikają. Nawet im spieszyo stąd odejść. Bo i cóżby tutaj robili? Idą zabawić się gdzieś indziej... Zostaje tylko kilku amatorów bridża. Zasiadają do gry w małym saloniku.

Nie lubię bridża, ale zostaje z sympatji dla Edwarda. W tej chwili jesteśmy tylko we trójkę w gabinecie Edwarda: on, jego żona i ja, Ginetta patrzy na Edwarda i śmieje się. Edward spogląda na nią i również wybucha śmiechem:

— Udało nam się!

— Udało!

— Ależ ty jesteś spryciarz, mój kochany!

Rzuca mu się na szyję. Spoglądam na nich jak ogłupiały...

— No, tobie możemy wszystko powiedzieć — mówi Edward. — Nie przypuszczasz przecież, abyśmy mogli urządzić zabawę kosztem jakich piętnastu tysięcy franków! Ale ci wszyscy moi goście są przekonani, że tak było

Przedstawiciele Lwowa o zamiarze rozwiązania lwowskiej Rady Miejskiej.

DALSZE GŁOSY DO ANKIETY „SŁOWA POLSKIEGO“.

Lwów, 1 stycznia 1927.

W uzupełnieniu naszej ankiety wśród wybitnych przedstawicieli społeczeństwa lwowskiego w sprawie zamierzonego przez Rząd rozwiązanie Rady M. we Lwowie, zwróciliśmy się wczoraj do innych członków Rady M.

U RED. LASKOWNICKIEGO.

— Pogłoski, które rozeszły się o zamiarze rozwiązania lwowskiej Rady Miejskiej, uważani na podstawie moich ostatnich informacji za nieprawdziwe, tembardziej, że rozwiązanie R. M., której żywot i tak obliczony jest zaledwie na kilka miesięcy, nie byłoby uzasadnione. Wprowadziłoby raczej zamęt w gospodarkę miejską, znajdującą się i tak obecnie w b. krytycznej sytuacji.

Według wieści, jakie w ostatniej chwili nadchodzą z Warszawy, zanoszą się na coś innego. Jest mianowicie podobno zamiarem Rządu, do którego przychylają się również stronnictwa sejmowe — aby nie czekając na uchwalenie przez Sejm nowej ordynacji wyborczej dla gmin, przeprowadzić w najbliższym czasie nowe wybory Rady Miejskiej na podstawie obowiązującej dotąd starej ordynacji wyborczej dla gmin, ewentualnie z dodaniem tylko kurii powszechnego głosowania. Trudność polegałaby jedynie w tem, że gdy rozpisanie nowych wyborów na podstawie starej ordynacji mogłoby nastąpić na podstawie rozporządzenia Rządu — to dodanie nowej kurii, byłoby już zmianą ordynacji, a zatem wymagałoby uchwały sejmowej. W razie, gdyby te kombinacje miały się urzeczywistnić, to nowa Rada Miejska niewątpliwie zostałaby wybrana na dłuższy okres czasu, a tem samem sprawa nowej ordynacji wyborczej dla gmin miejskich uległaby odwłocze.

O ile chodzi o dotychczasową Radę Miejską, to niewątpliwie w obecnym jej składzie i wobec nienormalnie długiego jej żywota, możnaby jej stawiać szereg poważnych zarzutów. Przedewszystkiem brak w niej temperamentu i żywego zainteresowania się spr-

wami miejskimi, jakie zawsze objawiają Rady młode, względnie odmłodzone, i stąd pochodzi, że obecnie posiedzenia Rady Miejskiej wyglądają często tak gnuśnie i ospale. Jest to niewątpliwie pewien objaw przeżycia się. Z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że ta Rada i jej przysiędźdźdź mają za sobą bardzo piękne karty, że wśród najtrudniejszych warunków, jakie były w czasie inwazji ukraińskiej a następnie w latach powojennych — umiały rządy swoje sprawować w ten sposób, że miasto ocalało przed katastrofą przedewszystkiem gospodarczą, dalej że zwłaszcza w sprawach aprowizacyjnych ochroniły ludność przed rozpaniem drożyzny, że wreszcie w tych krytycznych czasach majątek gminy nie tylko ocalały ale nawet go powiększyły i zdołały uporządkować.

Co do sprawy komisarza rządowego, to mianowanie go z poza przysiędźdźdź, któremu statut miejski najwyraźniej zastrzega pełnienie tej funkcji na wypadek rozwiązania Rady Miejskiej — byłoby sprzeczne z ustawą i tembardziej trudne do przeprowadzenia, że przecież tak niedawno analogiczna sprawa w Krakowie została w drodze rekursu administracyjnego obalona, a statut miejski w pełni utrzymany. Wątpię bardzo, aby wobec tego precedensu, Rząd zechciał narażać się ponownie na kompromitację w tej dziedzinie.

U PROF. WERESZCZYŃSKIEGO (Kl. społ.-nar.).

— Kwestja rozwiązania Rady Miejskiej we Lwowie nie może być inaczej postawiona niż gdzieś indziej, tj. tylko z punktu widzenia racji stanu. Jeśli Rząd ma ważne cele do osiągnięcia przez ten krok, to nawet i ten anormalny wypadek mógłby być usprawiedliwiony. Zasadniczo jednak trzeba po wiedzieć: wszelkie prowizoria są szkodziące, a byłoby prowizorium mianowanie dziś komisarza rządowego. Dla tego w zasadzie moment ustania działalności tej Rady powinien nastąpić z chwilą wprowadzenia nowego ustroju miejskiego i nowej ordynacji wyborczej miejskiej: jeśli idzie natomiast o Lwów, to trzeba stwierdzić, że tu sprawa samorządu mogłaby być rozwiązana nawet niezawisłe od wprowadzenia ogólnego ustroju miast.

Rząd mógłby skorzystać z postanowień projektu, że Warszawa i pięć wielkich miast (wśród nich Lwów), powinny mieć osobne statuty miejskie. Jeśli zatem Rządowi zależy na szybkim zmianie Rady Miejskiej we Lwowie, powinien wnieść osobny projekt ustawy, zawierający statut Lwowa, a przeprowadziwszy go przez Sejm, na tej już trwałej podstawie przeprowadzić wybory. Tylko taka oddzielna ustawa może rozwiązać pomyślnie przysiędźdź organizację Lwowa i jego rozwój. Specyficznie inne warunki miasta nie mogłyby znaleźć należytego uwzględnienia w ogólnej ustawie o samorządzie. Nie trzeba zaś zapominać, że Lwów, jakkolwiek stracił swój dawny charakter stolicy jednej dzielnicy, ma jednak specjalną rolę państwową jako ośrodek życia kulturalnego i politycznego dla całych kresów połudn. wschodnich. Żle zatem rozwiązana sprawa samorządu miejskiego we Lwowie, mogłaby przynieść dużą szkodę dla całego Państwa.

Przeprowadzenie nowych wyborów jest bardzo pożądane, bo ludzie z obecnej Rady zestarzelali się, chociaż ta obejmuje szereg pierwszorzędnych pracowników, ze względu na to, że stronnictwa same proponowały swoich zastępców i dobierały odpowiednio do zadań miejskich siły najlepsze, jakimi rozporządzały. A ta koczująca, jakkolwiek wychodzi poza to, co będzie w nowej ustawie, różni się od tego

jednak tylko formalnie. Jeżeli bowiem będzie przyjęty system wyborów proporcjonalnych, to i tak o doborze ludzi nie będzie decydował ogół, któremu pozostanie tylko wybór między numerami list; o ludziach na liście nadal będą decydowały kierownictwa stronnictw. W każdym razie wybory powinny być możliwie rychło przeprowadzone na podstawach zdrowych dla Państwa i miasta.

U RADNEGO WŁODZIMIRSKIEGO (Kl. mieszcz.).

— Jesteśmy za legalnymi wyborami. Wymaga tego powaga zarówno całej Rady, jak i poszczególnych radnych. Jednakże nie uważamy za wskazane rozwiązywanie Rady. Zarzuty przeciw gospodarce miejskiej dotyczą przedewszystkiem porządków w mieście, których nie można przeprowadzić dotąd, dopóki nie będzie dostatecznej ilości wody użytkowej. Lwów był jednym z trzech miast (Rheims, Kalisz i Lwów) w Europie, najwięcej dotkniętych wojną. Dzisiejsza Rada doprowadziła do dzisiejszego stanu, który nie jest złym. I to jest jej największą zasługą.

† Wojciech Biechoński

Przerzedzają się szeregi bojowników o wolność 1863 r. Niedawno Lwów oddawał hołd pamięci płk. Minikiewicza, a dziś rozeszła się smutna wiadomość o śmierci dr. Wojciecha Biechońskiego, członka Rządu narodowego 1863 r.

Ur. w r. 1839 w Kielcach, śp. Wojciech Biechoński już od r. 1861 pracował w organizacji narodowej a ścigany przez siepaków carskich zbiegł do Francji, gdzie uczęszczał do polskiej szkoły wojskowej w Genny.

Po rozwiązaniu szkoły wraca do kraju i pracuje w organizacji jako komisarz województwa Krakowskiego a później jako jeden z 27 komisarzy okręgowych m. Warszawy. Z kolei otrzymał nominację na nadzwyczajnego komisarza ziem, ruskich i woj. Mazowieckiego. Po powstaniu udał się na emigrację i studjował w Heidelbergu, Zurichu i Wiedniu.

W chwili rozbudzenia ruchu spółdzielczego w kraju, śp. Biechońskiego powołują na prezesa Banku Związkowego.

Lata, w których śp. Biechoński wodniczył temu Bankowi należą do czasów największego rozwoju organizacji spółdzielczych w kraju. Brzymi gmach tego banku na P. Smolki jemu zawdzięcza swe powstanie.

Mimo podeszłego wieku widać we wszystkich stowarzyszeniach i organizacjach, gdzie część pracy spozostawił. Wybrany do Rady miejskiej, należał do najpracowitszych członków.

W 60-tą rocznicę powstania Unii, sytyet J. Kazimierza obdarza śp. Biechońskiego wśród kilku jego kolegów najwyższą godnością jaką Unia, rozporządza, dyplomem doktora honorowego, a b. Prezydent Wojciechowski nadaje mu order „Polonia Restituta“.

W ostatnich czasach z powodu podeszłego wieku usunął się z czynnego życia publicznego.

Maż o nieskazitelnym charakterze kryształowej duszy, serca czułego na niedolę ludzką, ofiarny, czynny, goty wy do największych poświęceń, ś. p. dr. Biechoński cieszył się wśród najszerszych sfer społeczeństwa ogólną czcią i poważaniem. Cześć jego pamięci.

Pogrzeb śp. dr. Wojciecha Biechońskiego odbędzie się w niedzielę 2 bm. o godz. 11 rano z kaplicy szpitala garnizonowego na cmentarz Łyczakowski.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Przełożył Kazimierz Rychowski.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 1 stycznia 1927.

TEATR WIELKI:

Sobota, 1 stycznia, o 3.30 po poł. „Kobieta, wino i danoing“. — O godz. 7.30 „Kredowe Koło“.

Niedziela, 2 stycznia, o godz. 3 po poł. „Serce Matki“ czyli „Przygody Tomcia Palucha“. — O godz. 7.30 „Fedora“.

Poniedziałek, 3 stycznia, o godz. 7.30 „Kredowe Koło“.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, 1 stycznia, o 3 po poł. „Nitonche“. — O godz. 7.30 „Słodki Kawaler“.

Niedziela, 2 stycznia, o godz. 3 po poł. „Życie Paryskie“. — O godz. 7.30 „Moralność przedewszystkiem...“.

Poniedziałek, 3 stycznia, o godz. 7.30 „Księżna Cyrylowa“.

TEATR MAŁY:

Sobota, o godz. 7.30 „Rewizor z Petersburga“.

Niedziela, o godz. 4 po poł. „Porwanie Sabinek“. — O godz. 7.30 „Rewizor z Petersburga“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Rewizor z Petersburga“.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa K. Kostynowicza, M. Reyznera oraz Gwiazdkowa od 10 do 3 otwarta.

Oszczędną gospodyni używa tylko mydła „Lew“ wyrobu fabryki „TLEN“.

— Dom Sztuki Polskiej, pl. Mariacki 4 (w zabudowaniach Hotelu Europejskiego) Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem, — Wstęp od osoby 1 Zł. 11565

— Teatr Wielki daje dziś, o godz. 3.30 po poł., po cenach znizowanych, komedję Stefana Kleczyńskiego „Kobieta, wino i danoing“. — Wieczorem, o godz. 7.30 poemat dramatyczny Klubunda „Kredowe Koło“.

W niedzielę, 2 stycznia, o godz. 3 po poł. po cenach znizowanych, ukaże się baśń dramatyczna Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Serce Matki“ czyli „Przygody Tomcia Palucha“. — Wieczorem, o godz. 7.30, Teatr Wielki powtarza dramat muzyczny Umberta Giordano „Fedora“.

W poniedziałek, 3 stycznia, w dalszym ciągu „Kredowe Koło“ Klubunda.

— Teatr Nowości. Dziś, o godz. 3 po poł. operetka Hervégo „Nitonche“ z p. Rapacką w partii tytułowej. — Wieczorem, o godz. 7.30 świetna, tryskająca domem, fantazją i melomanią, operetka Leona Falla „Słodki Kawaler“ z p. Biłką w roli tytułowej.

Niedziela, 2 stycznia, o godz. 3 po poł. po cenach znizowanych, ulubiona opera ucznia J. Offenbacha „Życie Paryskie“.

Wieczorem o godz. 7.30 komedia I. Miłosza: „Moralność przedewszystkiem...“.

W poniedziałek, 3 stycznia, najświeższa nowość operetkowa Kalman „Księżna Cyrylowa“.

— Popołudniowe przedstawienie „Porwanie Sabinek“. Teatr Mały daje po raz pierwszy popołudniowe przedstawienie świetnego „Porwania Sabinek“ w niedzielę, o godz. 4 po poł. Jak wiadomo, doskonała ta farsa grana jest koncertowo przez cały zespół z dyr. Czarnowskim i Rasińskim na czele i cieszyła się olbrzymim powodzeniem.

— „Rewizor z Petersburga“. Można śmiało powiedzieć, że arcydzieło Gogola stało się znowu pierwszorzędną atrakcją Teatru Małego, gdzie codziennie gromadzi się bardzo liczna publiczność i oklaskuje gorąco naszych znakomitych artystów, tworzących niezrównane typy dawnej Rosji. Z powodu olbrzymiego sukcesu, jaki odniosła „Rewizor z Petersburga“, sztuka ta jeszcze jakiś czas utrzyma się na repertuarze Teatru Małego.

— Sprostowanie. W sprawozdaniu z premiery operetki „Księżna Cyrylowa“, zamieszczonym w naszym piśmie przed kilku dniami, wkładła się pewna nieścisłość, a mianowicie rolę dyrektora cyrku odegrał umiejscowienie p. Morzewski, a nie, jak to mylnie podał program teatralny — p. Kopezyński.

— Program Kasy na 1 Kola Lit-Art. na bieżący tydzień: We wtorek, 4 stycznia, o godz. 20-tej odczyt prof. Uniw. warszawskiego dr. Władysława Witwickiego p. t. „Uspokojenie a budowa ciała“. Połączenia wstępne, Nauka Hipokratesa o temperamentach, Nowe badania biograficzne,

Spostrzeżenia Kretschmera nad chorymi psychicznie, Chudy, otyły, atleta w szpitalu i poza szpitalem, Główne typy chorób psychicznych, Budowa ciała i usposobienie aczonych, poetów, wodzów, działaczy i ludzi pospolicich.

— Lwowski Komitet Gwiazdkowy dla żołnierzy K. O. P. przesyła nam następujące sprawozdanie: W Komendzie Miasta Lwów zebrał Komitet od różnych ofiarnych firm i instytucji oraz od nielicznej liczby osób prywatnych: książki, słodycze, ciepłe rzeczy i 214 złotych w gotówce. Za kwotę 144 zakupił Komitet papierosów i tytoniu, resztę gotówki zużyto na opłacenie kosztów plakowania afiszów i innych drobnych wydatków. W dniu 21 grudnia br. wieczorem wysłał Komitet wszystkie dary, zebrane we Lwowie, w 2 paczkach i zostały oddane w dniu 22 grudnia br. w głównym Komitecie Gwiazdkowym w Warszawie, celem obdarzenia żołnierzy K. O. P. pełniących służbę na pograniczu kraju.

— „Echo-Macierz“ odśpiewa staropolskie kolendy i pastorałki w kościele OO. Dominikanów, 2 stycznia, o godz. 10.30, pod art. kierownictwem dyr. Jana Rangla.

— Małopolskie Tow. właścicieli realności zwołuje na niedzielę, 2 stycznia, o godz.

10 rano, w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda 5 zgromadzenie właścicieli realności w sprawie ustawy o ochronie lokatorów.

— Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego. We wtorek, 4 stycznia, o godz. 6.30 wiecz., odbędzie się w lokalu Tow. przy ul. Mickiewicza 5 a I. p., odczyt dra Tadeusza Sobolewskiego p. t. „Sprawa Chorzowa przed stałym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze“. — Wstęp dla członków Tow. i wprowadzonych gości, dla członków Związku Adwokatów Polskich i Związku Sędziów.

— Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie podaje do wiadomości zakładów pracy, obowiązanych do zabezpieczania robotników na wypadek bezrobocia, że najwyższa norma dziennego zarobku robotnika, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek do Funduszu Bezrobocia, wynosząca dotychczas 5 zł. — została z dniem 22 grudnia 1926 rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 6 XII 1926 (Dz. Ust. R. P. Nr. 124/26 poz. 717) podwyższona na zł. 6.50. Wszystkie interesowane zakłady pracy obowiązane są przeto od wymienionej daty przy wyliczaniu wkładek za robotników stosować podwyższoną normę zarobku.

Bebe Daniels i Ricardo Cortez w dramacie 8 akt. „Pod modrem niebem Argentyny“ Nadto uzupełnienie KINO CHIMERA.

— Towarzystwo kolonii leczniczych dla dzieci we Lwowie (tak zw. Kolonia rymanowska) zaprasza na doroczną walne zgromadzenie członków, które się odbędzie w niedzielę, 9 stycznia, o godz. 10.30 rano, w lokalu przy pl. św. Ducha 3, I. p. Z uwagi na ważność spraw, jakie będą omawiano, jest obecność wszystkich członków konieczna. W razie braku wynagranego kompletno, odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 drugie walne zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych.

— Z życia harcerskiego. W dniach 29, 30 i 31 grudnia 1926 r. odbył się we Lwowie doroczny zjazd kierowników pracy harcerskiej na terenie Chorzów lwowski, połączone z odprawą hufcowych i samodzielnymi drużynowych. Dla ułatwienia pracy harcerskiej w środowiskach prowincjonalnych odbył się równocześnie 3-dniowy kurs dla zastępowych.

W NASZEJ ADMINISTRACJI ZŁOŻYLI:

Na Ochronkę im. Józefa Piłsudskiego we Lwowie: Zamiast przesłania życzeń noworocznych naszym klientom i członkom — Związek polskich przemysłowców naftowych Spółdzielnia z o. p. we Lwowie składa zł. 100.

Dla inwalidów obrońców Lwowa: Władysław Pitkuziński, — uzyskana prowizja, zł. 66.60. 11585

— Tradycyjne składanie życzeń noworocznych na rece prezesa ZLN. Głabińskiego nie odbędzie się w tym

roku. P. Głabiński nadesłał wczoraj pod adresem prezesa Zarządu wojewódzkiego ZLN. dr. Opieńskiego następujące pismo:

Z powodu żałoby i osamotnienia w domu zdecydowałem się pozostać na Świątach i na Nowy Rok w Warszawie i mocno żałuję, że nie będziemy wspólnie zebrani na Nowy Rok, aby pogwarzyć, podumać i... potęsknić. Proszę mi darować, że będę się starał zgromadzić przyjaciół w innym dniu we Lwowie a tymczasem przyjaść odemnie serdeczne życzenia dla siebie i całego grona województwa lwowskiego. Oby było lepiej.

Szczerze oddany

(—) Głabiński.

— Wiadomości osobiste. Prof. Cezaryński powrócił i ordynuje Batorego 1. 38.

— Kolonia rymanowska. Pod tą nazwą jest bardziej znana instytucja, która właściwie nazywa się: „Towarzystwo Kolonii leczniczych dla dzieci we Lwowie“. Działa ono w cichości od blisko już pół wieku, a dziś chcielibyśmy zwrócić baczniejszą uwagę na działalność tego towarzystwa. Założył ciętami jego jeszcze w latach 1884,

WIERSZEM.

Noworoczne medytacje.

Zamiast życzeń.

Tyle przykrości przeżywa dziś skrzat,
Ile przed wojną nie przeżył ich starzec.
Dlatego, — myślę, — teraźniejszy świat
Dorocznych życzeń powinien się za-
[rzec.

Albowiem, — myślę, — coś nam da ten
[dzień,

Co tegoroczny da nam smutny sty.
[czef,

Gdy rzeczywistość głucha, nieczem pień
Nie słucha naszych najskromniejszych
[życzeń.

I ciemna trwoga chiwyta mude co krok
I na dnie serca czai się głębokiem.
Że utęskniony od lat Nowy Rok
Zostanie nadal szarym, starym rokiem.

A jednak.

A jednak wciąż nam świeża
Nowina nie nowina,
Nadzieja, nie nadzieja,
Że zmiana się zaczyna.

A jednak, — niewiadomo
Od kiedy, skąd i czemu,
Są tacy, którzy wierzą,
Że idzie ku lepszemu.

Bo wszystką wiarę w jutro
W człowieczym widzę trudzie:
Nić samo się nie robi,
Lecz robić muszą ludzie...

I jeszcze jedną mądrość
Do głów, do serc wam niosę:
Sam los wszechwładny nie jest, —
Dopomóc trzeba losom.

A wtedy już bez życzeń
W przyszłości niedalekiej
Nastanie nam Rok Nowy
I przetrwa długie wieki.

Janek.

byli ludzie tej miary jak śp. Józef Zieliński i w roku ubiegłym zmarła pełna zasług Anna z hr. Dzieduszyckich hr. Potocka. — Celem Towarzystwa jest zakładanie kolonii leczniczych dla choro-
witej młodzieży w krajowych zdrojowiskach, a doniosłość troski o zdrowie dziecka zrozumiały osoby stojące u początków powstawania towarzystwa już wtedy, kiedy zrozumienie to nie było jeszcze tak powszechne jak obecnie. Dobrodziejka Towarzystwa hr. Anna Potocka darowała przepięknie położony grunt w Rymanowie — gdzie — dzięki pomocy społeczeństwa — powstał stosunkowo szybko piękny i celowo zbudowany pawilon Towarzystwa. Od tego czasu, aż do wybuchu wojny, wysyła Towarzystwo kolonii leczniczych dla dzieci rok rocznie około 300 dzieci do Rymanowa, a skutki rymanowskiej kuracji są niemal fenomenalne: dzieci zyskują znacznie na wadze, na wzroście, wracają uleczone i na tem polega doniosłe znaczenie działalności Towarzystwa. — Nie ogranicza się ono jednak tylko do Rymanowa — nie mając funduszy na własny dach, wynajmuje w Krynicy prywatny dom i tam urządza podobną kolonię dla starszych dziewcząt, potrzebujących kuracji i wód krynickich. — Wojna światowa niszczy — jak wiele pięknych dzieł — i działalność Towarzystwa kolonii leczniczych. W roku 1915 pała wojska rosyjskie doszczętnie jeden z rymanowskich pawilonów, a w pozostałych rozkradziono doszczętnie urządzenie: pościel i łóżka, zastawa stołowa i bielizna stołowa, naczytnie, krzesła i stoły, słowem wszystko znajduje amatorów, pozostały gołe ściany, okna bez ram i szyb. Od tego czasu — mimo usilnych zabiegów Wydziału Towarzystwa, działalność jest połowiczna. Niema funduszy na odbudowę. — Dopiero w roku ubiegłym szczęście uśmiechnęło się do Towarzystwa. Oto Prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego Adolf Czerwiński, obchodzący 50 letnie gody w służbie Temidzie, ofiarował złożony mu z po-

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy, że
FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURGICZNYCH I WETERYNARYJNYCH
„J. Jodłowski“ Sp. z o. o. w Warszawie
właściciele: Stanisław Baran i Kazimierz Wirtz

z dniem 1 stycznia 1927 przeszła na naszą wyłączną własność.

Polecamy się nadal cennej uwadze P. P. Lekarzy, Klinik, Szpitali, Kas chorych i t. p.

woda jabłeczna dar honorowy w kwocie przeszło 30.000 zł. Towarzystwu z przeznaczeniem w pierwszym rzędzie odbudowania spalonego pawilonu. — Ten przeznaczony czyn jest zwrotnym punktem w działalności Towarzystwa kolonii leczniczych. Odbudowa postąpiła już tak dalece, że jest pewność, że w bieżącym roku będzie mogło Towarzystwo rozwinąć działalność w przed wojennych rozmiarach. Liczy ono na zainteresowanie się społeczeństwa, pragnącoby powiększyć szeregi swoich członków (roczna wkładka 4 zł.) a celem tego artykułu jest zwrócić uwagę na tę pożyteczną instytucję. W innym miejscu donosimy właśnie o walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa kolonii leczn. dla dzieci.

— **Pogrzeb skazańca.** Wczoraj o 9 rano z kaplicy przy ul. Plekarskiej, l. 52 na cmentarz Janowski odbył się pogrzeb straconego na podstawie wyroku sądu doraźnego Stefana Konia. Za karawanem, w którym znajdowała się czarna drewniana trumna, postępowała żona i siostra skazańca.

— **Brutalny napad męża na żonę.** Policja doprowadziła do komisariatu Józefa Bałabana, absolwenta prw, zamieszkałego przy ul. Ochronek l. 5, syna Maurycego i Salomei, — który z rewolwerem w ręku rzucił się na żonę Józefę i tak silnie uderzył ją w głowę, iż doznała wstrząsu mózgu. Po gotowie przewieziono ofiarę brutalną do szpitala powszechnego. Bałabana po przesłuchaniu pozostawiono na wolnej stopie, rewolwer zakwestionowano.

— **Aresztowanie szajki włamywaczy.** Do mieszkania Konstantego Bilińskiego, sekretarza Klubu tenisowego, zamieszkałego przy ul. św. Wojciecha l. 11 — włamali się przed kilku dniami w czasie jego nieobecności złodzieje i skradli garderobę — wartości około 600 zł. Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców, którymi byli: Emil Lewicki, liczący 25 lat, Mieczysław Puźniwicz, liczący 19 lat, Szecepan Lachowski, lat 22, Rozalja Butowa, lat 53, właścicielka realności w Zniesieniu, — która aresztowana zo stała za pasterstwo i Izrael Weisberg, zam. w Zniesieniu, — w którego mieszkaniu znaleziono kilka magazyn kradzionych rzeczy. Wszystkich powyżej wymienionych, zamieszkałych w Zniesieniu, osadzono w aresztach policyjnych.

— **Wstrętny sposób zemsty.** Józef Pańkiewicz gospodarz w Winnikach, czując złość do sąsiada Okosza wywarł na nim zemstę w sposób iście bestialski. Oto przy pomocy synów Stefana i Edwarda zwałił na swe obejście psa Okosza „dobermana” i rozpalonym drutem przebił mu na wylot brzuch i kwilącego z bólu psa odesłał Okoszowi. Wczoraj wszyscy trzej stanęli przed sędzią Łyszkowskim, oskarżeni o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Ponieważ psa musiano dobić, Okosz żądał odszkodowania. Dla ocenienia szkody Okosz przyprowadził do sądu drugiego psa tej samej maści, a wiceprezes Małopolskiego Tow. Łowieckiego p. Mniszek orzekł, że pies wart był 50 zł. W rezultacie ojca skazano na 2 miesiące więzienia bez zawieszenia kary, a synów uwolniono.

— **Z kroniki włamania.** Tadeusz Schmieier, zamieszkały przy Drodze Sichowskiej l. 24, zawiadomił policję, iż wczorajszej nocy nieznaną sprawcy włamali się do restauracji jego ojca H. Schmieiera i skradli na jego szkodę znaczniejszą ilość towarów. — Do restauracji Markusa Litmanna przy ul. Niemcewicz, l. 42 dostali się wczorajszej nocy nieznaną sprawcy po rozbiciu kłódek u tylnych drzwi i skradli kilkanaście flaszek wódki, wędliny i drobną kwotę w gotówce. — Trzecie włamanie notuje raport policyjny przy ul. Pełkewnej l. 13, gdzie nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Ignacego Schwimera i skradli bieliznę, wartości 300 zł.

— **Wypadki dnia wczorajszego.** Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Dorotę Wolk, liczącą 48 lat, — która przyćmięta do muru przez wóz meblowy w ul. Lindego, doznała cięż-

Cztery włamania kasowe w śródmieściu.

Trzy przy ulicy Jagiellońskiej, jedno przy ul. Akademickiej.
Trzy kasy rozprute!

Miejscowi czy też zamiejscowi włamywacze kasowi znów dali znak życia o sobie i zakończyli stary rok czterema włamaniami, dokonanymi wczorajszej nocy w kamienicy nr. 22 przy ul. Jagiellońskiej oraz w kamienicy nr. 21 przy ul. Akademickiej.

Dwie kasy „Orbisu” — obrobione.

W ogromnej, czteropiętrowej kamienicy nr. 22 przy ul. Jagiellońskiej mieści się w parterze kantor sprzedający „Orbisu” — połączony wewnętrznymi schodami z pierwszym piętrem, gdzie jakby w labiryncie pokoi i sal pomieszczone są biura dyrekcji „Orbisu” oraz spółdzielni, Syndykatu zbożowego.

Wczoraj o godzinie 8 rano, gdy personel „Orbisu” zjawił się w biurze — odrazu wielki nieład zwrócił jego uwagę. Prowadząc z sieni do kantoru w parterze drzwi, opatrzone żelazną żaluzją były otwarte, co w pierwszej chwili wskazywało, iż w nocy biura były terenem roboty szajki włamywaczy.

I rzeczywiście nieduża Kasa żelazna, znajdująca się w kantorze na parterze była rozbita.

Niebawem okazało się, że szajka włamywaczy, złożona niewątpliwie co najmniej z pięciu kasiarzy, operowała nie tylko na parterze, ale i na pierwszym piętrze, gdzie ich pastwą padły dwie kasy ogniotrwałe, jedna duża należąca do dyrekcji „Orbisu” — druga mniejsza, stanowiąca własność „Syndykatu zbożowego”.

Kasiarze pozostawili na miejscu narzędzia, służące do włamania, precyzyjnie wykonane, zatem wielki łom do rozbijania, zwany w złodziejskim języku „zbojem” — dalej świdry i nożyce oraz sztaby żelazne.

Wszystkie trzy kasy, obrobione wczorajszej nocy przez kasiarzy w gmachu przy ul. Jagiellońskiej l. 22, zostały rozprute w jeden i ten sam sposób. Zatem najpierw w tylnej ścianie kasy wydrażone zostały otwory, z których specjalnymi nożycami wycięte zostały duże płyty, następnie od góry.

Włamywacze zabrali około 20.000 zł.!

Z małej kasy, pomieszczonej w kantorze „Orbisu” w parterze — złodzieje zabrali około 500 zł. Kasa ta, stara i zniszczona nie przedstawiała dla kasiarzy wielkiej trudności, to też przy niej nie mieli zbyt wiele roboty.

Z kasy dyrekcyjnej „Orbisu” na pierwszym piętrze zabrali sprawcy zarówno w złotych, jak i w obcej walucie około 15.000 zł. Trzecia kasa „Syndy-

katu zbożowego” zawierała około 3000 zł., przeznaczonych jako pensje nowo-recznia dla personelu „Syndykatu”.

W jaki sposób włamywacze dostali się do wnętrza.

Na podstawie pewnych śladów zdolano mniej więcej skonstruować obraz roboty włamywaczy. Prawdopodobnie jeden z nich wieczorem dał się zamknąć w ogromnym czteropiętrowym gmachu i gdzieś po północy otworzył drzwi, prowadzące ze sieni do parterowego kantoru. Jakiśś narzędziem podsunął wewnętrzną żaluzję i dostał się w ten sposób do wnętrza. Tutaj — znał bowiem niewątpliwie teren — otworzył w trychem drzwi, prowadzące do krętych schodów wewnętrznych, wiodących z parteru na pierwsze piętro, gdzie znajduje się dyrekcja „Orbisu” — wszedł najpierw do małego pokoju, mieszczącego w sobie cecernię, otworzył w trychem, raczej rozbil drzwi, ślady bowiem dźwiga są bardzo widoczne, poczem udał się do pokoju dyrekcyjnego „Syndykatu zbożowego” — gdzie rozbil kłódkę, zamykającą kraty, osłaniające obszerne okno, wychodzące na dach szklany siatką drucianą okryty.

Tutaj prawdopodobnie czekała już reszta szajki i oknem tem dostali się do wnętrza pokoju dyrekcyjnego. Włamywacze musieli być więcej, jeżeli w ciągu kilku godzin nocnych zdolali obrobić aż trzy kasy żelazne. Kasiarze uniknęli w ten sam sposób, jak weszli, zatem oknem na dach szklany a następnie na podwórzu sąsiedniej kamienicy nr. 22 przy ul. Jagiellońskiej.

Dochodzenia policyjne.

rozpoczęły się zaraz po godz. 8 rano. Prowadzi je nadkom. Brożyński przy pomocy kom. Geparta i ref. Urzędu śledczego Bojty oraz kilkunastu wywiadowców. Na razie dochodzenia te nie dały żadnego wyniku i nie naprowadziły na żadne ślady.

Czwarte włamanie

notuje raport policyjny przy ul. Akademickiej l. 21, gdzie

mieści się biuro węglowe K. Ferdyna.

Tu nie powiodło się włamywaczom. Rozbili żaluzję żelazną, otworzyli drzwi, dostali się do wnętrza, ale usta pili bez lupu — prawdopodobnie spłoszeni.

Wczorajsze cztery włamania kasowe w śródmieściu budzą poważne refleksje na temat bezpieczeństwa mieszkań w naszym mieście!

Dlaczego we Lwowie bezkarnie działają szajki włamywaczy?

(Specjalny wywiad „Słowa Polskiego”).

(*) Wobec mnożących się we Lwowie wypadków włamań i kradzieży, popełnionych przez niewysledzonych sprawców, których ukoronowaniem są ostatnie cztery śmiałe włamania w ciągu jednej nocy — redakcja naszego pisma przeprowadziła wezofaj wywiad u miarodajnych czynników i ustaliła następującą opinię o przyczynach niesłychanego wprost rozwydrzenia szajek bandyckich zupełnie bezkarnych.

Wina leży — zdaniem tych czynników — w organizacji policji wogóle,

a kryminalnej w szczególności. Od czasu powstania Państwa polskiego opanował miarodajne czynniki centralne istny szal ustawicznej reorganizacji i eksperymentowania w tej dziedzinie. Zupełnie pomija się w tej sprawie kardynalną zasadę, że właśnie na aparacie policji kryminalnej nie wolno robić żadnych ciągłych zmian, mających się eksperymentów.

Zasadą bowiem utrzymania pełnego bezpieczeństwa jest przedewszystkiem system stałości, a nie przemiany i wahanie. W wielkich środowiskach

służba ta musi być zgrana, wszechstronnie obznajomiona ze stosunkami miejscowymi, musi ona mieć w ręku nicy prowadzące do suteryn, utrzymywanie stosunek z metami, bo to jest droga do należytego wywiadu kryminalnego.

U nas dzieje się odwrotnie. Przed wojną, jeśli idzie o Lwów, na straży służby bezpieczeństwa (w policji kryminalnej) stał cały szereg wytrawnych urzędników, obznajomionych, wyszkolonych, pracowników, którzy kierowali całym aparatem służby wykonawczej. Służba ta polegała głównie na t. zw. wywiadowcach, których było kilkadziesiąt, w różnych brygadach. Byli to ludzie z wielkim świadectwem, znajomością stosunków lwowskich itd. W czasie „reorganizacji” aparat ten, o pierwszorzędnym wartości, z miejsca rozwalono. Na ich miejsce wzięto wprawdzie innych urzędników do pełnienia służby kryminalnej i jakoś to wszystko szło nawet przy zmniejszonym etacie. Potem przyszły jednak nowe redukcje i przemiany. Dostało się z tego, że w dzisiejszym składzie służby kryminalnej nie ma dosłownie ani jednego wywiadowcy, któryby pracował szereg lat na tutejszym terenie; w styczniu r. 1925 wyrzucono ostatnich na bruk.

A byli to, jak wspomnieliśmy ludzie o wybitnych zdolnościach w swoim zakresie; dość wspomnieć Sochę, Zdobycha, Jankiewicz, Bandurę, Semela, Weinstocka i in., którzy dziś w sile wieku marnują się dla służby państwowej, a mogliby dla niej z wielkim pożytkiem pracować.

Ne da się zaprzeczyć, że dzisiejszy materiał, spełniający te same zadania, na wielkie walory. Są to ludzie na ogół inteligentni, którzy przeszli bardzo dobrą szkołę w Warszawie, ale brak im najkardynalniejszego warunku: znajomości terenu i ludzi, i to jest przyczyną, że dzień w dzień zdarzają się we Lwowie włamania i kradzieże, z których ogromna ilość jest po prostu ukrywana przed opinią; sprawcy są niewysledzeni.

O ile wiemy, lwowskie czynniki mia rodajne przestrzegają w swoim czasie z wielkim naciskiem przed tymi eksperymentami i doradzają, aby bodaj na jakiś czas pozostawiono dawnych wytrawnych wywiadowców kryminalnych do chwili, gdy nowy narybek obezna się ze stosunkami. W Warszawie na to nie zwrócono nawet uwagi.

I dziś następują nowe ciągle zmiany. Dodać do tego trzeba marne wynagrodzanie policji kryminalnej, brak dodatków za służbę nadzwyczajną, a trzeba pamiętać, że funkcjonariusz pol. krym. pełni służbę przez dzień i noc; przypomnieć trzeba dalej licze wyposażenie urzędu śledczego. To wszystko zrywa się na efekt, którego jesteśmy świadkami. Jeżeli centralne władze nie przyjdą do przekonania, że sanacja na tem polu jest natychmiast niezbędna, to społeczeństwo lwowskie czeka cała seria włamań i kradzieży, wobec których obecna policja kryminalna będzie bezsilna.

Pierwszym warunkiem poprawy jest reaktywowanie starych wywiadowców, którzy wniosą swoje doświadczenie i znajomość terenu. Ich udział w służbie austri. nie jest żadną przeszkodą, bo chodzi o policję kryminalną, a nie polityczną.

gmunna Parnesa, właściciela tego kinoteatru.

— **Aresztowanie szajki złodziejskiej.** Aresztowano wczoraj Szczepana Dzieciaka, zamieszkałego w Hołosku Małym, Jana Teluka i Józefa Wolańskiego za systematyczne kradzieże, popełniane na szkodę fabryki „Polmet” przy ul. Nowej Rzeźni l. 25.

— **Złodzieje na gorącym uczynku przytrzymany.** Do aresztów policyjnych oddawiony został wczoraj Otto Teyerle, zamieszkały przy ul. Rutowskiego l. 17, za usiłowaną kradzież towaru z wystawy sklepowej Maurycego Mohra przy ul. Legionów l. 17.

Czy epidemia grypy?

Onegdaj w Fizykacie miejskim odbyło się posiedzenie Komisji Zdrowotnej pod przew. wicepr. Schleichera w sprawie pogłosek o rzekomej epidemii grypy. Alarm w tym kierunku podniósł r. Salamander, dyrektor Kasy Chorych, do której zgłosiło się około 500 osób zaziębionych. Dyskusja na posiedzeniu komisji wykazała brak podstaw do obawy i alarmów, a r. dr. Potratyński w przemówieniu wskazał, że Kasy chorych nie wywiązały się ze swego zadania i wzbudziły rozgoryczenie wśród szerokich mas społeczeństwa. Komisja postanowiła wydać polecenie w prasie dla ludności, natomiast nie przychyliła się do wniosku o zamknięciu szkół i lokali publicznych.

Alarm podniesiony przez p. Salamandra miał, jak się okazuje, głównie na celu reklamę działalności Kasy chorych, która „wykryła” epidemii, gdyż poza przypadkami zaziębienia lub zwykłej grypy o grypie w właściwym znaczeniu wogóle nie ma mowy.

W sprawie tej otrzymaliśmy od fizyka dra Legeżyńskiego następujące uwagi:

także influenzy, zwana (febris catarrhalis epidemica), pojawia się zazwyczaj jako epidemia obejmująca całą kulę ziemską, albo jako epidemia szerząca się z kraju do kraju — nie występuje natomiast w odosobnionych przypadkach (sporadycznie). Na epidemii grypy nie ma wpływu ani klimat, ani pora roku, ani warunki społeczne. Gdy się pojawi, chorują równo zamożni jak i ubodzy, lub robotnicy.

Epidemie szerzą się niezmiennie szybko a odróżniają się od epidemii innych chorób, że grypa opada ludność nawiedzonych miast odrazu: w ciągu kilku lub kilkunastu dni od pojawienia się pierwszych wypadków setki i tysiące chorują a zapadają zazwyczaj tacy, którzy się nawzajem wcale ze sobą nie stykali. Usposobienie do grypy jest tak znaczne, że może zachorować w czasie epidemii na tę chorobę cztery piąte całej ludności. Również i wiek nie odgrywa żadnej roli przy szerzeniu się grypy: tylko niemowlęta bywają oszczędzane.

Od dawna nasuwała się ludziom myśl, że przyczyna grypy tkwić musi w powietrzu — od roku 1890 wiemy, że przyczyną grypy są krótkutkie prątki „Pfeifera”, które następnie Japończyk dr. Kitasato wyhodował. Prątki te znajdujemy w płwocinie chorych. Okres wylegania, jeżeli wogóle istnieje, trwa 2—4 dni, poczem występują jako główne objawy choroby: gorączka i katar z kaszlem, łamaniem w członkach i bólem głowy. Objawy te trwają z reguły 2 do 7 dni poczem następuje wyzdrowienie. Według tego, które objawy silniej u chorego występują, rozróżniamy grype mózgową, piersiową i brzuszna.

Z chorób, które mogą się następowo w ciężkich wypadkach rozwinąć, najniebezpieczniejszym jest zapalenie płuc lub opłucnej. Mogą wystąpić również komplikacje ze strony narządu krążenia, gościec itd.

Uchronienie się od grypy podczas jej panowania jest rzeczą bardzo trudną. Epidemia trwa zazwyczaj nie dłużej jak 4—6 tygodni i w miastach może objąć cztery piąte mieszkańców a niema zupełnie objawów poprzedzających wybuch epidemii grypy. Zatem istnienie epidemii spostrzec zdołają władze sanitarne — epidemia właściwie już przeniosła się w inne strony. A stwierdzić zaistnienie epidemii trudno, gdyż grypa nie należy do chorób objętych ustawą, która obowiązuje donosić o chorobach zakaźnych władzom sanitarnym. Istnienie epidemii mogą zauważyć jedynie lekarze ordynujący w mieście, a obecnie jedynie Kasy Chorych, które prawie zupełnie usunęły lekarzy wolno ordynujących w mieście. Chorzy na grype nie szukają leczenia w szpitalach — wskutek tego ruch chorych w szpitalach nie ostrzega o wybuchu grypy w danym mieście.

lach nie ostrzega o wybuchu grypy w danym mieście.

A teraz odpowiedź na pytanie, czy można i jakimi zarządzeniami powstrzymać rozwój poczynającej się epidemii grypy w danym mieście. Na ten temat rozpisano w Niemczech interesującą ankietę w czasie ostatniej pandemii grypy w 1920 r. Wypowiedzieli się tam prawie wszyscy klinicyści niemieccy i oświadczyli zgodnie, że niema środków zapobiegawczych przeciw postępowi grypy, a władze krajowa rada zdrowia rozważywszy analogiczne środki walki z innymi epidemiami oświadczyła, że 1) należy obowiązkowi donoszenia o grypie nie wydać żadnego praktycznego pożytku a jedynie zgłaszanie ciężkich wypadków, (połączonych z zapaleniem płuc lub opłucnej) dać może obraz przebiegu ciężkiej epidemii (czasowy taki obowiązek donoszenia wydało Polskie Ministerstwo Zdrowia w r. 1920). 2) Dezynfekcja jest stanowczo zbyt ciężka, gdyż praktycznie nieskuteczna, 3) Przeciw zamykaniu szkół, przedszkoli, lokali, gdzie gromadzą się liczne grupy ludności dla zabawy itp. oświadczyło się Ministerstwo Zdrowia w styczniu 1920. 4) Do-

starczenie dostatecznej ilości łóżek szpitalnych dla chorych jest z reguły technicznie niemożliwym i niepotrzebnym, gdyż chorzy nie garną się do szpitala, ale raczej unikają go, zadowalając się raczej leczeniem domowym. Pozostaje zatem jedynie 5) zabezpieczenie opieki lekarskiej ludności po za szpitalami. Obowiązek ten spełnić muszą obecnie Kasy Chorych, które objęły na siebie obowiązek leczenia prawie całej ludności miasta.

Obowiązkiem miasta byłoby w nadzwyczajnych wypadkach ubóstwa i po trzeby stwierdzonej przez lekarzy miejskich, rozdawnictwo pewnych środków spożywczych, jak mąka, gryś, mleko, cukier itp. względnie uruchomienie kuchni ludowych. 6) Zachowanie się ludności zdrowej podczas epidemii odegrać może bezsprzecznie rolę w przebiegu grypy i w tym celu pouczył Fizykant miejski ludność Lwowa, jak się obecnie zachować należy, za pośrednictwem prasy lwowskiej.

Przepisy te oparte są na tej podstawie, że grypa jest chorobą szerzącą się przez t. zw. zarażenie kropelkowe Flüggego.

Dr. Wiktor Legeżyński.

Sport.

Terminy rozgrywek o mistrzostwo L. O. Z. Hockeju we Lwowie:

1 stycznia, godz. 9.30: L. T. L.—A. Z. S. — godz. 10.20: Dror—Lechia; — godz. 14: Hasmona—Czarni; — godz. 15: Pogoń—Lechia.

2 stycznia, godz. 9.30: Hasmona—Dror; godz. 10.30: Pogoń—Czarni; — godz. 14: A. Z. S.—Lechia; — godz. 15: L. T. L.—Pogoń.

mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami Wilna i Lwowa.

Ważne zebranie Cracovii. Prezesem Cracovii został dr. Cetnarowski.

Robotnicze mistrzostwa ciężkoatletyczne. W lutym roku 1927 odbędą się w Małej Dąbrowce ciężkoatletyczne robotnicze mistrzostwa Polski.

Wydział wychowania fizycznego przy Min. W. R. i O. P. Na wniosek wicepre-

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPORTOWEGO „MARATON”

proszą swych gości i znajomych o przyjęcie serdecznych życzeń z okazji Nowego Roku, oraz podziękowania za łaskawe zaufanie, jakim byliśmy w ubiegłym roku ze wszech stron darzeni.

L. Christelbauer **Wacław Kuchar**
Lwów, Akademicka 22., Telefon 3023.

n11581

3 stycznia, godz. 14: L. T. L.—Dror; — godz. 15: A. Z. S.—Czarni.

4 stycznia, godz. 14: Pogoń—Dror; — godz. 15: Hasmona—A. Z. S.

5 stycznia, godz. 14: Dror—A. Z. S.; — godz. 15: Lechia—Czarni.

6 stycznia, godz. 9.30: A. Z. S.—Pogoń; godz. 10.30: Czarni—Dror; — godz. 14: L. T. L.—Czarni; — godz. 15: Lechia—Hasmona.

7 stycznia, godz. 14: L. T. L.—Lechia; — godz. 15: Pogoń—Hasmona.

8 stycznia, godz. 14: L. T. L.—Hasmona.

Mecz lekkoatletyczny Wilno—Lwów. W wiosennym sezonie lekkoatletycznym odbędzie się w Wilnie międzymiastowy

miera Bartla Rada Ministrów postanowiła powołać do życia w Min. W. R. i O. P. specjalny wydział wychowania fizycznego. Na czele tego wydziału stanie jeden z wybitnych oficerów sztabu generalnego, znany ze swej działalności pedagogicznej i na polu wychowania fizycznego młodzieży.

Amatorskie rekordy światowe w podnoszeniu ciężarów przedstawiają się następująco: Rwanie prawą: Rigoulet (fr.) 101 kg., rwanie lewą: Muenchberger (szwajc.) 87.5, rwanie oburącz: Rigoulet 126.5, rzutem prawą: Huenekeber 113.5, rzutem lewą: Gaesler (niem.) 101, rzutem oburącz: Rigoulet 161.5, pchnięcie oburącz: Schilberg (austr.) 122.5.

NEKROLOGJA.



Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Marji Prus Wiszniewskiej

odbędzie się we wtorek dnia 4-go Stycznia 1927 o godzinie 9.30 w kościele Świętego Mikołaja, na które zaprasza znajomych i pobożnych chrześcijan

11586

Córka.

Z SALI SĄDOWEJ.

Echa katowania w aresztach policyjnych.

Wyrok.

Wczoraj o godz. 11 rano zakończyła się rozprawa przeciwko Bazylemu Kaczorowi i Mieczysławowi Kowalkowskiemu, oskarżonym o zabójstwo śp. Wenklera w aresztach policyjnych. Następnie Trybunał udał się na naradę, która trwała 4 godziny.

O godzinie 3-ciej ogłoszono wyrok, na mocy którego Kaczor został skazany na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, Kowalkowskiego zaś uwolniono od winy i kary. Trybunał przyjął, że nie wiadomo, kto zabił śp. Wenklera, ponieważ stwierdzonem zostało, że Kaczor bił śp. Wenklera, skazano za ciężkie uszkodzenie ciała. Co do Kowalkowskiego uwolniono go dla braku dowodów winy.

Prokurator zgłosił zażalenie uleważności i prosił o dalsze zatrzzymanie oskarżonych w więzieniu, do czego Trybunał przychylił się.

Zagadkowe otrucie.

Rozprawę przeciwko Kucharskiemu i Jayce oskarżonym o otrucie odroczone do poniedziałku z powodu nagłego zachorowania przewodniczącego rozprawy s. o. Angielskiego.

Bandyta zranił posterunkowego w chwili legitymowania.

Wypadek zaszedł koło cukrowni chodorowskiej.

Chodorów, (Tel. wł.). Wczorajszej nocy post. Franciszek Przedryga z posterunku tutejszego, pełniąc służbę koło cukrowni, natknął na nieznanego osobnika, który kłócił się koło magazynu cukrowni. Posterunkowy zatrzymał owego osobnika i zażądał od niego pokazania papierów. Wówczas nieznanego osobnika

strzelił z rewolweru do posterunkowego z odległości około czterech kroków i zranił go w lewą nogę poniżej kolana.

Rana według stwierdzenia lekarza jest stosunkowo lekka, kula bowiem nie uszkodziła kości.

Dotychczasowe poszukiwania za bandytą pozostały bez wyniku. Na miejsce przybyli dwaj wywiadowcy z lwowskiego Urzędu śledczego.

Radiofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW

Sobota, 1 stycznia.

Warszawa. (400) Godz. 20.30: Koncert wieczorny.

Bratysława. (300) Godz. 19.15: Retransmisja muzyki z kinematografu.

Mediolan. (315.8) Godz. 22.45: Jazz-band.

Wrocław. (322.6) Godz. 19.45: Koncert orkiestry wojskowej.

Praha. (348.9) Godz. 21: Muzyka popularna.

Lipsk. (357.1) Godz. 20.15: Wieczór kabaretowy.

Rzym. (422.6) Godz. 21: Transmisja z teatru.

Berlin. (483) Godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Zurych. (500) Godz. 20: Koncert orkiestry Gilberta.

Wiedeń. (517.2) Godz. 19: Koncert symfoniczny, poświęcony robotnikom.

Monachium. (535.7) Godz. 23.10: Muzyka taneczna.

Paryż. (1750) Godz. 21.30: Koncert z udziałem solistów.

==o==

Okazja Noworoczna!! 3-lampowy aparat na fale krótkie i długie bez potrzeby używania cewek. Wyrób solidny zagraniczny. Odbiór czysty, silny na głosnik pod gwarancją! Cena tylko zł. 350,— jak długie starczą nasze zapasy, 10471

„RADIO-KINOFOT”

Lwów, ul. 3 Maja No. 11 a, Telefon 34-26.

Ze świata.

+ Kobieta w starożytnej Asyrii i Babilonii. Znamy uczone angielski, Sir Flynders, wydał niedawno bardzo ciekawe dzieło o położeniu kobiety w starożytnym państwie asyryjsko-babilońskim.

Przedewszystkiem Sir Flynders rozpatruje prawo małżeńskie starych Asyryjczyków i Babilończyków. Dowiadujemy się, że 2.000 lat przed narodzeniem Chrystusa istniały już bardzo surowe przepisy, dotyczące życia małżeńskiego. Kobieta, która zdradziła swego męża, podlegała w państwie Asyryjsko-Babilońskim bardzo ostrym karom. Wszelkie sprawy, dotyczące kobiety, a więc i jej ewentualne przestępstwa, załatwiał jej mąż, który był całkowicie odpowiedzialny za czyny swej żony. Mąż musiał więc płacić odszkodowania za szkody, wyrządzone przez żonę, ponadto jednak musiał sam wymerzyć jej przewidziane przez prawo kary. Razu pewnego — pisze Sir Flynders — zdarzyło się, że pewna kobieta ukradła swemu znajomemu jakiś przedmiot, posiadający wartość 5 funtów ołowiu. Mąż jej musiał, rzecz jasna, wypłacić poszkodowanemu 5 funtów ołowiu, a prócz tego wykonać wyrok sądu, który skazał złodziejkę na karę obcięcia uszu. Ponieważ małżonek wzbraniał się wyrok ten wykonać, nie szczęśliwej kobiecie obciął uszy sam poszkodowany. Sir Flynders stwierdza jednak, iż obcięcie uszu było karą stosunkowo łagodną, gdyż przy większych przewinieniach prawo przewidywało obok tego jeszcze obcięcie nosa, wyklucie oczu itd.

Według asyryjsko-babilońskiego kodeksu karnego, mężczyzna, który zastał swą żonę w towarzystwie innego mężczyzny, miał prawo małżonkę swą zabić. Jeśli żona była kłótniwa, mąż miał prawo wyrzucić ją z domu.

Uzyskanie rozwodu było rzeczą dość łatwą, bowiem prawo małżeńskie przewidywało cały szereg powodów, dla których małżeństwo mogło być zerwane. Zaznaczyć jednak należy, iż prawo asyryjsko-babilońskie dawało w tym kierunku znaczne przywileje mężczyznom. Tak np. mąż, któremu żona obrzydła, mógł każdej chwili uzyskać rozwód. Żona natomiast nigdy nie mogła opuścić męża bez jego zgody.

Bardzo surowe były również przepisy, dotyczące noszenia zasłony twarzy przez kobiety. Bez zasłony na twarzy nie wolno było kobiecie zamężnej nikomu się pokazywać. Natomiast noszenie zasłony na twarzy wzbronione było niewolnicom, oraz kobietom lekich obyczajów. Kobiety, które postępowały wbrew temu przepisowi, podlegały surowym karom.

+ Wydajność pracy w Stanach Zjednoczonych. Na ostatnim kongresie „American Federation of Labour” odczytano nader zajmujący referat o intensywności pracy robotniczej w Stanach Zjednoczonych. „Zdolność produkcyjna naszych zakładów przemysłowych jest obecnie tak wielka, że większość fabryk pracuje już tylko w ciągu sześciu miesięcy. Z danych statystycznych wynika, iż robotnik w dziale samochodowym wyrabia dziś trzy razy więcej, niż w 1914 roku. W hutnictwie wydajność zwiększyła się o 50 proc., nie bacząc na to, że ilość godzin pracy zredukowana została z 12 na 8 dziennie. Wydajność za ostatnie 60 lat wzrosła się, na ogół biorąc, 50-cio krotnie. Referent dochodzi do wniosku, że należy bezwzględnie zmniejszyć ilość dni roboczych w tygodniu, mechanizacja bowiem ruchów we współczesnym przemyśle doprowadza ludzi do szybkiego wyczerpania nerwowego i fizycznego nawet, co wpływa ujemnie na jakość pracy. „Niedaleka jest przyszłość, kiedy robotnik amerykański pracować będzie tylko po cztery godziny i w ciągu czterech dni w tygodniu, brzmi końcowa przepowiednia sprawozdawcy.

+ Jak świat się „rozbraja”. Wzrost stosunku sił morskich, wybudowanych

„SENA”

Fabryki Pilników „GRAKONA” T. A. Bydgoszcz,

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów tejże firmy we Lwowie. Ponadto dostarcza śruby nit i inne wyroby śrubowe, jakoteż wkłady mosiężne do drzewa, wprost z fabryki lub Uwaga: nosimy nasze biura do nowego lokalu przy ulicy Kopernika 1. 9. (gmach kina „Kopernik”) i prosimy wszelkie zlecenia i zapytania od tego dnia począwszy skierowywać pod tym nowym adresem. 113411

przez tych, którzy podpisali umowę waszyngtońską, jest dotychczas następujący: Stany Zjednoczone: małe korałowiki: 1.56 proc., torpedowce 6.88 proc., wielkie łodzie podwodne 3.72 proc., aeroplany 2.69; Anglia uzyskała we wszystkich powyższych działach 5 proc.; Japonia małe korałowiki 2.57 proc., torpedowce 2.18 proc. łodzie podwodne 6.96 proc., aeroplany 2.46 proc.; Francja małe korałowiki 1.15 proc., torpedowce 1.25 proc., łodzie podwodne 1.43 proc., aeroplany

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE Lwów, Podleskiego 3, Tel. 1-52

poleca jako generalne przedstawicielstwo i wyłączną sprzedaż

1.19 proc.; Włochy małe korałowiki 0.83 proc., torpedowce 1.24 proc., łodzie podwodne 1.24 proc., aeroplany 0.67 proc. W statystyce powyższej nie jest uwzględniona rozbudowa zbrojeń niemieckich, o których źródło niemieckie, z którego czerpiemy wiadomości, dyskretnie milczy. Niemcy zaś, jeśli nie prześcignęli, to napewno dorównali innym państwom w wysiłku zbrojeń. Na zewnątrz zaś w Europie akcja odgrywa się w Locarno, Genewie i Thoiry.

W świecie mody.

FUTRA.

Wiele pań czeka z nabyciem nowego futra do chwili, w której zima już się przesiliła, w nadziei iż futra wtedy nieco stanęją. Jest to po części słusznem, gdyż rzeczywiście w jesieni futra są najdroższe, a przytem im później, tem lepiej wiemy, jakie fasony są najmodniejsze i najładniejsze.

Obecnie tak jak w innych gałęziach ubioru, obowiązuje i tu gładka linia i

których zszywanie wymaga więcej pracy i dlatego jest kosztowniejszem, widzimy skóry większe w grę, bądź naturalne, bądź akcentowane przy farbowaniu. Mamy więc sobole, norki i liczne ich imitacje zwane „soboliną” lub „Merzillą”. Wielką, jak i dotąd, rolę odgrywają perskie baranki i ich nieco tańsze odmiany, jak karakulę i prasowane łapy, nie trzeba bowiem za-



fason jak najskromniejszy. W ten sposób mamy okrycia ciepłe i praktyczne, a nie jakieś popisowe okazy sztuki kuśnierskiej. Przytem zaznaczyć należy, iż większą wagę przywiązuje się do pięknego wykończenia, niż do fasonu.

Najnowsze płaszcze futrzane są albo zupełnie gładkie, albo lekko w stanie wyrzucone i to bez względu na charakter ich strojny czy codzienny.

Dzisiaj modne są najrozmaitsze kombinacje barw i desenii, które dawniej były niedopuszczalne, gdyż futro musiało być jedmstajne. Robota kuśnierska osiągnęła wysoki stopień doskonałości i dziś futra w deseń, zszywane z małych skórek są właściwie okazami sztuki stosowanej. W tych małych skórek najczęściej używanymi są: krety, pewien gatunek drobnego lisa i bronzowe łuski, dalej świstaki, których grzbiety są ciemnoszare, a boki złotawe, co pozwala zastosować całą kombinację barw o której wspomnieliśmy. Obok tych mniejszych skórek,

pominać, że futro czarne jest najpraktyczniejsze i służyć może na wszelkie okoliczności. Do takich należą sealskiny i naśladujące je „Seal-Electric”. Nutria, Nutriety i Biberetty znajdują również częste zastosowanie, ale to są futra czysto codzienne i sportowe. Nie rzadko występują zestawienia rozmaitych gatunków futra, zwykle czarnych z brązowymi lub popielatymi, co wygląda ładnie i efektownie.

Tak np. fig. 3 na naszym obrazku przedstawia płaszcz sealskinowy lub z „Seal-Electric”, który wobec zupełnie gładkiego fasonu przerobić można ze starszego, już niemodnego futra. Kołnierz szalowy i długie manszety są z futra brązowego w grę np. z wyżej wspomnianych „Sobolin” czy „Merzilli”. Całość efektowna a wcale nie kosztowna.

Na ozwariem miejscu widzimy płaszcz z norków, bardzo elegancki, jako okrycie spacerowe, ale dające się też włożyć wieczorem.

Wzór ostatni to płaszcz codzienny z Nutrii, czy Nutriety, ma fason raglana, kołnierz i rewery z tego samego futra, a w pasie ściągnięty jest dość szeroki pasek z zamkowej skóry.

Typowym płaszczem strojnym, jest wzór pierwszy, z kretów zszywanych w rozmaitych kierunkach, co sprawia wrażenie deseniu. Płaszcz ten jest w stanie lekko wyrzucony i ma rękawy rozszerzające się ku dołowi.

Obok występuje żakiet sportowy, który musi być trwały i odporny na niepogodę, a więc należy go sporządzać jedynie z futer szlachetnych jak lisy, krety itp. podczas gdy futra strojne mogą być imitowane, będąc mniej narażonemi na zniszczenie.

Do futer wkładamy kapelusiki gładkie i skromne, ale o barwie zupełnie odmiennie od barwy futra. Kapelusz może być kolorem dobrany do sukni, wogóle powinien być barwny, gdyż wtedy stanowi właśnie weselszy punkt całego ubioru.

NOWE BLUZKI

straciły swój dotychczasowy charakter. Są urozmaicone przede wszystkim krojem, tym właściwym „bluzkowym” lekko wyrzuconym, a potem dodatkami kieszonek, pasków, odmiten-



nej zupełnie formy rękawów i kołnierza.

Bluzki strojniece sporządzamy z „Crepe de Chine” lub „Crepe Marocain”, codzienne zaś z jedwabiu do prania, kreponu lub trykotu w kolorze spódniczki, uwzględniając przede wszystkim kolory „lie de vin”, „vert bouteille” i brązowy.

Wzór nasz jest bardzo oryginalny, bluzka jest wyrzucona ponad paskiem wąskim, z tyłu przytrzymanym klamrą. U góry przychodzi w szpic ułożona listwa. Kołnierz jest niezbyt wysoki, przypominający układem dżwne halsztuki i związany z przodu na wiesz. Oba końce tegoż opadają swobodnie, a na jednym jest monogram właściciela. Rękawy są trochę bufiaste, zakończone męskim manszetem. Całość przedstawia typowy fason najnowszych bluzek.

GARNITUR WYSZYWANY PERELKAMI.

Garnitur taki składa się z kołnierzyka, manszetów i krawatki, które końce są również ozdobione haftem i



służy do ozdabiania skromnych sukien wełnianych, jedwabnych lub aksamińnych. Stanowi mnią, łatwą do wykonania robotę ręczną. Łatwy do przerysowania deseń wyszywa się perelkami kolorowymi lub kulkami złotymi, srebrnymi lub stalowymi. Tło powinno być jasne, białoróżowe, białe lub ivoire, aby garnitur dał się przenosić z jednej sukni na drugą.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kwestia przeludnienia a Polska.

Nie jest to kwestia wesoła i nie trzeba być koniecznie wyznawcą Malthusa, aby nie zatroskać się o przyszłość świata, jeśli to tempo przyrostu ludności nie dozna jakiejś przerwy, albo zapory. Bo jeżeli w okresie czasu 1750 do 1914 przybywało w Europie ludności 2 miliony rocznie, to jej wzrost może już poważnie zaniepokoić, zwłaszcza, że z wyjątkiem środkowej Afryki, również na reszcie kuli ziemskiej wzrost zaludnienia wykazuje podobne zjawiska.

Czy równomiernie nadaży temu wzrostowi rozwój produkcji? Wątpić należy, a wiele danych już dziś wskazuje, że ona w artykułach żywności wynosi coraz mniej na głowę niż przed kilkudziesięciu laty. Sprawę zaostrza okoliczność, że dziwna i niezupełnie zrozumiała koncentracja ludności powoduje rozmięszczenie w niektórych terytoriach ogromnie różne i nie jednolite. I tak dwie trzecie ludzkości zajmują zaledwie 1/7 powierzchni kontynentów (Europa, Indie i Chiny liczą około milijarda ludności), pozostałe zaś 6/7 milijarda jest rozsiadane po olbrzymich terenach Ameryki, Afryki i Australii i wreszcie Azji. Oczywiście zamieszkałe te lądy mają pewne miejsca punkty koncentracyjne, jak Japonia, Egipt, wschodnia część Stanów Zjednoczonych, ale reszta tych lądów jest prawie pustynią ludzką.

Narody o silniejszym rozroście wytężają już teraz wszelkie siły w celu zapewnienia sobie terenów, któreby stanowiły rezerwy na pomieszczenie ludności, gdy go już zabraknie w starej ojczyźnie. Włoska polityka kolonialna zdążyła do tego z całą konsekwencją, a niemiecka do czasu wojny miała obok celów handlowych i ten niewątpliwie, aby być wentylem dla co raz bardziej przeludnionego kraju macierzystego. Dziś Niemcy pozbawione zupełnie kolonii, jak kocioł, w którym nadmiar pary dosięga najwyższego ciśnienia, zagrożają eksplozją najbliższymi sąsiadom. Dla Polski nie jest to rzeczą obojętną, zwłaszcza że i ona nie posiada kolonii i w własnym rozroście swoim opierać się musi wyłącznie o własny teren.

Jak się przeciw takiej uciążliwej eksplozji ma Polska bronić, nie myślimy tu rozważać, wkracza to w całkiem inną, dziedzinę zagadnień niż to, które tu chcemy poruszyć.

Chodzi nam wyłącznie o wewnętrzna kwestię nasilenia populacji w poszczególnych dzielnicach Polski i konsekwencjach, płynących stąd dla stosunków gospodarczych państwa. Chodzi dalej o przeciwdziałanie nierównomiernemu przeludnieniu przy równoczesnym braku rąk w innych częściach kraju.

Pod względem gęstości zaludnienia zajmuje Polska z swoimi 68 ludźmi na 1 km.² jedenasto miejsce w Europie,*) jest to więc gęstość więcej niż średnia, jednakże różnice w poszczególnych województwach są bardzo znaczne. Zaludnienie Śląska (ponad 200) nosi już cechy przeludnienia a chroniczne tamże bezrobocie ma pewno swoją przyczynę nie tylko w złej koniunkturze.

Powyżej tego przecięcia jest 10 województw z obszarem 184.118 km.², poniżej 7 województw wschodnich i obszar 204.210 km.². Gdybyśmy przyjęli możliwość zaludnienia przeciętnego także i w tych 7 województwach, to znalazłoby się rezerwa dla dalszych 5.431.844, gdyż województwa te liczą teraz 8.454.436 mieszkańców. Wobec tego, że przyrost naturalny Polski wynosi 435.000 ludzi rocznie, rezerwa ta

wystarczyłaby zaledwie na 12 lat. Warunkiem, nie jedynym oczywiście, ale jednym z pierwszych zaludnienia tych województw, wśród których prawie połowę obszaru zajmują lasy i błota pińskie, byłoby uczynienie z tych ziem obszarów nadających się do uprawy zbóż.

Drugą rezerwę stanowi niewyżytkana wydajność naszych pól, między którymi znajdują się znowu różnice podobne jak w gęstości zaludnienia.

Z hektara żyta osiągnięto w 1924/25 13.3 q a to:

w byłej dzielnicy pruskiej	17.3 q
w byłej Kongresówce	13.5 q
w Małopolsce	12.0 q
w Wileńszczyźnie	8.1 q
na Polesiu	7.9 q

Ponieważ różna ta wydajność nie jest następstwem jakości ziemi, ale kultury i zastosowania nowożytnych środków uprawy ziemi (nawozy sztuczne, głęboka orka etc.), przeto tylko od nas zależy podniesienie wydajności ziemi. Gdyby więc podnieść wydajność tylko do normy poznańskiej, uzyskalibyśmy 5 i 1/4 milionów ton żyta, czyli prawie drugie tyle (dane 1923). Przeliczając to na zdolność wyżywienia, otrzymamy rezerwę dla przyrostu 88%, czyli na przeciąg 55 lat. Samo się przez się rozumia, że podniesienie wydajności zbóż tak wysokie w dzielnicach kresowych wymagać będzie odpowiednich zmian w trybie gospodarki, bardzo znacznych inwestycji i stosownych przesunięć w zaludnieniu.

Z obu zatem naprowadzonych tu przykładów rezerwy zaludnienia widzimy, że całą uwagę skierować należy na kresy wschodnie. Tu jest zarówno ze względu na gęstość zaludnienia, jak i na niewyżytkane jeszcze możliwości rolnicze główny rezerwoar Polski dla jej pokojowej ekspansji i dla uchronienia się przed ujemnymi skutkami przeludnienia.

Dla postępu gospodarczego i kulturalnego konieczne jest pewne minimum gęstości zaludnienia tak, jak przeludnienie jest dlań szkodliwe. Bliskość osiedli wytwarza emulację, ułatwia współudział w pracy spółdzielczej i umożliwia wzajemną pomoc i wymianę myśli.

Czy minimum to posiadają nasze kresy wschodnie? Stwierdzić niestety należy, że bezwarunkowo nie. Niedostateczność, a jeszcze bardziej i niejednolitość zaludnienia powiększa się i komplikuje jeszcze przez to, że ma się do czynienia z trzema narodowościami o bardzo różnym stopniu kultury, zmysłem gospodarczym i świadomością narodowej.

Mniejszość polska, przeważnie inteligencja, urzędnicy, wojskowość a po części ziemiaństwo i duchowieństwo ma przeciw sobie przeważnie bierną, ale w bierności swej niechętną i odporną masę chłopstwa ruskiego i białoruskiego. Pomiedzy temi dwiema sferami przewija się element obcy żydostwa, ruchliwy, ale bardziej skory do wyeksploatowania ich obu, niż do podniesienia poziomu dobrobytu czy kultury. Zaniedbanie rządów zaborczych pozostawiło tu najdotkliwsze ślady.

To, co po odrodzeniu Polski uczyniono dotąd pod względem narodowym i przepojenia tych ziem duchem państwowości polskiej, jest tak boleśnie mało, że lepiej o tem nie wspominać. Inaczej wyobrażaliśmy sobie kolonizację i osadnictwo wojskowe, inaczej odbudowę zniszczonych warsztatów pracy, inaczej utrwalanie się kultury polskiej. Ale pod tym względem rola społeczeństwa polskiego ograniczyć się musi do ciągłego nawoływania i przypominania czynnikom rządowym ich obowiązków, piętnowania na arenie sejmowej czy w prasie wszelkich zaniedbań, powolności i „chwilejnej” czy dwulicowej polityki.

Nam chodzi tu jednak o bezpośrednią i aktywną rolę samego społeczeństwa

w odniesieniu do omawianego problemu. Istnieje cały szereg zawodów, które niezależnie od politycznych wpływów mogą przeciw w wysokim stopniu oddziaływać na zmianę oblicza naszych kresów i na korzystne dla polskości i gęstości zaludnienia przegrupowanie. Przedewszystkiem kupiectwo polskie i rzemiosło, które z przesadnym uporem stroni od mniejszych miasteczek i utrudnia sobie egzystencję przez zbytnie skoncentrowanie się w wielkich miastach, powinno jak najrychlej zerwać z tym systemem i rozpocząć zdecydowany pochód na wschód. Konkurencja z żydostwem, przywykłym tam do łatwych zdobyczy wśród ciemnego chłopstwa nie będzie zbyt trudną. Młodzi adwokaci, lekarze, aptekarze powinni także zainteresować się tymi dziewiczymi terenami i ulecić się uprzedzać wszędzie żydowskim reprezentantom zawodów wolnych.

Tylko po naszej ideowej młodzieży oczekiwać można, że poniesie w te strony uczciwą pracę, która przedstawi oczom wyzyskiwanej dotąd ludno-

ści miejscowej kontrast tężyzny i cnót polskich pionierów.

Konieczną jest dalej żywsza i planowa akcja Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, tej pionierki spółdzielczości kredytowej, która na terenie małopolskim już przed wojną osiągnęła tak szybkie i znakomite wyniki. Dotychczas założono oddział w Wilnie, niezbędne jest jak najrychlejsze otwarcie oddziału Łucku. Oddział Wileński jest dowodem jak gwałtowna była potrzeba zorganizowania taniego kredytu włościańskiego i jak równocześnie podatny jest do teren do pracy spółdzielczej wogóle.

Wreszcie nie ostatnie i nie najmniej ważnej znaczenie mieć będzie dla omawianej sprawy zbliżenie się wzajemne do kresów a więc wyjazdy naszych działaczy z odczytami i pogadankami, wyjazdy towarzystw śpiewackich i teatrów ludowych z produkcjami etc.

Działać jednak należy szybko i wytrwale, nie zrażając się koniecznymi z początku niepowodzeniami i trudnościami.

Dr. Rużycki.

Wywóz węgla kamiennego.

Wywóz wyprodukowanego w naszych kopalniach węgla w pierwszej połowie grudnia 1926 r. według danych tymczasowych przedstawia się następująco (w tys. ton):

Do Austrii wywieziono w I. półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 194 ton, w II. półroczu 254, a zaś w pierwszej połowie grudnia r. 1926 — 158 ton.

Do Węgier wywieziono w pierwszym półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 36 ton, w II. — 35, a zaś w pierwszej połowie grudnia 1926 r. — 42 tonny.

Do Szwecji wywieziono w II. półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 57 ton, w pierwszej połowie zaś grudnia 1926 r. — 119 ton.

Do Danii wywieziono w I. półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 2 tonny, w II. — 34, a zaś w pierwszej połowie grudnia 1926 r. — 59 ton.

Do Czechosłowacji wywieziono w I. półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 47 ton, w II. — 58, a zaś w pierwszej połowie grudnia br. — 25 ton. — Do Gdańska wywieziono w I. półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 26 ton, a w II. — 42 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia br. 12 ton. — Do Łotwy wywieziono w I. półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 1 tonne, w II. — 16, a w pierwszej połowie grudnia br. 16 ton. — Do Jugosławii w I. pół. 1925 przec. miesięcz. nie 8 ton, w II. 13 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia br. 9 ton. — Do Szwajcarii wywieziono w I. półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 2 tonny, w II. 6 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia 1926 r. 33 tonny. — Do Włoch wywieziono w I. półroczu 1925 r. przeciętnie miesięcznie 1 tonne, w II. — 14 ton, a zaś w pierwszej połowie grudnia br. — 79 ton itd., itd. Ogółem wywieziono wyprodukowanego w naszych kopalniach węgla: w I. półroczu 1925 r. 776 ton, w II. 595 t.,

a zaś w pierw. poł. grud. br. 729 t.

Jak wynika z powyższych liczb, eksport węgla kamiennego z polskich kopalni w pierwszej połowie grudnia br. uległ pewnemu, acz nieznacznemu, obniżeniu się, mianowicie do 730 tys. ton, co w stosunku do przeciętnego wywozu za połowę listopada stanowi spadek o 38.500 ton, czyli o 5.02 proc.

Co się tyczy eksportu węgla z poszczególnych rejonów w czasie od 1. do 15. grudnia, to zmniejszył się on następująco: ze Śląska do 500.000 t., czyli o 32.000 — 5.06 proc. w porównaniu z przeciętną za połowę listopada, z rejonu Dąbrowskiego do 107.000 t., czyli o 5.500 t. — 4.89 proc. i z rejonu Krakowskiego do 22.000 t., czyli o 1.000 t. — 4.35 proc.

Najpoważniejszy spadek wywozu naszego węgla w omawianym okresie nastąpił do Anglii (o 81.000 t.). Poza tem nieco się obniżył eksport do Rosji (o 14.500 t.), oraz do Gdańska (o 13.000 t.). Powyższy spadek, szczególnie do Anglii, w znacznej mierze został pokryty przez zwiększony wywóz do innych krajów. W szczególności zwiększył się dosyć poważnie eksport do Austrii (o 31.000 t.), a nieco mniej do Danii (o 19.000 t.), na Węgry (o 16.000), oraz do Szwecji (o 12.000 t.) i do Włoch (o 7.500 t.). Wywóz do pozostałych krajów w pierwszej połowie grudnia utrzymał się prawie na poziomie poprzedniego miesiąca. Przeciętna dzienna wysyłka węgla za granicę, która wynosiła w listopadzie ogółem 61.400 t., podniosła się w pierwszej połowie grudnia do wysokości 66.273 ton, czyli o 4.875 tonny, tj. o 7.94 proc., przyczem zwiększyła się ona ze Śląska do 54.545 t., czyli o 3.985 ton — 7.88 proc., z rejonu Dąbrowskiego do 9.727 t., czyli o 727 t. — 8.08 proc., z rejonu Krakowskiego do 2.000 t., czyli o 160 t. — 3.70 procent.

„Chodorów”.

Akcyjne Towarzystwo dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie.

Dnia 23 grudnia br. odbyło się w Chodorowie walne zgromadzenie akcjonariuszów „Chodorowa” pod przewodnictwem wiceprezesa Rady zarządczej senatora dra Maroła Szurekiego, który stwierdził obecność 23 akcjonariuszów, reprezentujących 2.915 głosów.

Sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe za rok 1925/26 przedłożył szef biura jeńskiej dyrekcji p. Włodysław Piasecki. Wyjmujemy z niego następujące dane: „Miniona kampania (rok 1925/26) w stosunku do wszystkich innych poprzednich kampanii jest rekordowa, pod względem wielkości przerobu i wyrobu, dzięki czemu

też wykazuje dobre rezultaty, mimo niekorzystnych ogólnych warunków. Ilość bunaków przerobionych w kampanii r. 1925/26 dosięga blisko 1.000.000 q., a więc zwiększyła się dwukrotnie w stosunku do poprzedzającej kampanii. Ogólna produkcja cukru, melasy i wytlóków suszonych stała nas w rzędzie największych fabryk w Polsce, gdyż na 72 czynnych cukrowni znajdujemy się na 7 miejscu pod względem wielkości produkcji białego cukru, natomiast na pierwszym miejscu pod względem ilości wyrobu rafinady, gdyż największe cukrownie w Polsce produkują tylko cukier surowy względnie rafinowany. W minionej kampanii dokończyliśmy stać, aby wyprodukować rafinadę jak naj-

*) Belgia 253, Holandia 203, Niemcy 145, Anglia 144, Włochy 125, Czechosłowacja 96, Szwajcaria 94, Dania i Austria po 76, Francja 71. — ale natomiast Rumunia 55, Litwa 48, Jugosławia 46, Łotwa 26, Rosja 18, Finlandja

lepszej jakości. Wpływ ten został przez kupiectwo i konsumentów należycie oceniony. Chcąc, aby nasze gospodarstwo rolne było racjonalnie prowadzone, oddaliśmy kontrolę nad prowadzeniem naszych dóbr osobistościom fachowym, które w swych pisemnych sprawozdaniach stwierdzają, że utrzymanie folwarków, uprawa i kultura gleby, jakość i wysokość sprzętów, utrzymanie inwentarza żywego i martwego, oraz dróg, jest pod każdym względem wzorowe i że Dyr. Dóbr należy się z tego powodu pełne uznanie. W roku bieżącym obszar łokopowych t. j. buraków i ziemniaków wynosi 29 proc. całego obszaru ornego.

Dr. Leon baron de Faux i Elżbieta księżna Lubomirska ofiarowali znaczny obszar ziemi ze swych dóbr, przylegających bezpośrednio do cukrowni, na urządzenie parku zabawowego dla dzieci pracowników Towarzystwa. W parku tym, prócz placów zabawowych i przyrządów gimnastycznych, wystawiono kregielnię i pawilon dla orkiestry fabrycznej, która w zeszłym roku utworzona została. Rada Zarządzająca uchwaliła z należytą jej taniemi za rok 1925/26 przeznaczyć 5 proc. na cele tego parku. Dzięki tym darom zyskują pracownicy Towarzystwa i ich dzieci w bliskości swych siedzib, wroczne miejsce wytchnienia po wytężonej, zawodowej codziennej pracy, co bezsprzecznie przyczyni się do wzajemnego, kulturalnego współzycia i przywiązania do Przedsiębiorstwa.

Na posiedzeniu w dniu 29 października 1926 r. uchwaliła Rada Zarządzająca raz na zawsze, a więc co roku przedkładać na Zwyczajnych Walnych Zgromadzeniach wniosek do uchwały P. T. Akcjonariuszom, aby z każdorocznego wykazanego czystego zysku — 12 proc. przeznaczyć do dyspozycji i rozdziału według uznania Generalnej Dyrekcji na remanencje, wypłaty do Kasy Przerobności, na kształcenie i na wszelkie inne potrzeby dla pracowników Towarzystwa, oraz na cele publiczne, o ile naturalnie czysty zysk w myśl § 39 Statutu wystarczy, w pierwszą rzędzie na dotację funduszu rezerwowego i 5-procentową dywidendę dla akcjonariuszy. Dzięki tej uchwale, przy sprzyjających stosunkach, pracownicy Towarzystwa będą mieli w ciągu niedługiego okresu czasu zabezpieczoną przyszłość.

Rezultat ostatniego finansowy z minionej kampanii wykazuje zysk, który umożliwia wypłatę 10,4 proc. dywidendy, co odpowiada mającej być 6-procentowej dywidendzie w złocie. Dobry ten rezultat w stosunku do innych tego rodzaju przedsiębiorstw należy przypisać głównie posiadaniu znacznego własnego kapitału oprotowego, do którego zdobycia dążyło Towarzystwo od rozpoczęcia swjej działalności po wojnie, przeprowadzając za 6 emisji w czasie dewaluacji dawnej waluty. Gdyby nie ta przezorność, Towarzystwo nasze nie byłoby w możności konkurować dziś z innymi cukrowniami, wobec obowiązującej Ustawy o Obrocie cukrem, która krzywdzi cukrownie w stopniu tem większym, im bardziej oddalone są od Gdańska.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, poczem po referacie Komisji Rewizyjnej udzielono jednomyślnie absolutorium Zarządowi Towarzystwa, a dyrektorowi Generalnemu inżynierowi p. Stanisławowi Kremerowi wyrażono gorące uznanie i podziękowanie za jego bardzo gorliwą i owocną pracę. Podkreślano, że tegoroczne nadzwyczajne wyniki zawdzięczyć należy znakomitej administracji cukrowni. Uznano i podziękowanie wyrażono również wszystkim współpracownikom cukrowni.

Rozdział czystego zysku za rok 1925/26. Na wniosek Rady Zarządzającej uchwalono z wykazanego czystego zysku w zamknięciu rachunków zł. 991.066,45 przeznaczyć:

- 1) Na rzecz funduszu rezerwowego zł. 9.553,32;
- 2) Na 5-cio procentową dywidendę dla akcjonariuszów zł. 112.500,—;
- 3) Na tantiem dla Rady Zarządzającej zł. 62.901,31;
- 4) Na superdywidendę dla akcjonariuszy 5,4 proc. zł. 337.500,—;
- 5) Na remunerację dla urzędników Cukrowni i dóbr zł. 62.300,—;
- 6) Na remunerację dla pracowników i rzemieślników Cukrowni zł. 20.000,—;
- 7) Na zapomogi dla urzędników Cukrowni: a) na kształcenie dzieci zł. 10.000,—, b) na fundusz Kasy Przerobności zł. 8.159,—;
- 8) Dla wdowy po urzędniku sp. Holeskiego zł. 10.000,—;
- 9) Na zapomogi na cele publiczne: a) na zapomogi dla kształcenia dzieci emerytowanych urzędników państwowych i sierót po nich zł. 6.000,—, b) dla Towarzystwa gimn. „Sokół” w Chodorowie zł. 2.000,—, c) dla Towarzystwa gimn. „Sokół” w Bóbrce zł. 1.000,—, d) dla zakładów ogólnokształcących i zawodowych w Chodorowie zł. 1.000,—, dla Lwowskiego Komitetu Obywatelskiego pomocy głodnym i bezrobotnym zł. 7.600,—, f) na wszelkie inne cele publiczne zł. 5.000,—.

10) Pozostałą zaś resztę zł. 94.752,82 przenieść na rok następny t. j. 1926/27.

Wypłata dywidendy rozpocznie się dnia 1 lutego 1927.

Do Rady Zarządzającej wybrany został ponownie inż. p. Stanisław Kremer do końca r. 1931, a do Komisji Rewizyjnej weszli ponownie pp.: Edmund Biliński, Józef Brandys, Kazimierz hr. Rostworowski, i Leon Geffer.

Kronika krajowa.

MIESZANKA BOHMA. Pierwsza i najstarsza w Polsce fabryka cykorii Ferd. Bohm et Co w Włocławku produkuje obecnie oprócz cykorii nowy artykuł pod nazwą MIESZANKA BOHMA, który składa się z najlepszych surogatów kawy, między innymi słodu, z domieszką kawy naturalnej. Artykuł ten, dzięki doskonałemu smakowi, zaletom odżywczym i przystępnej cenie, szybko wchodzi w życie, jako ulubiony codzienny napój na śniadanie. Zaznaczyć należy że MIESZANKA BOHMA nie działa szkodliwie na serce i nerwy i dlatego zaleca się ją wszystkim, komu szkodzi kawa ziarnista. 11340

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 31 grudnia. Tel. wł.). Londyn 43'50, Berlin 46'06—46'54, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46'505

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 31 grudnia. Kurs dolara zł. 8.93 i pół, tendencja spokojna.

Giełda walutowo-dewizowa bezczynna. Bank Polski płacił: dolar efekt. zł. 8.95, Nowy Jork zł. 8.98, frank szwajcarski zł. 173.55, korona duńska zł. 239.25, marka niemiecka zł. 213.58.

Na giełdzie akcyjnej ustalono dziś następujące kursy szacunkowe:

Papiery państwowe: 5 proc. państw. pożyczka konwersyjna zł. 49.25—49.50 za nom. 100 złotych, 8 proc. pożyczka złota z r. 1925 96.50 procent.

Listy zastawne: Przedwojenne za nom. 100 koron: 4 i 4 i pół proc. Banku Hipot. zł. 3.60, 4 i pół proc. Ziem. Bku Kred. zł. 1.80, 4 i pół proc. Banku Małop. zł. 2.00, 4 i pół proc. Bku Hipot. Ziemnego zł. 1.80, 4 i 4 i pół proc. Pol. Bku Kraj. zł. 3.60, 4 i 4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemskiego zł. 1.80.

Powojenne dolarowe za nom. 100 dolarów: 8 proc. Akc. Bku Hipot. zł. 82.50—83.50 procent, 8 proc. Tow. Kred. Ziemskiego 83 procent.

Obligacje przedwojenne za nom. 100 koron 4 i 4 i pół proc. komunalne Bku Krajowego zł. 4.60, 4 proc. kolejowe Bku Kraj. zł. 5.85.

Akcje bankowe: Akc. Bk Hipoteczny zł. 0.66, Bk Komercyjny zł. 0.13—0.15, Powszechny Kredytowy zł. 0.03, Bk Przemysłowy zł. 0.12—0.13, Ziemski Kredytowy zł. 0.03, Bk Związku Spółek Zarobkowych zł. 5.50, Bk Małopolski zł. 0.24—0.26.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII 1925	Akcje kotowane	31 grudnia	30 grudnia	29 grudnia
4'00	5.000	100	0'46—0'48	Bank Hipoteczny	0'66	0'66	—
—	6.000	100	0'15—0'17	Bank Przemysłowy	0'12—0'13	0'12—0'13	0'12—0'13
—	3.000	100	0'10—0'14	Bank Ziem. kred.	0'03	—	0'04
1'00	—	100	7'70—7'80	Browary	103'00	—	—
0'50	6.250	100	5'75	Chodorów	101'00—103'00	102'25	—
0'50	3.000	100	4'60	Chybie	4'60	—	—
—	900	10	0'28—0'30	Cmielów	0'27	—	—
—	—	—	0'65—0'70	Lokomotywy	2'00—2'10	—	—
0'40	1.500	100	0'24—0'25	Gafota	0'15	0'17	—
—	2.000	100	1'50—1'60	Gazolina	23'50	—	—
0'05	—	—	8'00	Górka	17'00	—	—
—	2.625	—	0'35	Niemojowski	0'43	—	—
0'04	2.500	10	1'00	Oikos	33'00	—	—
0'02	750	25	0'27—0'30	Parowozy	0'28	0'30—0'31	0'30—0'31
—	—	—	0'08—0'10	Pezet	3'00	—	—
—	—	—	1'20	Pocisk	1'10	—	—
—	500	—	0'25	Polska nafta	0'20	—	0'21
—	—	—	1'00	Rakusawa	0'35	—	—
2'50	5.000	25	2'25—2'35	Siersza gór.	2'70	—	—
2'00	7.500	100	3'50	Tespy	17'25	17'25—17'35	—
—	—	—	10'50—11'00	Zieleniewski	11'50	—	—
—	—	—	0'35—0'40	5% państw. pożycz. kon.	49'25—49'50	—	0'49
—	6.600	50	11'00	Akcje niekotowane	—	—	—
—	—	—	0'50	Cegielski	13'00	—	—
—	—	—	0'08—0'10	Elektrosan	0'05	—	0'05
—	220	100	0'08—0'10	Foresta	0'35	—	—
—	—	—	0'75	Gazy Wschodnie	17'20	—	17'15
—	—	—	9'25	Gazy Zachodnie	1'35	1'30—1'35	—
—	500	—	1'10—1'20	Gazociąg	0'40	0'40	—
—	—	—	0'15	Jaworzno	13'75	13'70	13'60—13'65
1'50	—	—	7'50—7'75	Len	0'20	0'18	—
—	—	—	0'10—0'12	Lesienice	14'00	—	—
0'10	—	10	1'40	Olksuz	0'55	—	—
0'16	—	—	0'75—0'80	Pol. Przem. Naft.	0'70	—	—
10'00	2.016	10	140'00—150'00	Przeworsk okaz.	275'00	270'00	—
10'00	5.500	—	120'00—125'00	Przeworsk inien.	275'00	—	—
—	5.500	—	1'40	Radziwiłł	0'60	—	—
—	—	—	25'00—30'00	Schoen	32'00—34'00	—	—
1'00	10.000	100	60'00—62'00	Bank Polski	83'75	83'50	83'75

do 46'545, Gdańsk 56'90—57'05, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 56'90—57'05, Wiedeń (czeki) 78'26—78'76, Zurych 57'50, Praga 373'25.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 31 grudnia. Tel. wł.). Londyn 48'5 i trzy osma, Paryż 3'95 i pół Bruksela 13'93, Rzym 4'50 i pół, Madryt 15'30, Bern 19'33, Paryż 2'96 i jedra czwartą.

Pozostałe depesze giełdowe na str. 2.

ZBOŻE.

Lwów, 31 grudnia. Zboża chlebowe w dostatecznej podaży przy słabem zainteresowaniu. Jęczmień i owies w zaniedbanu. Zainteresowanie dla ziemniaków przemysłowych. Strączkowe bez obrotu. W siano i słomie transakcje dla dostaw wojskowych. W hreczce skromne obroty dla eksportu. W oleistych podaż minimalna. Zastój w obrotach otrębami z powodu niemożliwości eksportu ze względu na wysokie taryfy przewozowe. Poszukiwana koniczyzna najlepszej jakości. Tendencja lekko zniżkowa. Uspokojenie.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dworska 50.50—51.50, pszenica zbiorowa 48—49, żyto 36.50—37, jęczmień browarniany 32—34, jęczmień przemysłowy 28—29, jęczmień pastewny 27—27.50, owies 28.75—29.75, kukurydza rumińska 30.50—31.50, ziemniaki przemysłowe 6—6.25.

Akcje handlowe: Tohan zł. 0.22—0.24.

Akcje przemysłowe: Brown Boveri zł. 1.40, Browary Lwowskie zł. 103.00, Chodorów zł. 101.00—103.00, Chybie zł. 4.60, Cmielów zł. 0.27, Lokomotywy zł. 2.00—2.10, Gafota zł. 0.15, Galicia zł. 115.00, Gazolina zł. 23.50, Górka zł. 17.00, Karpalit zł. 1.20, Krakus zł. 0.22, Niemojowski zł. 0.43, Nitrat zł. 0.13, Oikos zł. 33.00, Orthwein Karasński zł. 0.20, Parowozy zł. 0.28, Pezet zł. 3.00, Pocisk zł. 1.10, Polska Nafta zł. 0.20, Pol. Tow. Bud. zł. 0.16, Rakusawa zł. 0.35, Roln. Zieliński zł. 0.50, Siersza górnicza zł. 2.70, Tespy zł. 17.25, Trzebinia zł. 0.25, Ursus zł. 1.00, Zieleniewski zł. 11.50.

Akcje niekotowane: Akumulator zł. 0.30, Azot zł. 0.49, Automotor zł. 1.20, Arma zł. 0.70, Pol. Przemysł Naft. zł. 0.70, Elektryczny zł. 0.05, Gazy zachodnie zł. 1.35, Gazy wschodnie zł. 17.20, Gródex Toruński zł. 0.50, Hinta szkła zł. 1.00, Hydropol zł. 0.10, Jaworzno zł. 13.75, Książnica Atlas zł. 5.00, Lesienice zł. 14.00, Len zł. 0.20, Merkur zł. 7.00, Machlejd zł. 0.25, Mundus zł. 1.80, Gazociąg zł. 0.40, Olksuz zł. 0.55, Krajowy Związek Przemysłowy zł. 1.00, Foresta zł. 0.35, Przeworsk zł. 275.00, Zgierz zł. 0.50, Rucker zł. 4.00, Radziwiłł Wimmer Żeleński zł. 0.60, Rollindustria zł. 0.50, Siersza elektryczna zł. 0.22, Schoen zł. 32.00, 33.00 i 34.00, Superfosfat zł. 1.00, Unia Jata zł. 65.00, Domy składowe zł. 0.25, Bank Naftowy zł. 0.10, Związek Rafinerii Olejów Miner. zł. 6.60, Cegielski zł. 13.00, Bank Polski zł. 83.75.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8'93 1/2.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Waluty i dawizy	zł.	zł.
Dolar ameryk.	8'95	40'25
Nowy Jork	8'98	35'90
Dolar kan.	8'91	26'58
Funt ang.	43'63	239'85
Fr. szwajc.	173'55	254'25
Fr. franc.	35'50	226'75
Fr. belg.	34'55	126'75
Marka niem.	213'58	—
Gram złota	5'96	1'81
Dolar	8'98	2'4
Dukat	20'30	2'13
Guld. hol.	3'60	4'4
Funt ang.	43'63	1'73
Funt turecki	30'19	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty i dawizy	zł.	zł.
Dolary ameryk.	8'95	40'25
Sztokholm	241'25	241'80
Belgia	11'55	125'24
Belgrad	—	—
Bukareszt	—	—
Holandia	161'10	162'00
Kopenhaga	240'70	241'30
Londyn	43'70	43'80
Nowy Jork	8'91	35'90
Paryż	3'95	3'95
Praga	26'73	26'73
Szwajcaria	174'30	174'30
Wiedeń	127'55	127'55
Włochy	40'80	40'70

tendencja: ustalona

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Waluty i dawizy	zł.	zł.
Paryż	3'95	3'95
Londyn	43'70	43'80
Nowy Jork	8'91	35'90
Belgia	11'55	125'24
Włochy	40'80	40'70
Hiszpania	79'00	79'00
Holandia	207'00	207'00
Berlin	123'15	123'15
Wiedeń	127'55	127'55
Sztokholm	133'30	133'30
Oslo	130'65	130'65

tendencja: beztransakcji

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Waluty i dawizy	zł.	zł.
Nowy Jork	48'12	48'12
Holandia	12'4	12'4
Francja	12'74	12'74
Belgia	11'55	11'55
Włochy	107'93	107'93
Niemcy	20'1	20'1
Szwajcaria	2'11	2'11

GIEŁDA PARYSKA.

Waluty i dawizy	zł.	zł.
Londyn	12'75	12'75
Nowy Jork	48'12	48'12
Belgia	11'55	11'55
Hiszpania	79'00	79'00
Włochy	107'93	107'93
Szwajcaria	2'11	2'11

GIEŁDA WIEDENSKA.

Waluty i dawizy	zł.	zł.
Amsterdam	263'46	263'46
Belgrad	12'4	12'4
Berlin	123'15	123'15
Bukareszt	174'30	174'30
Oslo	130'65	130'65
Kopenhaga	240'70	240'70
Londyn	43'70	43'80

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty i dawizy	zł.	zł.
3 pr. poź. złot.	97'00	97'00
4 pr. poź. dolar.	81'0	81'0

Waluty i dawizy	zł.	zł.
Bank Polski	83'30	83'30
Bk. Byssk. Warsz.	1'00	1'00
Bk. Handl. Warsz.	3'10	3'10
Pol. Bk. Przem.	0'15	0'15
Bk. Zachodni	1'00	1'00
Bk. Zw. Sp. Zar.	5'60	5'60
Kijewski	—	—
Pols	4'00	4'00
Spies	—	—
Elektryczność	—	—
Sita i Swiato	21'50	21'50
Chodorów	98	98
Czersk	—	—
Częstocice	1'12	1'12
W. T. F. Cukr.	2'87	2'87
Finley	28'25	28'25
W. T. K. Węgl.	72'00	72'00
Polska Nafta	0'20	0'20
Bracta Nobel	2'25	2'25
Cegielski	14'50	14'50

tendencja: ustalona

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	Arkwow, 31 grudnia 1920. (Par.)		
Pol. Bk. Przem	0'13	Pociąg	17-00
Bk. Hipoteczny	0'01	Gorka	17-00
Pow. Bk. Kred.	0'00	Tepege	0'00
Bk. Małopolski	0	Nalia	0'00
Bk. Komerc.	0'13	Peset	0'00
Bk. Handlowy	0	Okusz	0'00
Bk. Zw. Sp. Zar.	5'56	Rokucie	0'00
Z. B. K.	0'24	Syndykate koz.	0'00
Tohan	0'24	Gazy	0'00
Pharma	0	Trzeb. Tinszka	0'00
Zieleniewski	11'75	Krakus	0'04
Cegielski	0	Canleów	0'00
Trzeb. Zel.	5'00	Siersza elektr.	14'00
Parowozy	0'00	Chod orów	1'00
Niemowski	0'00	Piasecki	0'00
Siersza górnicza	2'70	Chybie	0'04

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE BROWARÓW WE LWOWIE

przypomina P. T. Akcjonariuszom, że z dniem 15. lutego 1927 upływa ostateczny termin wymiany akcji markowych na nowe złotowe.

Wymianę uskutecznia

BANK DYSKONTOWY WARSZAWSKI ODDZIAŁ WE LWOWIE.

Akcje niewymienione do dnia 15-go lutego 1927 zostaną zdeponowane na koszt i niebezpieczeństwo P. T. Akcjonariuszów w tymże Banku. 11556

Dr. JULJUSZ MONIS

powrócił i ordynuje w chorobach dróg moczowych 11575
ulica Akademicka 1. 21. Telefon 30-04.

HALLO RADIOAMATORZY!

„RADJOLABORATORJUM” Walerjan Drabik, Lwów, ul. Sykstuska 17. 11553

ORYGINALNE WALCE GANZA I MOTORY DIESLA

kompletne urządzenia młynskie oraz wszelkie maszyny w zakresie przemysłu rolniczego i chemicznego wchodzący — dostarcza:

ODDZIAŁ MASZYNOWY 11215

ANGLO-WĘGERSKIEGO BANKU S. A. W BUDAPESZCIE

Generalne Zastępstwo: LWÓW, BRAJEROWSKA 5.

PO NAJTAŃSZYCH CENACH I NA ODGODNYCH WARUNKACH.

Konkurs

na stanowisko technika-sekretarza

Zarząd Drogowy w Łasku Województwa Łódzkiego ogłasza konkurs na stanowisko technika-sekretarza z płacą X. lub IX. kat.

Obowiązują: 1) Obywatelstwo polskie, 11553
2) ukończenie specjalnego zakładu naukowego,
3) praktyka 5 letnia drogową,
4) biegłość w projektowaniu i kosztorysowaniu robót drogowych i mostowych,
5) objęcie stanowiska od dnia 1 lutego 1927 r.

Termin składania ofert ze świadectwami 15 stycznia 1927 roku. Oferty nie przyjęte zostaną zwrócone.
Zarząd Drogowy w Łasku.

Lampki „Eagle”

Th.	5 ⁴ —	Zł.	10 [—]
Fr.	12 [—]	„	11 [—]
La	204 [—]	„	16 [—]
La	303 [—]	„	18 [—]

Radjosprzet po cenach bezkonkurencyjnych!

Katalog ilustrowany bezpłatnie

Telefon 11553

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

FORTEPIAN krótki „Rönisch” mechanika angielska, sprzedam tanio, gotówka, Kopernika 26, parter, oficyjny, Skieniański. 11511

ŁYŻWY 20% taniej sprzedaje „MARTULUS” handel towarów żelaznych Lwów, Trybunalska 1. Wysyłkę na prowincję uskuteczniłam odwrotnie. 11264

BIZUTERIA wszelka, perły, srebro, kupuję po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 5, telef. 18-45. 10831

ZAJĘCIE skóry płaci po 4 złote, również skóry lisów, kun i tch rzy, płaci największe ceny. Pracownia Inter Karola Schürera, Senatorska 10. 11513

SOLONY TOWAR. NISKIE CENY. Sólka do zup i herbat. Czajniki do wody cynowane.

POLECA

POLECA ROMAN KALCZYŃSKI ul. Sobieskiego 1. 12. 10-17

KASE ogniotrwała, używana, większa, w dobrym stanie kupimy. Telefon 169. 11577

KAPIE pianino krzyżowe — tylko od prywatnego za gotówkę. Sylwa Boyków, Ruda różaniecka — stacja kolejowa, Łubaczów. 15

„ZACHETA” Salon sztuki ul. Legionów 7 sprzedaje najtaniej i na spłaty obrazy i rzeźby wybitnych polskich artystów. W niedziele i święta otwarte. 11883

SPRZEDAM okazanie różne meble. Sklep Kilimów zakupiański plac Trybunalski 1. 5

POSADY PRACUJĄCE

4 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446. poleca: oficjalistów, bony, kucharzy, wykwalifikowanych kucharek, pokojowe, służące, różną służbę miastową, dworską, restauracyjną. 10612

KUCHARKA pierwszorzędna z dobrymi świadectwami poszukuje posady zar. z domu katolickiego. Zgłoszenia: Lwów, Łyczaków 19 u dozorcy 11541

KIEROWNIK tartaku z wyższym wykształceniem technicznym i nader chlubnymi referencjami z kilkuletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. — Projektuje i buduje tartaki, administrator, samolotny buchalter, bitansista obeznany także z myślarstwem na życzenie może złożyć kaucję i referencje. Zgłoszenia do Administracji dla „Sł.” 10797

INŻYNIER-a. chłebek, z otęgoletnią budowlaną praktyką poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego Inżynier B. Z. 11431

KAMERDYNER służący, żonaty, w średnim wieku, poszukuje posady od zaraz za ordynaryjnie, z wszelkimi wymogami, służył w pierwszorzędnych domach, żona może zająć się gospodarstwem domowym, mieszczarstwem, domem gotule, jest oszczędny, na razie mógłby przyjąć do kawalersku po ad. Zgłoszenia: Lwów, Administracja Słowa Polskiego „Dla służącego”. 11597

OSOBA inteligentna w sile wieku dobrze poleconą, znającą się na gospodarstwie wiejskim i miastowym, chowie drobitu, ogrodzie, umiejącą dobrze gotować szuka posady jakiegokolwiek, zgłoszenia kwadernika Brzuchowice. 11578

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

8 groszy za wyraz.

DO wynajęcia magazyny naftowe w okolicy dworca Czerniowieckiego. Wiadomość: Lwowskich Dzieci 11 11544

Na Gwiazdkę

Najmilszy

P A T E F O N !

SKŁAD GŁÓWNY: LWÓW. — ULICA SYKSTUSKA 1. 27.

Na Nowy Rok

Podarunek

„Informator” Kopernika 22, telefon 446. poszukuje mieszkania różnych pokoi, kupna, sprzedaży nieruchomości, kamienice, wille, przeprowadza zamiany Krakowie, Poznaniu, Warszawie. 10513

POKÓJ umeblowany, stonczny, niekremowany zaraz do wynajęcia ul. Obozowa 3, drzwi 6, oglądać od 4-6. 11539

POKÓJ nleumebłowany frontowy do wynajęcia katolicki na stanowisku, wiadomość w Admin. pod X. Y. 11510

KANCELARJE adwokacką z mieszkaniem w klimatycznej okolicy zamienię za kancelarię w innej miejscowości lub odstąpię. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Adwokat”. 11534

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

RADJOTECHNIK doskonale wykształcony teoretycznie i praktycznie poszukiwany. Zgłoszenia: Inż. K. Wiśniewski, Lwów, Szajnochy 2. 11395

WPRACOWNIA MASZYNISTKA, obeznana nieco z bucharcją, znajdzie popołudniową jednogodzinne zajęcie. Zgłoszenia osobiste w redakcji „Słowa Polskiego” między godz. 12 a 14. 6

NAUKA I WYCHOWANIE

8 groszy za wyraz.

DYPLMOWANA nauczycielka udziela francuskiego, niemieckiego, konwersacji; również przygotowuje się do matury gimnazjalnej z wszystkich przedmiotów. Długosza 37, II p. 4

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

IWAN Prymak z Rakowiec, powiat Zaleszczyki, zgubił kartę przeniesienia go do pensjonatu, wystawioną przez P. K. U. w Czortkowie. 11559

NA NOWY ROK!

Najlepszym podarkiem dla młodzieży JEST KSIĄŻKA

Rowerem po Europie

prof. Rudolfa Wacka, w cenie 3⁵⁰ gr. z przesyłką pocztową.

Bawi, zajmuje, uczy starszych i młodszych.

Do nabycia: Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 15.

W dniu 11 stycznia 1927 odbył się w gminie Ławocze pierwszy targ na zwierzęta domowe i wszelkie wyroby rolnicze. Następne targi odbywać się będą co drugi wtorek. Początek i koniec w miejsc. 11554

Od urzanie mieszkań

Kosztuje 3,50 zł. za godzinę wraz z obsługą.

Zgłoszenia skierować najlepiej korespondentką pod adresem: „Odkurzanie mieszkań, Lwów, L. Sapiehy 3. 11519

Nie wstydź się!

Nie wstydź się Panie, jeżeli Ty, żona lub dziecko Twoje ma przepuklinę — jest to bowiem cierpienie niezawodne, brzuch jednak wielki stanowi niedobroie przepukliny, co w skutkach dla życia ludzkiego jest groźne. Każdy więc chory niech uda się bezwzględnie do

Zakładu M. FREILICHA

Lwów, Gródecka 35

wynalazcy i specjaliści patentowanych bandażi, jakoteż opasek bieżących dla mężczyzn, kobiet i dzieci, którym setki ludzi zawdzięcza swe wyratowanie nawet w wypadkach zastarzanych.

Firma M. Freilicha istniejąca od lat 60-ciu, zyskała sobie uznanie i miłość pochwał nie tylko w kraju, ale nawet zagranicą. Świadczy o tem złote medale, doktoraty honorowy, dyplomy i podobne listy dziękczynne wielkich dygnitarzy, księży, oficerów i lekarzy. Tak więc firma Freilicha zajęła w tym zawołzie produkcyjne nowisko. 11354

Stanisław Graheki.

Naród a państwo.

Cena 3[—] Zł.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO ul. Zimorowicza 15.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowa Polska”